

MUZEUM OKRĘGOWE W NOWYM SĄCZU

# BICEPSY SĄDECCZYNY

## WYSTAWA PRZEDWOJENNEGO SPORTU

KATALOG WYSTAWY

NOWY SĄCZ

2021



Redakcja

Anna Florek, Piotr Kazana

Korekta

Maria Marcinowska, Anna Wideł

Projekt graficzny

Kaja Renkas

Wydawca

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu

ul. Jagiellońska 56

33-300 Nowy Sącz

www.muzeum.sacz.pl

Skład, druk

Drukarnia GOLDRUK Wojciech Golachowski

ul. Kościuszki 28

33-300 Nowy Sącz

Autorzy wystawy

Anna Florek, Piotr Kazana

Scenariusz wystawy

Piotr Kazana

© Copyright by Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu

Nakład 950 egz.

ISBN 978-83-962835-1

Egzemplarz bezpłatny

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**



MUZEUM OKRĘGOWE  
w Nowym Sączu

INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO



MAŁOPOLSKA



ARCHIWA  
PAŃSTWOWE  
ARCHIWUM NARODOWE  
W KRAKOWIE

## Od redakcji

W ramach projektu pn. „Bicepsy Sądeckizny” została zrealizowana wystawa oraz niniejszy katalog, którego celem jest ukazanie historii i rozwoju sądeckiego sportu oraz kultury fizycznej na ziemi sądeckiej. Sądeczanie długo nie rozumieli znaczenia dbałości o tężyznę fizyczną, zmiany w tej kwestii nastąpiły w 2. poł. XIX w. wraz z wprowadzeniem obowiązkowych zajęć gimnastyki do wszystkich szkół ludowych i średnich w całej Austrii. To właśnie szkoły dały początek historii wychowania fizycznego i sportowego w Nowym Sączu. W okresie zaborów zaczęto również dostrzegać fakt, iż wspólna gra, uprawianie ćwiczeń, wycieczki rowerowe czy wioślarskie spełniają rolę wychowawczą, a także potrafią jednoczyć, a to dla Polaków żyjących w tym czasie było ważnym czynnikiem. Natomiast utrzymanie tężyzny fizycznej stanowiło istotny element przygotowujący do walki o niepodległość. Aktywność sportowa łączyła mieszkańców naszego miasta bez względu na pochodzenie społeczne, wyznaniowe czy poglądy polityczne, czego przykładem były działające przed wojną żydowskie stowarzyszenia.

Wystawa podzielona została chronologicznie na trzy tematyczne części: pierwsza obejmuje okres od najdawniejszych wzmianek o kulturze fizycznej na ziemi sądeckiej do odzyskania przez Polskę niepodległości. Kolejna ukazuje funkcjonowanie sądeckiego sportu w II Rzeczypospolitej do agresji Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. Trzecia część szczegółowo opisuje dzieje najpopularniejszych dyscyplin sportowych uprawianych na ziemi sądeckiej: piłki nożnej, narciarstwa (biegi, skoki, biathlon), hokeja, saneczkarstwa, lekkoatletyki, gier zespołowych (koszykówka, siatkówka, piłka ręczna), kajakarstwa, szybownictwa. Natomiast prezentowany katalog zawiera 11 tekstów popularnonaukowych napisanych przez wybitnych historyków i znawców tematu, które są szerszym opracowaniem zagadnień prezentowanych na wystawie.

Na wystawę składają się archiwalne fotografie, dokumenty, wycinki prasowe, plakaty, rekonstrukcje strojów, a także przedwojenny sprzęt sportowy, charakterystyczny dla popularnych dyscyplin.

Projekt pn. „Bicepsy Sądeckizny” wraz z katalogiem zrealizowano dzięki dofinansowaniu ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Pragniemy złożyć serdeczne podziękowania wszystkim osobom, bez udziału których realizacja wystawy byłaby niemożliwa. Wyrazy wdzięczności zechcą przyjąć Właściciele Prywatni oraz Dyrekcja i Pracownicy: Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Archiwum Narodowego w Krakowie – Oddziału w Nowym Sączu, Muzeum Narciarstwa im. Stanisława Barabasza w Cieklinie, Muzeum Regionalnego Towarzystwa Miłośników Piwnicznej w Piwnicznej-Zdroju, PTTK im. Romana Nitribitta w Krynicy-Zdroju, Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu w Domu na Dołkach, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu, Szkoły Podstawowej im. mjr. pil. Jerzego Iszkowskiego w Tęgorborzu. Dziękuję również uczestnikom warsztatów ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowym Sączu, którzy wykonali retro piłki, stanowiące element scenograficzny ekspozycji.

Anna Florek, Piotr Kazana



JAK TO SIĘ ZACZEŁO ...?



## POCZĄTKI SPORTU NA SĄDECCZYŹNIE DO 1918 r.

Intensywne przemiany społeczne i gospodarcze na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w. przyczyniły się do powstawania pierwszych inicjatyw rekreacyjno-sportowych. W zaborze austro-węgierskim dzięki autonomii galicyjskiej Polacy doświadczyli większej swobody w podejmowaniu działań także w obszarze kultury fizycznej.

Początków sportu na Sądecczyźnie należy upatrywać we wprowadzeniu gimnastyki jako przedmiotu nadobowiązkowego do I Gimnazjum w Nowym Sączu, które realizowało wytyczne władz szkolnych w zakresie rozwoju fizycznego młodzieży. Rok szkolny 1890/1891 można uznać za początek sportu szkolnego na Sądecczyźnie. Lekcje gimnastyki były prowadzone przez nowosądeckiego „Sokoła”. W ramach wychowania fizycznego rozpoczęły się lekcje szermierki, zapasów oraz elementy lekkiej atletyki, wyodrębnione później jako samodzielne dyscypliny sportowe: skoki, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem, chody, biegi. W 1911 r. wprowadzono w szkołach lekcje strzelania. „Sokół” na Sądecczyźnie, Park dra Jordana w Nowym Sączu czy Zakład Gimnastyczny (ZG) to organizatorzy zajęć sportowych pozaszkolnych.

Kolarstwo na Sądecczyźnie pojawiło się w drugiej połowie XIX w. W lipcu 1885 r. w ZG w Krynicy proponowano naukę jazdy welocypedem. W lipcu 1888 r. otworzono nowo wybudowany ZG w Krynicy, w którym udzielano wskazówek do jazdy na bicyklach, można je było tam wypożyczyć. We wrześniu 1888 r. z Koszyc, do oddalonej o ponad 100 km Krynicy, na welocypedach przybyło dwóch młodych Węgrów w odwiedziny do swych kuzynów w Krynicy. Prezentowali publiczności sprawność jazdy i inne ćwiczenia z welocypedem.

W 1888 r., wkrótce po powstaniu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu, zakupiono welocyped, na którym nauczyło się jeździć kilku członków tego Towarzystwa. W 1894 r. w ramach działalności TG „Sokół” w Nowym Sączu powołano Oddział Kolarzy (OK). Jego przewodniczącym został Teofil Kurnikowski, nadinżynier kolei, członek Wydziału TG „Sokół” w Nowym Sączu, ojciec znanego polskiego dyplomaty okresu międzywojennego dra Kazimierza Zdzisława Kurnikowskiego. Kim byli pozostali twórcy Oddziału Kolarskiego? Wśród założycieli był także dr Juliusz Chodacki – adwokat, ojciec kolejnego słynnego polskiego dyplomaty i wojskowego Juliusza Chodackiego oraz aktora i reżysera Mariana Chodackiego. Z kolei Józef Fiałkowski był skarbnikiem „Sokoła”, posiadał sklep z artykułami żelaznymi i skład nafty przy ul. Rynek 6 aż do wybuchu II wojny światowej. Od 1902 r. sprzedawał w nim m.in. rowery: angielski „Premier” i „Waffenrady” styryjskie. Roman Pisz był właścicielem wielopokoleniowej drukarni, Józef Rossmannith był współwłaścicielem Odlewni Żelaza w Nawojowej. Głównym celem OK było organizowanie nauki jazdy na rowerze i welocypedzie, zawodów i pokazów kolarskich. W chwili założenia OK liczył 14 członków, cykliści występowali zawsze jako OK TG „Sokół” w Nowym Sączu.

W sierpniu 1899 r. na 10,5 km trasie Muszyna – Krynica odbył się pierwszy wyścig na Sądecczyźnie. Kolarze wyruszyli z Muszyny o godzinie 16. Metę wyznaczono obok deptaka w Krynicy. Pierwszy przyjechał Mańkowski

z Przemyśla z czasem 25,5 min. Drugi był Alfred Triebing z Nowego Sącza – 28 min., a trzeci Gwidon Domiczek, naczelnik TG „Sokół” z Muszyny (urzędnik Sądu Powiatowego w Muszynie). Latem 1900 r. OK TG „Sokół” w Nowym Sączu zorganizował wyścig rowerowy na trasie 20 km Nowy Sącz – Tęgoborze z programem: bieg ogólny na rowerach na 20 km, na 10 km dla sędeczian, na 10 km dla panów powyżej 45 roku życia, jazda powolna i wyścig amerykański, zjazd z góry bez łańcucha.

W lipcu 1901 r. Alfred Triebing zajął drugie miejsce w wyścigu na 60 km, zorganizowanym przez „Sokół” krakowski. W wolnej Polsce jego syn kpt. Eugeniusz Triebing był bliskim współpracownikiem rotmistrza Witolda Pileckiego w KL Auschwitz.



Z lewej Józef Fiałkowski, członek honorowy TG „Sokół” Nowy Sącz, wieloletni skarbnik i kolarz. Źródło: K. Golachowski, *Towarzystwo Gimmnastyczne Sokół w Nowym Sączu 1887-1937*, Nowy Sącz 1937, s. 196. Z prawej Zenon Remi (1873-1924). Źródło: domena publiczna.

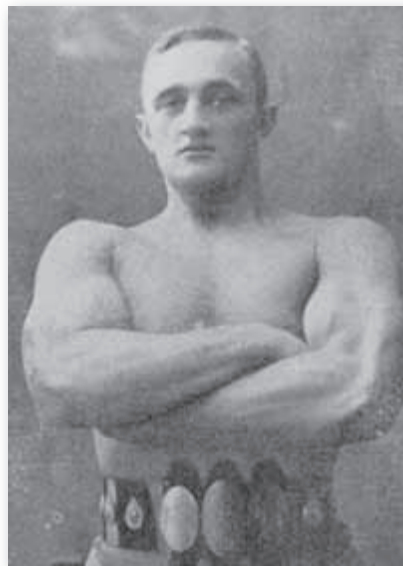
Po wyborach odbytych w nowosądeckim OK TG „Sokół” w 1900 r. prezesem został Zenon Remi, a w 1902 r. adwokat dr Roman Sichrawa, późniejszy prezydent Nowego Sącza. Kapitanami drużyny mianowani zostali Józef Kostański i Michał Szyrajew, agent ubezpieczeniowy. Józef Kostański do Nowego Sącza przybył jako mistrz jazdy Krakowa w 1895 r. i Galicji w 1896 r. Był inżynierem i bliskim współpracownikiem architekta miejskiego Zenona Remiego. Z kolei OK TG „Sokół” w 1911 i 1912 r. kierował Wilhelm Dubowski, kapitanem jazdy był nadal Józef Kostański oraz Franciszek Iżycki. OK liczył wówczas 24 członków, którzy odbyli 13 wycieczek rowerowych o łącznej długości 797 km (Zakopane, Kraków). Średnio w wycieczkach brało udział 7 osób. W 1908 r. w Starym Sączu założono OK TG „Sokół”, z przewodniczącym Aleksandrem Pawlikowskim, burmistrzem Starego Sącza.

W 1903 r. na arenie sportowej w Nowym Sączu pojawił się Klub Kolarski „Polonia”, niezwiązany z „Sokołem”. Początki owego Klubu odnotowano w „Mieszczaninie” ze stycznia 1904 r., podkreślając jego aktywność zarówno w okresie letnim jak i zimowym.

Kolarstwo wśród młodzieży szkolnej rozwinęło się stosunkowo późno. Jazdę na kole po raz pierwszy spotykamy w II Gimnazjum w 1909 r., w związku z założonym przez Stanisława Kochanowskiego „Kółkiem Sportowym”. W I Gimnazjum dopiero w roku szkolnym 1910/11 wzrosło zainteresowanie młodzieży uprawianiem jazdy na rowerze.

**Zapasy** realizowano w I Gimnazjum w ramach lekcji gimnastyki, po raz pierwszy wprowadzono je w roku szkolnym 1890/1891. Zajęcia prowadził ówczesny naczelnik „Sokoła” w Nowym Sączu Józef Krupski. Po jego wyjeździe z Nowego Sącza zaprzestano czasowo lekcji zapasów. Ponownie wdrożono je w roku szkolnym 1896/1897. Pod kierunkiem nowego naczelnika Andrzeja Langiera 70 uczniów brało udział w popisie gimnastycznym, w którego programie znalazły się zapasy. W kolejnym roku szkolnym uczniowie wykonywali ćwiczenia zapaśnicze według szkoły francuskiej, wzorowanej na grecko-rzymskich zapasach, gdzie chwytły były ograniczone do górnej połowy ciała, w przeciwieństwie do walki wolnej, tzw. amerykańskiej, gdzie wszelkie chwytły były dozwolone.

W Nowym Sączu od roku szkolnego 1908/1909 do 1910/1911 mieszkał i uczył się w miejscowym I Gimnazjum słynny zapaśnik Władysław Zbyszko II Cyganiewicz. Był on bratem nie mniej utytułowanego Stanisława Zbyszka Cyganiewicza (pseudonim Zbyszko i Zbyszko II przyjęły na cześć postaci z „Krzyżaków”). W Nowym Sączu przebywali przy ul. Jagiellońskiej 5 u swojej siostry Karoliny Piszowej, żony właściciela drukarni Romana Piszka.



Zdjęcie z lewej, ok. 1906 r.: od lewej Władysław, Marcin (ojciec), Stanisław (1881-1967) Cyganiewiczowie.

Źródło: *Na ringach całego świata*, Nowy Sącz 1937, s. 196.

Zdjęcie z prawej Zbyszko II Cyganiewicz (1891-1968), mistrz Rumunii w 1911 r. Źródło: „Nowości Ilustrowane”, 1911, nr 51, s. 15.



Tak zorganizowany pobyt wynikał zapewne z troski o dobre wykształcenie, bowiem Stanisław, starszy o przeszło 10 lat wielokrotnie wyjeżdżał i walczył za granicą i nie mógł dopilnować edukacji Władysława. Chociaż kariera braci na dobre rozbiła się w USA, to związki z Nowym Sączem odcisnęły piętno na rozwoju co najmniej dwóch dyscyplin sportowych w mieście: piłki nożnej i zapasów. Władysław Cyganiewicz grał w piłkę nożną w powstającym właśnie Klubie Sportowym „Sandecja” Nowy Sącz. Faktem jest, że Stanisław zapaśniczego abecadła uczył się w Krakowie od m.in. naczelnika tamtejszego „Sokoła” Szczęsnego Rucińskiego i wybitnego zapaśnika Władysława Pytlańskiego, ale Zbyszko II przez ostatnie trzy lata Gimnazjum uczęszczał na zajęcia gimnastyczne do nowosądeckiego „Sokoła”. Zaraz po maturze w 1911 r. Zbyszko II rozpoczął zmagania zapaśnicze od walk w cyrkach Łodzi, Warszawy, Krakowa i Lwowa, zostając m.in. mistrzem Rumunii na 1911 r. We Lwowie według relacji prasy uwagę zwracała zwłaszcza obecność kibiców z Nowego Sącza, którzy podziwiali jego występ.

Od 1913 r. wraz ze Stanisławem podbijali ringi w Stanach Zjednoczonych, stając się legendami wrestlingu – amerykańskiej, zawodowej wersji zapasów. Zbyszko II największe sukcesy święcił w latach 1917-1919, natomiast Stanisław był trzykrotnie uznawany mistrzem świata w latach 1906-1922. Stanisław Zbyszko swoje wspomnienia z bogatej kariery pt. „Na ringach całego świata” wydał w 1937 r. nakładem księgarni swojej siostry Karoliny.

Tenis ziemny zawitał do uzdrowiska w Krynicy za sprawą Emilii Burzyńskiej z domu Kopff, wdowy po profesorze UJ Piotrze Burzyńskim. Burzyńska wspólnie z Pelagią Gostyńską ze Lwowa otworzyła 1 czerwca 1893 r. w Krynicy pensjonat „Wisła”. W 1894 r. wprowadziły tenis ziemny do Krynicy, zwany wówczas lawn-tennisem.



Z lewej Jan Kanty Fibich (1872-1906); w środku Emilia Burzyńska (1846-1917) z synem Stanisławem, ok. 1866 r.; z prawej pensjonat „Wisła” w Krynicy, ok. 1905 r. Źródło: domena publiczna.

Emilia Burzyńska była siostrą dra Leona Kopffa, od 1889 r. lekarza rządowego w Krynicy, który pomagał jej w prowadzeniu pensjonatu. Poza sezonem letnim mieszkał na stałe w Krakowie. We wspomnieniach z Krynicy podkreślano, że w pensjonacie zatrzymywała się sama śmietanka, arystokracja, ziemiaństwo i dorastające panienki z dobrych domów. Sportowe zainteresowania kontynuował wnuk Burzyńskiej, Zbigniew Józef Burzyński, który był wojskowym, pilotem i konstruktorem balonów, rekordzistą świata w wysokości lotu, jednym z pionierów polskiego sportu balonowego oraz zdobywcą pucharu Gordona Bennetta w 1933 i 1935 r.

W 1901 r. do grona popularyzatorów tenisa ziemnego w Krynicy dołączył dr Henryk Ebers, który przed swoim pensjonatem posiadał plac do gry w lawn-tennis. Dr Henryk Ebers, późniejszy burmistrz Krynicy, przybył do uzdrowiska w 1883 r. Zakład Hydropatyczny prowadził od 1886 r., jednak brak było dotąd informacji o tenisie w tym miejscu.

W 1902 r. Krynica posiadała jeszcze trzy place do gry w lawn-tennis w parku Zakładu Zdrojowego. W sierpniu tego roku rozegrano tam pierwszy w Krynicy turniej tenisowy. Sędziowali: Jan Götz-Okocimski, dr Roman Merunowicz i Skroboński. W turnieju miksta zwyciężyli Wanda Krackiewicz z Warszawy i Tadeusz Dębicki, w grze pojedynczej pań Wanda Krackiewicz, w grze pojedynczej panów Tadeusz Dębicki, w deblu panów Tadeusz Dębicki i Jan Götz – Okocimski. Kolejny turniej tenisowy rozegrany został w Krynicy w dniach 14-15 sierpnia 1903 r. Do turnieju zapisały się 4 panie i 16 panów. Mistrzostwo placu krynickiego i pierwszą nagrodę w grze pojedynczej otrzymał pan W. Hohentlinger (srebrna papierośnica i szarfa). Drugą nagrodę otrzymali Tadeusz Dębicki i Zofia Merunowicz. Ponadto zwyciężyli w deblu panów Zygmunt Merunowicz i J. Piernikowski, drugie miejsce zajęli Hohentlinger i Łucjan Prek. W mikście zwyciężyli H. Hohentlinger i Tadeusz Dębicki, druga lokata przypadła Mochnackiej i Hohentlingerowi. Za ładną grę nagrodę otrzymali Mochnacka i Jan Merunowicz.

Wśród uczestników krynickich turniejów wymienione jest rodzeństwo Merunowiczów. Nestor rodu Józef był protomedykiem Galicji. Miał czterech synów, trzech grywało na pewno w Krynicy: Roman – lekarz powiatowy w Chrzanowie, Zygmunt – urzędnik techniczny kontroli skarbowej i zakładu uniwersyteckiego do badania środków spożywczych w Krakowie oraz Jan. Jedną z dwóch córek Merunowicza, Zofia również grała w turnieju tenisowym. Jan Götz-Okocimski był właścicielem browaru w Okocimiu, politykiem konserwatywnym, działaczem samorządowym, społecznym, gospodarczym, filantropem. Często podróżował po Europie, znał kilka języków. Fundował nagrody w turniejach tenisowych i szermierczych. Pozostali uczestnicy tego konkursu to: Artur Sumiński właściciel dóbr ziemskich z Uszwi, a także Tadeusz Dębicki, syn ordynującego wówczas w Krynicy i we Lwowie Klemensa Dębickiego.

Kolejny turniej tenisowy rozegrany w dniach 5-8 sierpnia 1904 r. zgromadził znaczną liczbę uczestników. W grze pojedynczej kobiet zwyciężyła H. Hohentlinger, w grze panów W. Hohentlinger. W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęli: H. Hohentlinger i Jan Kanty Fibich, właściciel kopalni w Borysławiu, który też był fundatorem wszystkich nagród. W deblu panów wygrali W. Hohentlinger i Merunowicz poza konkursem wystąpiły także: Cichocka, Smarzewska, Baranowska i Temler. Wśród uczestników ostatniego z turniejów tenisowych na pierwsze miejsce wybija się postać Jana Kantego Fibicha, który był osobą nietuzinkową. Jako oficer kawalerii pułku ułanów we Lwowie, wielokrotnie startował w zawodach jeździeckich. Po rezygnacji ze służby w wojsku jego nową fascynacją stał się sport automobilowy. Był posiadaczem jednego z pierwszych wyścigowych pojazdów marki fiat we Lwowie. Prowadził niestety hulaszczy tryb życia, który doprowadził go do utraty ogromnego majątku i samobójstwa w 1906 r. w Monte Carlo.

Korty tenisowe znajdowały się w Nowym Sączu w „Jordanówce Kowalskiego”, którą w 1905 r. przejął „Sokół”. W owym czasie uczęszczała tam młodzież w liczbie 18 osób (gimnazjalna, szkół ludowych i przemysłowych). Zajęcia odbywały się od 1 maja do 1 listopada. Tenis w szkolnych sprawozdaniach pojawił się za sprawą „Kółka Sportowego” w II Gimnazjum w roku szkolnym 1908/1909. Uprawiano go także w „Parku dra Jordana”.

Wioślarstwo pojawiło się w Nowym Sączu w 1912 r. za sprawą Towarzystwa Wioślarskiego. Pierwszym prezesem TW był Stanisław Ciszek, oficjał podatkowy, członek „Sokoła”. Jednym ze współzałożycieli TW był Walerian Żaroffe, znakomity pływak, absolwent I Gimnazjum. Od listopada 1913 r. nowym prezesem TW był Walerian Żaroffe, 27-letni wówczas mężczyzna, sekretarzem Józef Damse – prezes „Sandecji”. Żaroffe nieco później był także członkiem Wydziału „Sokoła”. Statut TW, datowany na 1 maja 1912 r., zatwierdziło Namiestnictwo we Lwowie 16 czerwca 1912 r. Jego celem była: nauka pływania i wiosłowania, niesienie pomocy zagrożonym przez wodę na życiu i mieniu, urządzenie odczytów, zabaw i wycieczek sportowych. Fundusze TW stanowiły: wpisowe i składki, dochody z nauki pływania i wiosłowania tudzież z urządzanych wycieczek i zabaw oraz dobrowolne dary i zapisy, także odsetki od majątku TW. Pierwsze kroki skierowało TW do Rady Miasta, prosząc o przyznanie subwencji. Władze miasta w czerwcu 1912 r. postanowiły: oddać TW 2 łodzie do użytku, przekazać do administracji istniejące budki wraz z urządzeniem kąpielowym, przyznać mu na ten cel subwencję w kwocie 100 koron na rok 1912, oraz upoważnić kierownictwo budowy kanałów do oddania jednego baraku na urządzenie przystani.

W 1912 r. TW liczyło 94 członków. Łodzie zostały oddane do użytku publiczności już 1 września 1912 r. Wówczas TW urządziło w „Jordanówce Kowalskiego” wielki festyn z urozmaiconym programem, przypominającym wieczór wenecki. Podczas festynu iluminowano staw, były pokazy sztucznych ogni, tańce, przygotowano panoramę wenecką i odegrano komiczną scenę na wodzie. W niedzielę 7 września 1913 r. TW w Nowym Sączu urządziło zawody wioślarsko-pływackie z urozmaiconym programem. W 1914 r. kreślono szerokie plany założenia szkoły pływacko-wioślarskiej, początkowo w skromnych rozmiarach. Planowano wprowadzić wypożyczanie łodzi, a dla pań i dzieci – specjalnych przewoźników, którzy za niewielką opłatą mieli obwozić łodziami po Dunajcu.

Wiosną 1914 r. TW odbyło wycieczkę po Dunajcu i Wiśle. Start nastąpił z Nowego Sącza w sobotę 30 maja po południu. Łódź wypłynęła z obsadą 5 wioślarzy, w tym jeden rezerwowy, sternik i fotograf. W Sandomierzu, który był końcowym etapem wycieczki, nadano łódkę na kolej, uczestnicy wrócili koleją do Nowego Sącza.



Przystań TW w Nowym Sączu, sierpień 1912 r.  
Źródło: „Nowości Illustrowane”, 1912, nr 32, s. 8.



Przodownicy gimnazjalni z naczelnym Langierem w l. 1903-1905. Źródło: zbiory prywatne.

Na przeszkodzie niektórym planom stanął wybuch Wielkiej Wojny, ale wkrótce po przejściu frontu przez Nowy Sącz i okolice młodzież wróciła na łódki TW. Kilkudziesięciu uczniów Gimnazjum w roku szkolnym 1916/17 uprawiało sport wiosłarski na Dunajcu z wykorzystaniem łódek tutejszego TW.

Narciarstwo na Sądecczyźnie to zasługa kilku nauczycieli silnie zaangażowanych w projekt powołania do życia organizacji turystycznej, której jednym z elementów działalności były wycieczki narciarskie. Koordynatorem ich działań był młody 26-letni wówczas nauczyciel Kazimierz Sosnowski, przybyły z Krakowa do Nowego Sącza w 1901 roku. Podejmował szereg kroków w celu sprowadzenia do Nowego Sącza odpowiednich instruktorów narciarskich z prelekcjami. Dbał również o wytyczenie szlaków narciarskich, wnioskował o dostosowanie rozkładu komunikacji kolejowej do miejscowości znanych ze sportów zimowych, o budowę schroniska na potrzeby turystyki narciarskiej, wreszcie notował i spisywał wrażenia z wycieczek „Beskidu” do Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego. Później, staraniem całego Oddziału TT „Beskid”, jego opisy zostały usystematyzowane i wydane w 1914 r. w „Przewodniku po Beskidzie Zachodnim – od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi”, mimo że Sosnowski pracował już od kilku lat w Krakowie.

Ignacy Król, to kolejny prof. I Gimnazjum, absolwent Wydziałów Prawa i Botanicznego UJ, który przybył do Nowego Sącza z Krakowa w roku szkolnym 1902/03. Niemal natychmiast przystąpił do organizowania z młodzieżą wycieczek górskich w Tatry. Pierwszą wyprawę zorganizował 7 lipca 1903 r., kolejną – 21 maja 1905 r. Był znakomitym taternikiem, miał na swym koncie szereg pierwszych wejść w Tatrach. Pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego komitetu zakładającego się Towarzystwa Turystycznego „Beskid”.

Nowosądecki „Beskid” właściwie od chwili powstania podjął działania zmierzające do rozwoju sportu narciarskiego i saneczkowego na Sądecczyźnie. W 1906 r., w chwili założenia „Beskidu”, ćwiczeniami narciarskimi kierowali prof. Ignacy Król i inż. Roman Gdesz. Zorganizowali wycieczkę narciarską, której celem była góra Postawne koło Ptaszkowej. Pierwszym instruktorem narciarstwa w „Beskidzie”, także na tej wyprawie był inż. Roman Gdesz. W 1907 r. Zarząd „Beskidu” kupił dwie pary nart do ćwiczeń, a pod przewodnictwem Kazimierza Sosnowskiego odbyły się kolejne wycieczki: dwie do Ptaszkowej, dwie do Czercza i jedna do Mniszka. Warto zaznaczyć, że uczestnicy tychże wycieczek, w liczbie od 4 do 10 osób, zaopatrzyli się w narty, wśród nich panie z nowosądeckiego „Sokoła” i uczniowie gimnazjalni. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Sekcję Narciarską w „Beskidzie” założono w 1906 czy w 1907 r. Jednak największą rolę w jej powołaniu odgrywał Ignacy Król, od 1908 r. członek Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy. Roman Gdesz pomagał Królowi w prowadzeniu Sekcji, od 1908 r. był on członkiem Sekcji Turystycznej TT. W Nowym Sączu pracował jako inżynier budowlany, zatrudniony w Zarządzie Wodociągów i Kanalizacji miasta. Mimo iż Ignacy Król latem 1907 r. został przeniesiony z Nowego Sącza do Krakowa, gdzie otrzymał posadę nauczyciela w III Gimnazjum, SN rozwijała się nadal prężnie.

Kolejny nauczyciel Antoni Lenczowski, inicjator założenia „Beskidu” i jego wiceprezes, zajmował się także ruchem turystycznym w zimie. Z jego inicjatywy, dzięki pomocy Kazimierza Sosnowskiego, oddział postarał się o fachowego instruktora do SN. Już 19 i 20 lutego 1909 r. „Beskid” zorganizował kurs narciarski w Ptaszkowej. W ćwiczeniach brało udział 20 osób, w tym 5 kobiet. Nawiązano współpracę z Karpackim Towarzystwem Narciarzy, które na ten kurs oddelegowało Walerego Goetla. „Beskid” przystąpił jako członek do KTN, które pomogło zorganizować

wspomniany kurs. Walery Goetel wówczas 22-letni mężczyzna, był tatarnikiem, prezentował zdjęcia z wycieczek KTN w Tatry, Beskidy i do Czarnohory, objaśniając zasady narciarstwa alpejskiego. W latach 1935-1947 był prezesem PTT i redaktorem „Wierchów”.

Rok 1911 to nowy rozdział w rozwoju narciarstwa na Sądeckczyźnie. Od 1911 r. SN objął Wojciech Janczy, absolwent UJ. Pod wodzą Janczego zawodnicy nowosądecki 5 lutego 1911 r. brali udział w Międzynarodowych Zawodach Narciarskich w Zakopanem, które wspólnie zorganizowały: KTN, SN AZS, Tatrzeńskie Towarzystwo Narciarzy, ZON TT.

W latach 1912 – 1914 Sekcja Narciarska „Beskidu” działała w składzie: Wojciech Janczy przewodniczący, Roman Gdesz i Zdzisław Bączkowski. Kolejny wieczór narciarski zorganizował „Beskid” 14 marca 1912 r. W jego programie był pokaz slajdów z Alp, Tatr i Beskidów oraz objaśnienia i odczyt o narciarstwie. Prelekcję wygłosił znany już w owym czasie instruktor, późniejszy prezes PZN, inż. Aleksander Bobkowski. Od 1912 r. zimowy ruch turystyczny systematycznie wzrastał. SN „Beskidu” była organizatorem wycieczek zimowych w okoliczne góry i w Tatry. Średnia liczba uczestników wahała się od 12 do 18 osób.

W 1913 r. narciarstwo na Sądeckczyźnie przeżywało swój największy rozkwit, do czego przyczynił się rozwój sieci kolejowej i coraz dogodniejsze połączenia do ośrodków narciarskich. Nader ważnym posunięciem okazało się wyznaczenie latem 1913 r. najważniejszych szlaków turystycznych w okolicach Krynicy, z których zimą korzystali narciarze przybywający do uzdrowiska. Dalszej popularyzacji narciarstwa służyły organizowane przez „Beskid” kursy i wykłady o narciarstwie, m.in. 12 grudnia 1913 r. przygotowano wykład ilustrowany zdjęciami zimowymi Beskidów i Tatr. Wykład prowadził członek SN TT Stanisław Dębicki, działacz lwowskiego „Sokoła”.

Oprócz wyjątkowej roli nauczycieli nowosądeckich gimnazjów na uwagę zasługują jeszcze prekursorzy narciarstwa w Krynicy: Zygmunt Hetper i Roman Nitribitt. Zygmunt Hetper, absolwent Politechniki we Lwowie, ściśle współpracował z Sosnowskim w akcji znakowania szlaków. Jako członek „Beskidu” i KTN odkrywał dla narciarstwa najlepsze tereny w Beskidzie Sądeckim i w Pieninach. W akcji znakowania szlaków brał udział kryniczanie Roman Nitribitt, który jako 17-letni gimnazjalista w 1910 r. dokonał pierwszego wyjścia na nartach na Jaworzynę, a tym samym odkrycia wspaniałych terenów narciarskich tego pasma. Na jego zainteresowanie narciarstwem miał wpływ ówczesny prof. I Gimnazjum w Nowym Sączu Wojciech Janczy. Roman Nitribitt był później cenionym ap-tekarzem w Krynicy, w okresie międzywojennym organizatorem życia sportowego w uzdrowisku.

**Piłka nożna**, jaką znamy współcześnie, być może pojawiła się pod koniec XIX lub na początku XX w. w nowosądeckim Parku dra Jordana, który od 1892 r. prowadził nauczyciel Antoni Kowalski, jeden z założycieli TG „Sokół” w Nowym Sączu. Opiekował się on „Jordanówką” do 1905 r. Dość niespodziewanie od 1906 r. football był ogłaszany w prasie krynickiej, która informowała o opłacie za grę w piłkę nożną na placu „sokołów”.

Obecny stan badań nad początkami klubowej piłki nożnej na Sądeckczyźnie nie pozwala na jednoznaczne określenie, który klub i kiedy został założony. Można postawić hipotezę, że pierwszym klubem piłkarskim w Nowym Sączu był „Sokół”, który powstał prawdopodobnie około 1909 r., już sama jego nazwa sugeruje, że za jego inicjatorów musimy uznać grono nauczycielskie miejscowego TG „Sokół”, którzy jednocześnie należeli do grona pedagogicznego obu gimnazjów. Klub „Sokół” mógł zmienić swą nazwę na „Grunwald” przed lub po Zlocie Grunwaldzkim, odbytym w Krakowie w lipcu 1910 r.



Grono nauczycieli nowosądeckiego „Sokoła”, 1905 r. Źródło: zbiory prywatne.

Cytowane wielokrotnie już przez badaczy dziejów piłki nożnej na Sądeczyźnie „Nowości Ilustrowane” z 30 września 1911 r. wyraźnie podkreślają, że „Za przykładem Lwowa i Krakowa założono w pięknym podgórskim mieście Nowym Sączu kilka klubów sportowych uprawiających grę w piłkę nożną, z których najwybitniejsi są „Sandecja” i „Grunwald”. To jedno zdanie wskazuje, że mamy do czynienia z kilkoma klubami, które mogły być przecież założone wcześniej od „Sandecji” i „Grunwaldu”. W notatce prasowej czytamy dalej, że „Sandecja” istniejąca od roku składa się z młodzieży akademickiej i rękodzielniczej, która nie mając czasu na należyty trening musiała też ulec w stosunku 0:2 na meczu rozegranym 10 września na błoniach wojskowych, oddalonych prawie 2 km od miasta, starszemu i silniejszemu „Grunwaldowi”, złożonemu z młodzieży gimnazjalnej. Funkcję sędziego pełnił tak ubiegłego roku jak i teraz Władysław Giercuskiewicz, członek lwowskiego Klubu „Czarni”. W maju 1911 r. „Grunwald” w Nowym Sączu grał z I Tarnowskim Klubem Piłki Nożnej (ITKPN) – Tarnów („Tarnovia”) i przegrał go 0:8. Uściślając ten opis dodajmy, że w Galicji studentem zwykło się określać ucznia gimnazjum; słuchaczy uniwersytetu nazywano natomiast akademikami. Przynajmniej niektórzy akademicy „Sandecji” byli wcześniej nowosądeckimi gimnazjalistami.

W 1910 r. powstała w Nowym Sączu „Sandecja”, ostatnie ustalenia Piotra Kazany mogą wskazywać, że pierwsze symptomy jej działalności spotykamy rok wcześniej. Nowosądecki Magistrat 28 kwietnia 1910 r. rozpatrywał podanie Józefa Płachty i Juliana Dunikowskiego o zapomogę dla Klubu Footballowego. Obaj piłkarze wkrótce okazali się zawodnikami „Sandecji”. Wielu autorów uważa rok 1910 za początek działalności „Sandecji” z inicjatywy naczelnika „Sokoła” Adama Biedy. Rok później w formalnych wyborach funkcję prezesa otrzymał i sprawował przez cztery lata Józef Damse (jego brat Stanisław był zawodnikiem „Czarnych” Lwów). Adam Bieda przybył z Krakowa do Nowego Sącza dopiero w 1911 r., więc należy powątpiewać, czy rzeczywiście był on inicjatorem założenia „Sandecji”.

Oprócz wspomnianych: Płachty (napastnika) i Dunikowskiego (obrońcy), trzon drużyny stanowili w tym czasie: bramkarz i sekretarz Klubu Tadeusz Zabża – kuzyn znanego na Sądeczyźnie blacharza Władysława Zabży, W. Szczepanek – obrońca, Jan Grabowski, Kopec, Józef Ulatowski – pomocnicy, Stanisław Damse, Stanisław Kupka i Szczurek – napastnicy.

Początkowo „Sandecja” aktywnie uczestniczyła w działaniach mających na celu powołanie polskiej organizacji piłkarskiej. W efekcie tych dążeń, wspólnie z innymi klubami galicyjskimi w maju 1911 r. brała udział w spotkaniu, podczas którego doszło do utworzenia Polskiego Związku Footballowego (PZF) w Krakowie. Choć organizacja przetrwała krótko, to podkreślić należy jej pionierski charakter w rozwoju związkowej piłki nożnej.

Prasa galicyjska w 1911 r. relacjonowała kolejne spotkania piłkarskie w Nowym Sączu między tarnowskim KS „Tarnovia” („Czarni”), a pierwszą tutejszą drużyną „Grunwald” („Czerwoni”). „Grunwald” pokonał wcześniej „Sandecję” i klub seminaryjny ze Starego Sącza.

Formalnie statut Sportowego Klubu „Sandecja” w Nowym Sączu został zatwierdzony przez Namiestnictwo we Lwowie 15 sierpnia 1912 r. Był jedynym klubem piłkarskim, który działał w oparciu o przepisy prawa. Tadeusz Zabża służył w Legionach, Prezes Klubu Józef Damse w armii austriackiej, Władysław Giercuskiewicz walczył w 1918 r. w obronie Lwowa.

Początki piłki nożnej w nowosądeckich szkołach średnich przypadły na rok szkolny 1908/1909 i związane były z działalnością Stanisława Kochanowskiego, nauczyciela II Gimnazjum, który założył w szkole „Kółko Sportowe”.



Ów nauczyciel przybył z Gimnazjum św. Anny w Krakowie jesienią 1908 r. Uczył on w II Gimnazjum tylko przez rok, jego inicjatywę podjął w roku szkolnym 1909/10 Jan Weimer, pod jego kierownictwem rozwijały się „Kółka Sportowe” uczniów, mające na celu pielęgnowanie gier i zabaw ruchowych, głównie na placu ćwiczeń wojskowych i w Parku Jordana. Kilkakrotnie urządzano zawody footballowe. W roku szkolnym 1910/11 grami młodzieży kierował Józef Rząsa.

Od ok. 1908 r. Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Starym Sączu posiadało boisko sportowe. Rozwój gier i zabaw ruchowych był zasługą starosądeckiego „Sokoła”. Być może pierwszy i wzmiankowany już mecz z „Grunwaldem” miał miejsce w 1911 r. Franciszek Znamirowski, opisujący początki piłki nożnej w Starym Sączu, nie podał niestety żadnych dat, ale dość dokładnie scharakteryzował całą drużynę, której założycielami oprócz niego byli: Władysław Dąbrowski – syn nadleśniczego, Stanisław Gaudnik – bramkarz, Michał Grabiec z Podmajerza – opiekun sprzętu, Stanisław Kamiński – syn dyrektora szkoły, Franciszek Kondolewicz, Jan Lisiecki, Julian Pawlikowski z Podmajerza, Ludwik Pawlikowski oraz spoza Starego Sącza T. Mroczkowski – praktykant leśnik. Duże zasługi w rozwoju zespołu położył nieznany z nazwiska lwowiak, który był trenerem i jednocześnie kapitanem drużyny. Dla PSNM używano jeszcze nazwy klub „Poprad” lub „Czarni”, który np. w sezonie 1913/1914 uległ wysoko 1:5 „Czarnym” Jasło.

Podsumowując początki sportu na Sądeckczyźnie przed I wojną światową można stwierdzić, że Nowy Sącz był centralnym miejscem, w którym rodziły się pierwsze formy rekreacyjno-sportowe w regionie. Rozwój sportu postępował dwutorowo, poprzez realizację planów szkolnych, które zwłaszcza od 1890 r. zwiększyły nacisk na zajęcia gimnastyczne i zabawy ruchowe w szkołach średnich (I i II Gimnazjum w Nowym Sączu, PSNM w Starym Sączu) oraz w związku z rozwojem gniazd sokolich, zwłaszcza w Nowym i Starym Sączu (1887-1893). Niektóre dyscypliny sportowe rozwijały się niezależnie od struktur „Sokoła”, ale prawie zawsze pośrednio były z nim związane.

### **Bibliografia:**

- Aleksander R., *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994.
- Golachowski K., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Nowym Sączu 1887–1937*, wydanie II z posłowiem Józefa Bieńka, Nowy Sącz 1997.
- Hetper Z., Nitribitt R., *Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice – Przewodnik po Beskidzie Sądeckim i okolicznych górach słowackich*, Lwów 1929.
- Kazana P., *Geneza i rozwój piłki nożnej w Nowym Sączu do 1914 roku*, [w:] „Rocznik Sądecki” 2020, t. XLVIII.
- Krasowski R., Nadolski W., *Geneza narciarstwa w Krynicy*, [w:] J. Sport i olimpizm w edukacji dzieci i młodzieży – polskie tradycje i nowoczesne tendencje, red., Nowocień, K. Zuchora, Warszawa 2016.
- Migrała L., *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Krynicy w latach 1924–2009*, Krynica-Zdrój 2009.
- Nadolski W., *Wychowanie fizyczne i sport na Ziemi Sądeckiej w latach 1867–1918*, Nowy Sącz 2007.
- Sosnowski K., *Przewodnik po Beskidzie Zachodnim: od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, Kraków 1914.
- Weimer D., *Złota Księga Sandecji 1910-2010*, Nowy Sącz 2010.

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ”



## TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” NA ZIEMI SĄDECKIEJ DO 1939 r.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało w 1867 r. we Lwowie, jako pierwsze stowarzyszenie kultury fizycznej na ziemiach polskich. Organizacja popularyzowała sport, gimnastykę i zdrowy styl życia. Akcentowała podnoszenie sprawności fizycznej polskiej młodzieży, propagowała uprawianie sportów letnich i zimowych, a także kształtowanie tężyzny fizycznej i sił moralnych. Towarzystwo przez cały okres działalności prowadziło również kursy dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki. W zaborze pruskim TG „Sokół” powstało w 1884 r., natomiast najpóźniej, w 1905 r., założono „gniazdo sokole” w zaborze rosyjskim. Ze względu na większą swobodę w działalności stowarzyszeń w zaborze austriackim, w 1892 r. powstała jednolita organizacja pod nazwą „Związek Sokolstwa Polskiego”, której siedzibą był Lwów. Wybuch I wojny światowej w 1914 r. sprawił, że wielu członków „Sokoła” w Małopolsce przystąpiło do Legionów Polskich. Po odzyskaniu niepodległości Towarzystwo zostało scalone i zreorganizowane, a siedziba związku została przeniesiona do Warszawy. „Sokół” organizował zawody sportowe oraz ogólnokrajowe i okręgowe zloty członków.

Nowy Sącz to pierwsze miasto Sądecczyzny, a dziesiąte w Galicji, w którym założono TG „Sokół”. Na jednym z zebrań nowosądeckiej Ochotniczej Straży Ogniowej, w dniu św. Floriana – 4 maja 1887 r., członek tej organizacji Wilhelm Winkler, poddał myśl założenia TG „Sokół”. Dwa dni później powołano komitet do opracowania statutu i wprowadzenia w życie podjętej deklaracji. W skład komitetu weszli: Lucjan Lipiński – notariusz, zastępca burmistrza miasta, Leon Pyszyński – urzędnik kolejowy, Stanisław Zaremba – profesor gimnazjalny. W dniu 25 maja 1887 r. w sali Rady Miasta Nowego Sącza odbyło się kolejne zebranie, celem założenia „Sokoła”. Uchwalono projekt statutu, wybrano Wydział Tymczasowy, którego przewodniczącym został Lucjan Lipiński, zastępcą Wilhelm Winkler. Do Zarządu Wydziału weszli: Franciszek Cukrowicz – naczelnik Straży Ogniowej, Stanisław Dzikiewicz – adiunkt sądu, Bazyle Jaworski – komisarz, Józef Jakubowski – właściciel drukarni, Józef Kmiotowicz, Stanisław Krokowski – pracownik notariatu, Wiktor Oleksy – kupiec, Leon Pyszyński – naczelnik biura kolejowego, Dymitr Tańczuk – inspektor podatkowy, Stanisław Zaremba – profesor gimnazjalny. „Sokół” nowosądecki stał się jedną z kilku w owym czasie filii Towarzystwa Gimnastycznego we Lwowie. Lucjan Lipiński kierował nowosądeckim gniazdem do 1905 r., później wyjechał do Krakowa.

Uroczystego otwarcia gniazda sokolego dokonano 1 grudnia 1887 r. w lokalu urządzonym w prywatnym mieszkaniu Jana Szebesty. Na ćwiczenia gimnastyczne przeznaczono skromne pomieszczenie o wymiarach 11 × 6 × 4 m. Niemal natychmiast przystąpiono do ćwiczeń gimnastycznych, którymi kierował wspomniany Stanisław Zaremba.

Ćwiczenia gimnastyczne dla młodzieży gimnazjalnej rozpoczęto od 1 stycznia 1891 r. Wkrótce przystąpiono do budowy własnej sokolni. Z jej poświęceniem 16 lipca 1892 r. związane było także powołanie samodzielnego TG „Sokół”, które dotąd było, jak już wspomniano, tylko filią Towarzystwa we Lwowie. Budynek gniazda oddano do użytku



Lucjan Lipiński (ur. w 1840 r., zm. w 1922 r.), pierwszy prezes TG „Sokół” w Nowym Sączu (1887-1905) – burmistrz Nowego Sącza w latach 1894-1899; Stanisław Flis (ur. w 1872 r., zm. w 1933 r.), drugi prezes TG „Sokół” w Nowym Sączu (1905-1920); Roman Sichrawa (ur. w 1869 r., zm. w 1945 r.), trzeci prezes TG „Sokół” (1921-1932) – adwokat, publicysta, działacz społeczny i wieloletni prezydent miasta Nowego Sącza w okresie międzywojennym; Bolesław Barbacki (ur. w 1891 r., zm. w 1941 r.), czwarty prezes TG „Sokół” (1932-1939) – malarz, działacz społeczny, pedagog, aktor, reżyser. Źródło: domena publiczna.

8 listopada 1892 r. W nowym lokalu „Sokoła” zorganizowano uroczystości 600-lecia Nowego Sącza z udziałem mieszkańców miasta. Do pierwszego gmachu „Sokoła” w latach 1911 – 1912 dobudowano skrzydło, w którym znajdowało się pomieszczenie o wymiarach 12 × 9 × 4,5 m z przeznaczeniem na drugą salę gimnastyczną. Z uwagi na fatalną – jak się później okazało – jakość materiałów użytych do budowy sokołni, do 1925 r. trwał jej remont, a właściwie rozbudowa, bowiem w tym czasie zwiększyło się zapotrzebowanie na pomieszczenia dla członków i ćwiczących.

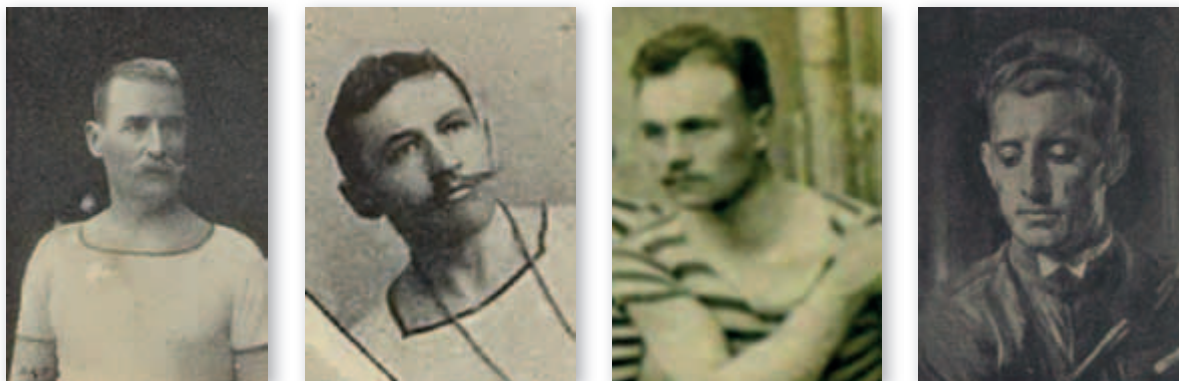
Nie mniej ważną kwestią było pozyskanie gruntu pod budowę własnego boiska. Od 1905 r. „Sokół” użytkował park gier i zabaw dla dzieci i młodzieży, zwany „Jordanówką Kowalskiego”, który znajdował się w dzielnicy Wólki w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki Dunajec. W maju 1917 r. Gmina Miasta Nowego Sącza wypowiedziała „Sokołowi” użytkowanie „Jordanówki”, pozostawiając mu prawo użytkowania boisk na ćwiczenia młodzieży. Od 1923 r. Zarząd „Sokoła”, krok po kroku, prowadził wykup gruntów i realizację budowy wszechstronnego stadionu przy ul. Morawskiego. Całkowitemu ukończeniu inwestycji stał na przeszkodzie wybuch II wojny światowej.

Naczelnikami, czyli kierownikami ćwiczeń gimnastycznych w Nowym Sączu byli przejściowo: Józef Rossmanith, Józef Wyrobek i Henryk Peters. Dłużej gimnastyką „Sokoła” kierowali: Józef Krupski, Julian Janicki, a od 1894 r. Andrzej Langier, który przybył z „Sokoła” krakowskiego. Oprócz naczelnika w 1901 r. w „Sokole” praktykowało jeszcze 3 nauczycieli gimnastyki, byli to: Józef Marusiński, Stanisław Szim, Antoni Wasiewicz. W 1904 r. kurs gimnastyki towarzyskiej z uwzględnieniem gimnastyki szkolnej z nowosądeckiego „Sokoła” ukończył Bolesław Szurmiak i otrzymał tytuł kwalifikowanego nauczyciela gimnastyki. W prowadzeniu lekcji wychowania fizycznego wspierali go ponadto: Rudolf Demczyk, Wilhelm Dubowski, Antoni Broszkiewicz i wspomniany już Antoni Wasiewicz.

W sierpniu 1911 r. z nowym rokiem szkolnym w miejscowym „Sokole” nastąpiły zmiany. Stanowisko naczelnika objął Adam Bieda z Krakowa. Po wybuchu I wojny światowej dostał się on do niewoli rosyjskiej, z której już nie powrócił. Jeszcze przed zakończeniem wojny funkcję naczelnika objął wychowanek Andrzeja Langiera, Józef

Bogusz, który prowadził zajęcia wychowania fizycznego w obu nowosądeckich gimnazjach. W lekcjach gimnastyki w pozostałych szkołach naczelnikowi pomagali nauczyciele: Szymon Kopytko, Franciszek Wzorek i Piotr Zieliński.

Nowy Sącz i pozostałe „gniazda” Sądeckizny należały w Galicji do Okręgu II, który z kolei był najmniejszy ze wszystkich VII Okręgów pod względem ilości gniazd i członków. Z wydzielenia 6 gniazd byłego Okręgu II Tarnowskiego (z okresu galicyjskiego), utworzono w 1921 r. w Nowym Sączu siedzibę nowego IV Okręgu Dzielnicy Krakowskiej, jednej z sześciu w okresie międzywojennym (dzielnice były bardzo zróżnicowane, np. Dzielnica Mazowiecka liczyła prawie 15 mln mieszkańców, a śląska nieco ponad mln). Naczelnikiem IV Okręgu Dzielnicy Krakowskiej był Józef Bogusz. Prezesem IV Okręgu został długoletni członek władz „Sokoła” nowosądeckiego Stanisław Mika. Do Nowego Sącza przydzielono „gniazda”: Stary Sącz, Grybów, Muszynę, Krynicy, Limanową i Ciężkowice. Po ponownym włączeniu Ciężkowic do Okręgu Tarnowskiego do Nowego Sącza przydzielono Mszanę Dolną. Kolejnymi naczelnikami IV Okręgu Dzielnicy Krakowskiej w latach 20. XX w. byli: od 1925 r. Jan Romanow i krótko Władysław Kozieł. W latach 30. XX w. do wybuchu II wojny światowej funkcję naczelnika TG „Sokół” w Nowym Sączu sprawował Józef Tobiasz.



Od lewej naczelnicy TG „Sokół” w Nowym Sączu: Józef Krupski, Andrzej Langier, Józef Bogusz i Józef Tobiasz. Źródło: domena publiczna.

Oprócz lekcji wychowania fizycznego, dawniej zwanego gimnastyką, TG „Sokół” w Nowym Sączu miało ogromny wpływ na rozwój większości dyscyplin sportowych zarówno w okresie galicyjskim jak i w II Rzeczypospolitej. W ramach gimnastyki ćwiczone m.in. szermierkę, zapasy i elementy lekkiej atletyki. Od 1894 r. TG „Sokół” prowadziło Oddział Kolarski, który należał w tym czasie do najprężniej działających w Galicji. Z kolei w okresie międzywojennym ważną rolę „gniazdo” odgrywało w sportach zimowych, na jeszcze wyższym poziomie uprawiano lekkoatletykę oraz gry zespołowe. W tym czasie duży udział w rozwoju sportu miał wspomniany naczelnik Józef Tobiasz. Stał on na czele Wydziału Wyszkożenia Sokolego, który dzielił się na sekcje: 1) gimnastyczną, 2) lekkoatletyczną, 3) gier sportowych, 4) hokejowo-łyżwiarską, 5) narciarską, 6) pingpongową, 7) turystyczną.

Uprawiano ponadto inne sporty i podnoszono kwalifikacje na kursach, np. Fryderyk Schmidt brał udział w narciarskim kursie związkowym instruktorskim PZN w Zakopanem w styczniu 1936 r., a w niższym narciarskim

kursie związkowym uczestniczył Stanisław Tatarski. Fryderyk Schmidt startował również w kursie kajakowym w Pucku w dniach 4 – 18 maja 1936 r. oraz instruktorskim kursie bojerowym (żaglówki na lodzie) urządzonym przez Polski Związek Żeglarski w dniach 1–14 lutego 1937 r. Zwłaszcza sekcja lekkoatletyczna odnosiła liczne sukcesy. Sekcja zdobyła puchar przechodni na 1936 r. w mistrzostwach Podokręgu Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki (KOZLA). Liczyła wówczas 22 osoby, ćwiczące 3 razy w tygodniu. Sekcja gier sportowych miała podwójne oddziały: męski i żeński, koszykówki i siatkówki. Ćwiczenia odbywały się w sali lub na boisku. Drużyny te brały udział w grach o mistrzostwo klasy B Podokręgu gier sportowych w Nowym Sączu, zdobywając II miejsce, a w Krakowie III miejsce w grach sportowych. Sekcja pingpongowa posiadała 26 członków, a rozgrywki odbywały się codziennie w świetlicy. Sekcja turystyczna liczyła 28 osób, urządziła szereg wycieczek kilkudniowych w Tatry i Pieniny. W styczniu 1937 r. w ramach rozgrywek hokejowych o mistrzostwo klasy B drużyna TG „Sokół” Nowy Sącz rozegrała 4 mecze, w wyniku czego zajęła II miejsce.

Stary Sącz był drugim miastem ziemi sądeckiej, w którym założono TG „Sokół”. Przyczynili się do tego nowi, napływowi mieszkańcy Starego Sącza: Juliusz Fiałkowski ze Lwowa, Jan Godłowski z Wadowic, Gordziewicz z Krakowa, dr Edward Szayer z Nowego Sącza. Edward Szayer i Juliusz Fiałkowski wystosowali 15 czerwca 1893 r. odezwę do mieszkańców Starego Sącza, w której oświadczyli, że chcą zawiązać i utworzyć w Starym Sączu TG „Sokół” w celu rozwijania sił fizycznych w zgodzie ze starodawną rzymską zasadą „Mens sana in corpore sano” (W zdrowym ciele zdrowy duch).

Juliusz Fiałkowski był aptekarzem pochodzącym ze Skawiny, zanim przybył do Starego Sącza pracował w aptece Mikolascha we Lwowie. W latach 1894-1899 dzierżawił starosądecką aptekę, potem opuścił Stary Sącz i kupił aptekę w Mszanie Dolnej, zmarł w 1905 r. w Borysławiu. Wcześniej był członkiem TG „Sokół” we Lwowie i Nowym Sączu. Był zięciem Henryka Nitribitta i szwagrem Romana Nitribitta, właścicieli apteki w Krynicy. Juliusz Fiałkowski skupił wokół siebie chętną młodzież oraz zainteresowanych mieszkańców w liczbie 36 osób, którzy wybrali komitet założycielski. 18 listopada 1893 r. na Walnym Zgromadzeniu w sali Rady Miasta Starego Sącza wybrano członków Zarządu oraz prezesa Towarzystwa, którym został adwokat Edward Szayer. Pierwszy prezes TG „Sokół” w Starym Sączu w 1889 r. przeniósł się z Wadowic wraz z rodziną do Nowego, później Starego Sącza. Edward Szayer był ojcem śpiewaczki operowej Jadwigi Szayerówny (Ady Sari). Kazimierz Ziębiewicz, były prezes „Sokoła” w okresie międzywojennym uważał, że „gniazdo” powstało w listopadzie 1893 r. W rzeczywistości zamiysł powołania do życia TG „Sokół” zrodził się już w czerwcu tegoż roku. Ziębiewicz częściowo rozszyfrował członków wspomnianego komitetu założycielskiego. Należeli do niego, oprócz wspomnianych już osób: rejent Florian Obmiński, Aleksander Pawlikowski, późniejszy burmistrz Starego Sącza, Konstanty Cesarczyk – maszynista kolejowy, Mieczysław Krzemiński – kupiec, Albert Szewczyk – majster kominiarski, Józef Molewicz – starszy rymarz, Władysław Pieczarkowski – kierownik szkoły szewskiej, Michał Banasiński, Wojciech Kumala. Do członków założycieli należeli również miejscowi Żydzi: Süsman Finder – restaurator i Lewi Löw.

Starosądecki „Sokół” przez długi czas borykał się z trudnościami lokalowymi, dysponował wynajętym pomieszczeniem w domu Adolfa Essena na rogu ulicy Kazimierza Wielkiego, w którym zapewnić można było ustawienie przyrządów gimnastycznych dla 12 ćwiczących. W 1896 r. TG „Sokół” w Starym Sączu liczyło 67 członków.

Fiałkowski od początku prowadził ćwiczenia gimnastyczne, w 1897 r. został wybrany nowym prezesem „gniazda”. Z kolei w 1903 r. prezesem „Sokoła” został wybrany kolejny aptekarz Józef Kunze, który prowadził aptekę w Starym Sączu w latach 1899-1905, ponadto był prezesem Ochotniczej Straży Ogniowej.

Władze TG „Sokół” w Starym Sączu nie były tak stabilne jak w Nowym Sączu. Często dochodziło do nagłych rezygnacji czy wyjazdów z miasta poszczególnych działaczy. Duże kłopoty przeżywało gniazdo zwłaszcza w chwili zaciągnięcia kredytów na budowę własnej sokołni. Na wiosnę 1906 r. doszło do kolejnych zmian personalnych. Z powodu rezygnacji prezesa oraz gospodarza „Sokoła” odbyły się wybory uzupełniające. Prezesem wybrany został Franciszek Ergetowski, wiceprezesem Feliks Długoszewski, sekretarzem Wojciech Zając. Stałym dochodem Towarzystwa był czynsz, jaki płacił rząd za używanie sali i przyrządów przez uczniów tamtejszego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego. 11 stycznia 1908 r. wybrano nowy Wydział na kolejne trzy lata, prezesem został dr Tadeusz Flis, a naczelnikiem Michał Wańczyk. Powołano Sekcję Gimnastyczną, której przewodził Franciszek Ergetowski. Jesienią 1908 r. ukończono budowę sokołni, którą nadzorował znany nowosądecki architekt Zenon Adam Remi. Nowa sala gimnastyczna miała wymiary: 18 x 12 x 7,5 m, a znajdowały się w niej: dźwigary do rozmieszczenia przyrządów, drabina, drążek amerykański i ławeczki.

W 1912 r. Tadeusz Flis w związku z wyborem na stanowisko naczelnika sądu w Bieczu zrezygnował z przewodniczenia „Sokołowi”. Jego miejsce na krótko zajął adwokat Florian Obmiński, później w 1913 r. Marian Stampfl, ale równie szybko zrezygnował. Stampfl był doktorem praw, prokuratorem i adwokatem, sędzią wojskowym, posiadał stopień pułkownika.

Po I wojnie światowej gniazdo starsządeckie rozpoczęło działalność w 1920 r. Prezesem TG „Sokół” wybrano W. Palczewskiego, zastępcą Konstantego Cesarczyka, członkami Wydziału zostali Feliks Długoszewski, Władysław Essen, M. Kapera, S. Nowicki, Robert Ogorzały, W. Śmiałek, K. Tokarczyk, J. Wagner i S. Woźniak. W 1925 r. prezesem „gniazda” oraz wiceprezesem IV Okręgu był dr Antoni Szajnar, miejscowy adwokat, który trzy lata później



Z lewej pierwszy prezes TG „Sokół” w Starym Sączu Edward Szayer; kolejni prezisi: Florian Obmiński, adwokat i wicemarszałek Rady Powiatu; dr Tadeusz Flis, brat Stanisława prezesa TG „Sokół” w Nowym Sączu; dr Marian Stampfl (pradziadek dziennikarki Hanny Lis, zginął w Katyniu).

Źródło: domena publiczna.



zmarł w wieku zaledwie 42 lat. W tym czasie naczelnikiem w Starym Sączu oraz zastępcą naczelnika IV Okręgu był Władysław Szymoński, po jego ustąpieniu Józef Śliwa. W 1929 r. kolejnym prezesem został Bolesław Bojarski, równocześnie wiceprezes IV Okręgu, Robert Ogorzały został I wiceprezesem, S. Woźniak II wiceprezesem. TG „Sokół” posiadało drużynę męską (30 osób) i żeńską (26 osób). Sprowadzono z Krakowa („Sokół” II) instruktorkę do ćwiczeń żeńskich, która przez 8 dni kursu nauczyła miejscowe drużyny ćwiczeń zlotowych i wyszkoliła jedną z nich na instruktorkę, aby mogła prowadzić ćwiczenia po jej wyjeździe.



Z lewej TG „Sokół” w Starym Sączu w okresie galicyjskim. Źródło: Muzeum Regionalne im. S. Udzieli w Starym Sączu. Z prawej sokolnia w Starym Sączu w okresie międzywojennym. Źródło: domena publiczna.

Sport w starsosądeckim „gnieździe” pojawił się dopiero w 1908 r., kiedy ówczesny burmistrz Starego Sącza Aleksander Pawlikowski ogłosił założenie Oddziału Kolarzy. Uchwalono regulamin i obiecano, że Oddział rozpocznie działalność wiosną 1909 r. Sport uprawiano aktywniej w latach 30. XX w. „Gniazdo” starsosądeckie w sierpniu 1936 r. gościło Nowy Sącz na festynie nad Popradem, podczas którego drużyna miejscowych gimnastyków wykonała ćwiczenia w stawianiu piramid. W 1936 r. TG „Sokół” miało też Oddział Narciarski. W lutym 1937 r. wspólnie z „gniazdami”: Jordanów i Nowy Sącz starsosądeczanie mieli zamiar uczestniczyć w propagandowych zawodach narciarskich w Piwnicznej, które planowano w ramach V Okręgu PZN oraz w mistrzostwach tego Okręgu w kombinacji alpejskiej w Krynicy.

**Grybów** dłużej o dwa lata od Starego Sącza czekał na założenie TG „Sokół” w mieście. Według „Przewodnika Gimnastycznego «Sokół»” 7 stycznia 1895 r. poinformowano o powołaniu do życia nowego „gniazda”. Prezesem wybrano Edmunda Klemensiewicza, zastępcą został Karol Pospóła, sekretarzem Szymon Kłodnicki, skarbnikiem dr Ignacy Jendel – lekarz starostwa grybowskiego, gospodarzem Józef Ullman – inżynier w Wydziale Powiatowym. Liczba członków wynosiła 32 osoby. „Kurjer Lwowski” podawał nieco inną wersję założenia miejscowego „Sokoła”, do którego miało dojść 17 stycznia 1895 r., a zastępcą prezesa miał być Ludwik Turek, naczelnik stacji kolejowej. Wśród Zarządu „Sokoła” wymieniono jeszcze inne nazwiska: Poliniaszka, urzędnika kolejowego, Hermana Brodera, gospodarza, dra Edwarda Lauba, kandydata adwokackiego oraz aptekarza Józefa Kordeckiego jako zastępcy

sekretarza. Najbardziej znaną osobą z tego grona był Edmund Klemensiewicz, notariusz, wiceprezes Rady Powiatowej w Grybowie, współzałożyciel w 1882 r. Ochotniczej Straży Ogniowej, a przede wszystkim poseł na Sejm Krajowy z kurii wiejskiej z Okręgu Grybów w latach 1889–1901 i 1913–1914. Po przeniesieniu do Krakowa również i tam działał w miejscowym „Sokole”.



Z lewej Edmund Klemensiewicz (ur. w 1839 r., zm. w 1916 r.) pierwszy prezes; Józef Hodobod (ur. w 1870 r., zm. w 1951 r.) kolejny prezes TG „Sokół” w Grybowie, z prawej sokołnia w Grybowie w okresie międzywojennym. Źródło: domena publiczna.

Prawdopodobnie pierwszym instruktorem ćwiczeń w tutejszym „Sokole” był naczelnik nowosądeckiego gniazda Andrzej Langier, który pełnił obowiązki lustratora w Nowym i Starym Sączu, także w Limanowej i właśnie w Grybowie. Z kolei pierwszym naczelnikiem tutejszego „Sokoła” był Ignacy Pollak – inżynier powiatowy w Grybowie, który zajął miejsce w Wydziale Powiatowym po wyjeździe Ullmana do Nowego Sącza. Jego nazwisko figuruje wśród uczestników posiedzenia grona nauczycielskiego VIII Okręgu z 30 maja 1897 r. W zestawieniu statystycznym gniazd sokolich za rok 1900/01 „Sokół” z Grybowa liczył 34 członków. W latach 1906 – 1910 prezesem Towarzystwa był dr Czesław Waligórski.

Starania o pozyskanie gruntu pod budowę sokołni zapoczątkowano już w 1906 r., dopiero jednak 5 października 1911 r. faktycznie rozpoczęto budowę gmachu „Sokoła” wg projektu architekta Józefa Wojtygi z Nowego Sącza. Budową kierował Jan Rybak z Jasła. Gmach „Sokoła” oddano do użytku w 1913 r. W tym czasie prezesem „gniazda” został Józef Hodobod, który był wówczas radnym miejskim, z zawodu aptekarzem, w 1914 r. został powołany na urząd burmistrza, w 1933 r. za zasługi wojenne przyznano mu honorowe obywatelstwo miasta. O działalności gniazda grybowskiego w okresie międzywojennym niewiele wiadomo. W sprawozdaniach IV Okręgu był wymieniany w latach 1921-1925, później nie informowano już o TG „Sokół” w Grybowie.

Muszyna była czwartym z kolei miastem Ziemi Sądeckiej, w którym założono TG „Sokół”. „Gniazdo” powstało prawdopodobnie w 1899 r. W pierwszych dniach lutego tegoż roku odbyło się tam poświęcenie sokołni przy współudziale druhow nowosądeckich. Przemówienie wygłosił Jan Arlet, który został wybrany prezesem. Prezes oświadczył, że TG „Sokół” w Muszynie rozwijało się pomyślnie, dzięki poparciu ze strony druha Józefa Znamirowskiego,

ziemianina i przedsiębiorcy naftowego, posła do austriackiej Rady Państwa i wieloletniego naczelnika gminy w Krynicy. Ćwiczeniami członków „Sokoła” kierował Gwidon Domiczek.

W sierpniu 1899 r. na trasie 10,5 km Muszyna – Krynica odbył się pierwszy wyścig na Sądecczyźnie z udziałem członków „Sokoła”. Kolarze wyruszyli z Muszyny, a meta usytuowana została obok deptaka w Krynicy. Pierwszy przyjechał Mańkowski z Przemyśla z czasem 25,5 min. Drugi był Alfred Triebing z Nowego Sącza – 28 min., a trzeci Gwidon Domiczek, naczelnik TG „Sokół” z Muszyny (urzędnik Sądu Powiatowego w Muszynie). W pierwszym roku działalności TG „Sokół” w Muszynie liczyło 19 członków, z których średnio 10 brało udział w ćwiczeniach po dwie godziny tygodniowo. W 1901 r. Walne Zgromadzenie upoważniło prezesa i sekretarza do zawarcia i podpisania umowy z Józefem Znamirowskim w sprawie najmu sali i gruntu pod boisko dla „Sokoła”. W statystyce gniazd sokolich za rok 1900/01 muszyński „Sokół” liczył 35 członków, a w 1903 r. – 36 członków, z których 13, a średnio 8, ćwiczyło po 3 godziny w tygodniu. Prezesem „Sokoła” był notariusz Jan Arlet, który sprawował także funkcję prezesa Ochotniczej Staży Ogniowej. Jan Arlet prowadził kancelarię notarialną w Muszynie w latach 1890-1905, później wyjechał z Muszyny do Tyczyna i tam prowadził czynności notarialne do 1912 r. Regres w działalności TG „Sokół” w Muszynie był zauważalny właśnie od 1905 r., kiedy ówczesny prezes wyjechał z Muszyny, a największy sympatyk „gniazda” Józef Znamirowski zmarł w 1906 r. W 1908 r. gniazdo muszyńskie zostało nawet wykreślone ze Związku Sokolego z powodu niepłacenia składek. W 1912 r. zorganizowało festyn gimnastyczny, natomiast w 1914 r. Towarzystwo brało udział w ćwiczeniach polowych II Okręgu i pokryło część kosztów na cele legionowe.



Z lewej Józef Znamirowski (ur. w 1839 r., zm. w 1906 r.), sympatyk gniazda w Muszynie, właściciel „Hotelu Warszawskiego” i pensjonatu „Trzech Róż” w Krynicy; Bronisław Babel (ur. w 1845 r., zm. w 1914 r.), członek TG „Sokół” w Krynicy, naczelnik Ochotniczej Staży Ogniowej i naczelnik Krynicy; Franciszek Kmiotowicz (ur. w 1863 r., zm. w 1939 r.), naczelnik i pierwszy burmistrz Krynicy, prezes Komisji Zdrojowej. Źródło: domena publiczna.

Krynica posiadała najmłodsze TG „Sokół” na Sądecczyźnie, które założono w niedzielę, 30 czerwca 1907 r. Osłabienie działalności pobliskiego gniazda w Muszynie zapewne przyczyniło się do powstania „Sokoła” w Krynicy. Pierwszym prezesem wybrano Włodzimierza Albinowskiego, uczestnika powstania z 1863 r., który był również

jednym z założycieli „gniazda”. Był też leśniczym, zarządzającym parkiem w Zakładzie Zdrojowym. Właściwie brak jest informacji o ćwiczeniach „gniazda”, najlepiej oddaje ten fakt wpis zamieszczony w 1908 r. w „Przewodniku Gimnastycznym «Sokół»”, który informował, że ruch ćwiczebny nie istnieje między innymi w Krynicy, Muszynie i Grybowie, gdyż członkowie nie mieli gdzie odbywać ćwiczeń.

W 1910 r., dokładnie 31 lipca, TG „Sokół” w Krynicy obchodziło rocznicę grunwaldzką. Po uroczystej mszy i wystąpieniu księdza Gliwy z Krakowa, przemowy wygłosili: prezes „Sokoła” Włodzimierz Albinowski oraz poseł dr Ludomił German. Uroczyście dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę pomnika Władysława Jagiełły. Po południu odbyły się wspólne ćwiczenia miejscowego „gniazda” i „Sokoła” nowosądeckiego z drużyną Korpusu Wakacyjnego pod kierunkiem Oswalda Wyszyńskiego. „Sokół” krynicki w 1911 r. liczył 22 członków, w tym 6 ćwiczących po cztery godziny tygodniowo pod kierunkiem jednego nauczyciela. W 1912 r. w „gnieździe” założono „Stałą Drużynę Sokolą”, a musztra jej odbywała się regularnie w niedzielę i święta, zaś dwa razy w tygodniu prowadzone były wykłady teoretyczne oraz nauka strzelania pokojowego. Liczba członków wzrosła wówczas do 25, ćwiczących do 8 – w tym samym wymiarze godzin tygodniowo, co poprzednio. Nadal prezesem Towarzystwa był Włodzimierz Albinowski, członkami Bronisław Babel – inżynier, wydawca miejscowej gazety pt. „Krynica”, Ludwik Kozik, Franciszek Kmiotowicz – lekarz w uzdrowisku. W listopadzie 1913 r. pożegnano ówczesnego prezesa Włodzimierza Albinowskiego, który zamieszkał w Brzesku. Podkreślono, że Krynica straciła w nim dobrego obywatela, a „Sokół” zasłużonego kierownika oraz wytrwałego pracownika dla idei sokolej.



Z lewej sokolnia w Nowym Sączu, początek XX w. Źródło: domena publiczna.  
Z prawej założyciele gniazda w Krynicy w 1907 r. Źródło: „Nowości Ilustrowane” 1907, nr 29, s. 8.

Podsumowując działalność gniazd „Sokoła” na ziemi sądeckiej dostrzegamy wiele podobieństw między nimi. Kluczowe znaczenie w rozwoju sokolstwa miało uruchomienie linii kolejowej Nowy Sącz – Lwów w 1876 r. i budowa Warsztatów Kolejowych. W związku z tym do Nowego Sącza zaczęli przybywać fachowcy z Niemiec i Czech, zatrudniani w owej branży. Przywozili ze sobą nowe idee, które z czasem realizowali także w dziedzinie wychowania fizycznego. W miejscowościach Sądecczyzny, w których założono stowarzyszenia sokole (w Starym Sączu, Grybowie, Muszynie) właśnie pracownicy kolei odegrali kluczowe znaczenie przy ich powołaniu. TG „Sokół” wywodziło się również z innego ważnego środowiska, jakim była wówczas Straż Ogniowa. Założycielami „gniazd” w Nowym Sączu, Grybowie i Muszynie byli prezesi lub członkowie tych organizacji. Władze „Sokoła” posiadały w swych szeregach przedstawicieli struktur lokalnych i państwowych oraz zawodów prawniczych i aptekarzy.

Za dużą zasługę „Sokoła” na Sądecczyźnie należy uznać to, że zjednoczył miejscowe społeczeństwo w dążeniu do niepodległości, stając się dobrze wyszkoloną organizacją, gotową służyć ojczyźnie u progu I wojny światowej. W trudnym dla szkolnictwa okresie użył mu swych pomieszczeń, wyposażenia i nauczycieli. Współtworzył terminologię gimnastyczną, wydał literaturę fachową, organizował kursy dla nauczycieli gimnastyki w szkołach. Podejmował szereg akcji (publiczne pokazy, zloty gimnastyczne), które miały za zadanie krzewienie i popularyzowanie wychowania fizycznego w środowisku społecznym. Stworzył warunki do rozwoju sportu szkolnego i powstania innych stowarzyszeń kultury fizycznej.

Okres międzywojenny w działalności „Sokoła” na Sądecczyźnie to kontynuacja pracy sprzed Wielkiej Wojny. Zwłaszcza działalność dwóch „gniazd” Nowego i Starego Sącza prowadziła do dalszego rozwoju sportu i dalszej nauki wychowania fizycznego dla uczniów miejscowych szkół. Nowy Sącz jako centralne „gniazdo” regionu uczestniczył we wszystkich zlotach galicyjskich i ogólnopolskich. Pozostałe „gniazda”, zwłaszcza w Muszynie i Krynicy, stopniowo traciły na znaczeniu, głównie po 1926 r., kiedy to sanacyjny aparat władzy skutecznie ograniczył działalność „Sokoła”. Właśnie w tych miejscowościach większą rolę zaczął odgrywać Związek Strzelecki. Chociaż „gniazda” sokole ziemi sądeckiej należały do najmniejszych okręgów zarówno w Galicji jak i w II Rzeczypospolitej, to ich działalność, wywarła znaczny wpływ na życie sportowe, kulturalne, czy patriotyczne w całym regionie naszej Małej Ojczyzny.

## **Bibliografia**

- Aleksander R., *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994.
- Bilek M., *Dzieje aptek w powiecie nowosądeckim do 1951 roku*, Nowy Sącz 2010.
- Dudek D., *Działalność wojskowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przed I wojną światową*, Nowy Sącz 1994.
- Golachowski K., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Nowym Sączu 1887–1937*, wydanie II z postawieniem Bieńka J., Nowy Sącz 1997.
- Nadolski W., *Wychowanie fizyczne i sport na Ziemi Sądeckiej w latach 1867–1918*, Nowy Sącz 2007.
- „Przewodnik Gimnastyczny <Sokół>”, 1881-1939.
- Snopko, J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997.
- Zaborniak, S., *Wkład Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w rozwój kultury fizycznej na ziemiach polskich pod zaborem austriackim w latach 1867–1914*, [w:] Szkice z działalności TG „Sokół” (1867–2006), red. S. Zaborniak, P. Kowal, Rzeszów 2010.
- Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*, red. E. Małolepszy, Z. Pawluczuk. Częstochowa 2001.



CYKLIŚCI



## POCZĄTKI CYKLISTYKI NA SĄDECCZYŹNIE

Najwcześniejsze przejawy działalności w zakresie turystyki i sportu rowerowego na Sądecczyźnie związane są z działalnością Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które w maju 1894 r. utworzyło w Nowym Sączu Oddział Kolarski. Jak podkreślono w artykule zamieszczonym w „Roczniku Sądeckim”, jego założycielami byli drухowie: Teofil Kurnikowski (nadinszyner kolei), dr Juliusz Chodacki (adwokat), Józef Fiałkowski (kupiec i właściciel sklepu rowerowego w Rynku), Roman Pisz (księgarz i drukarz) oraz Józef Rossmann (właściciel zakładu metalowego). W 1897 r. funkcję przewodniczącego Oddziału sprawował Teofil Kurnikowski, sekretarza Jan Iwaniszów, skarbnika Józef Fiałkowski. 11 maja 1900 r. prezesem wybrano Romana Piszę, zastępcą dr. Romana Sichrawę, kapitanem jazdy Józefa Kostańskiego, sekretarzem Jana Iwaniszowa, skarbnikiem Józefa Fiałkowskiego. W późniejszych latach na czele władz reprezentujących entuzjastów sportu rowerowego stali kolejno: dr Roman Sichrawa, dr Emil Pasionek, Stanisław Mika oraz Wilhelm Dubowski. „W roku założenia do Oddziału Kolarskiego przynależało 14 cyklistów. W 1889 r. liczba kolarzy wzrosła do 15, później do ponad 20 (wyjątkiem był rok 1911, kiedy to sekcja cyklistów liczyła 50 osób)”.

Dokumentem świadczącym o przynależności do Oddziału Kolarskiego była legitymacja ze specjalnym stemplem. W jeszcze większym stopniu wyróżniał cyklistów regulaminowy ubiór („mundur szary jako jedyny na kurz i błoto”) oraz odznaka emaliowana z herbem miasta noszona na czapce. Przynależność do sekcji cyklistycznej dawała możliwość korzystania ze zniżek na posiłki w restauracjach kolejowych w Tarnowie, Stróżach, Nowym Sączu oraz Muszynie. Ogłoszenia o wycieczkach plakatowano na sklepie kupca Wiktora Oleksego, w późniejszym czasie burmistrza Nowego Sącza. „Zamiejscowym rowerzystom, o ile zdecydowali się zatrzymać na noc w Nowym Sączu, polecano Hotel Krakowski (nocleg 90 centów, trzy posiłki 50 centów), Hotel Imperial Józefa Altschülera («pokój z usługą 90 centów»), a także trzyosobowy pokój w budynku «Sokoła» w suterrenach od ulicy w cenie 40 centów [za łóżko]”.

Główne źródło informacji o działalności Oddziału Kolarskiego w Nowym Sączu w pierwszych latach jego istnienia stanowiły informacje prasowe. Dzięki nim stwierdzić możemy, że w sierpniu 1895 r. Nowy Sącz podejmował będących w drodze do Szczawnicy cyklistów „Sokoła” tarnowskiego, dwa lata później zaś zorganizował wyprawę rowerową do Bardowa, w której uczestniczył m.in. Kazimierz Hemerling, redaktor znanego pisma rowerowego „Koło”, popularnego wówczas organu Lwowskiego Klubu Cyklistów. W sierpniu 1899 r. duża grupa sokołów sądeckich i gorlickich odwiedziła Muszynę. Nieco później, 15 sierpnia, cykliści sądeccy uczestniczyli w wyścigu na trasie Muszyna – Krynica, w którym o palmę pierwszeństwa rywalizowało trzech kolarzy: Mańkowski z Przemyśla, Triebing z Nowego Sącza oraz Domiczek z Muszyny.

Przynależność do sekcji cyklistów stanowiła swego rodzaju nobilitację. Posiadanie roweru – maszyny pneumatycznej „na dętych gumach” – powodowało, że jego właściciel wyróżniał się wśród mieszkańców miasta i regionu sądeckiego. Cechami charakterystycznymi ówczesnych adeptów sportu rowerowego były fantazja i determinacja.





Od lewej: dh Ciszek, dh Kostański, dh Zubczewski, dh Remi, dh Szyrajew, dr Kwieciński, dh Mika, dh Kurnikowski, dh Pisz, dh Fiałkowski, dh Gruszecki, dh Gargula, dh Iwaniszow, dh Sichrawa, dh Pasionek. Źródło: zbiory prywatne.



Józef Kostański, ur. 21 XII 1857 r. w Nowym Sączu. Od 1900 r. członek „Sokoła”, w tym mieście. Zdjęcie z 1900 r. z medalami zdobytymi na różnych wyścigach kolarskich. Źródło: Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Potwierdzają to wyczyny nowosądeckich sokołów, z których na plan pierwszy wybija się osiągnięcie druha Stanisława Miki, polegające na przejechaniu na rowerze trasy z Nowego Sącza do Warszawy i z powrotem. Dodajmy, że w zakresie organizacyjnym dużym osiągnięciem było przeprowadzenie w 1900 r. pierwszych w Nowym Sączu wyścigów kolarskich (Nowy Sącz – Tęgoborze); w 1902 r. kolejnych tego rodzaju zawodów na trasie Nowy Sącz – Nawojowa, a w 1903 r. (o czym nadmieniał Kazimierz Golałowski) sztafety kolarskiej z Krakowa wiodącej przez Niepołomice, Brzesko, Czchów do Nowego Sącza, w części złożonej z nowosądeczan (Wilhelm Dubowski, N. Heitzman, Józef Kostański, inż. Zenon Adam Remi, Józef Zbozień), która dystans 110 km przebyła w czasie 3 godz. i 20 minut.

Jak napisano w cytowanym wyżej artykule z „Rocznika Sądeckiego”: „W 1900 r. wycieczki rowerowe po Sądeczyźnie odbywano regularnie. Na początku maja sekcja kolarzy rozpoczęła «sezon kołowy» wycieczką do Starego Sącza [...], zapowiadając kolejną do Tęgoborza na dzień 6 maja. 27 maja zorganizowano wyjazd «w odwiedziny do druhów limanowskich». Wcześniej nieco, 11 maja, zapowiedziano lipcową wycieczkę do Łącka oraz ściganie się na pięciu dystansach [...]. 15 sierpnia 1900 r. sekcja rowerowa nowosądeckiego «Sokoła» urządziła wycieczkę do Krynicy uatrakcyjnioną dwoma wyścigami, w których zwyciężył mistrz Nowego Sącza Triebing, dysponujący rowerem marki Regent”. Poza tym postanowiono urządzić szkołę jazdy na rowerach oraz przyznać trzy odznaki honorowe uczestnikom największej liczby wycieczek i wyjazdów zorganizowanych.

Aktywnością organizacyjną w zakresie popularyzacji cyklistyki wyróżnił się także oddział „Sokoła” w Starym Sączu, który na początku września 1900 r. zorganizował zawody rowerowe na trzech dystansach: 10, 7 i 20 km

(w pierwszym wyścigu tryumfował Józef Kostański przed Alfredem Trieblingiem, Rudolfem Gruszeckim, Jakubem Reichem i Władysławem Zającem; w drugim Stanisław Kaniowski przed Romanem Kaczem i Józefem Molewiczem; w trzecim ponownie Józef Kostański przed Alfredem Trieblingiem, Janem Skrobotowiczem z Okocimia, Rudolfem Gruszeckim i Władysławem Zającem).

Jak wynika ze sprawozdania „Sokoła” w Nowym Sączu, w 1911 r. Oddział Kolarzy liczył 50 osób. Zarząd tworzyli: Wilhelm Dubowski – przewodniczący, Władysław Mazur – zastępca przewodniczącego, Michał Wawryk – sekretarz, Józef Fiałkowski – skarbnik, Józef Kostański – kapitan jazdy, Franciszek Iżycki – zastępca, Łucjan Górka – gospodarz.

Jak napisał szef sekcji: „W roku 1911 urządzono następujące wycieczki: 14 maja do Zbyszyc i Tęgoborzy, 30 km – 7 osób, 21 maja do Rytra, 34 km – 8 osób, 28 maja do Przyszowej i Kaniny 42 km – 9 osób, 4 czerwca do Startego Sącza, 18 km – 7 osób, 11 czerwca do Zakliczyna, 72 km – 5 osób, 18 czerwca do Nawojowej, 18 km – 5 osób, 25 czerwca do Jazowska, 42 km – 8 osób, 29 czerwca do Grybowa, 42 km – 4 osoby, 2 lipca do Grybowa (złot), 42 km – 5 osób, 6 sierpnia do Krynicy, 68 km – 9 osób, 3 września – korso maskowe na festynie Towarzystwa Gimnastycznego «Sokół» – 14 osób, 15 października wycieczka dookoła Nowego Sącza na zakończenie sezonu – 3 osoby”.

Według sprawozdania „Sokoła” z 1912 r. skład Zarządu przedstawiał się następująco: Wilhelm Dubowski – przewodniczący, Wojciech Janczy – zastępca przewodniczącego, Paweł Wawryk – sekretarz, Józef Fiałkowski – skarbnik, Józef Kostański – kapitan jazdy, Franciszek Iżycki – zastępca, Jan Gruber – gospodarz.

W przywołanym wyżej dokumencie napisano: „Oddział odbył 13 wspólnych wycieczek o łącznej długości 797 km [z udziałem od 3 do 19 osób], z których na szczególną uwagę zasługiwały dwie: do Zakopanego, prowadzona przez Serafina, oraz do Krakowa przez Okocim, Niepołomice, a z powrotem przez Myślenice, prowadzona przez Józefa Kostańskiego”, który w uznaniu zasług sportowych i organizacyjnych został uhonorowany na wieczornicy sokolej efektownym pucharem z napisem: „Długoletniemu kapitanowi jazdy Józefowi Kostańskiemu w uznaniu pracy – Oddział Kolarzy Polskiego Tow. gmin. «Sokół» w Nowym Sączu – 19 III 1912 r.”



Cyklista Rudolf Gruszecki, 1903 r.  
Źródło: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.



Na wycieczce rowerowej..., ok. 1912 r. Fot. Klementyna Zubrzycka (1887-1968). Źródło: zbiory prywatne.

Według niekontrowersyjnej oceny zamieszczonej w „Roczniku Sądeckim”, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” było najważniejszym w Nowym Sączu miejscem tworzenia zrębów sportu i turystyki rowerowej. „Poza „Sokołem” uprawiano kolarstwo w powstałym w 1903 r. Klubie Kolarskim «Polonia» którego pierwszym prezesem był Alfred Triebing, zaś członkami: Marian Fetter, Filipowicz, Płachciński i Turek. O klubie tym wiadomo jednak niewiele. Enigmatyczną informację na jego temat zamieściło pod koniec 1903 r. „Słowo Polskie”, stwierdzając, że: „Duszą [...] klubu cyklistów «Polonia» jest inicjatywy pełen prezes p. sędzia Habel” (w 1904 r. także tygodnik „Mieszczanin”, nadmieniając o towarzyskiej aktywności jego członków w okresie zimowym „pod przewodnictwem prezesa Klubu”). Poza tym odnotować należy powstanie w 1908 r. w ramach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Starym Sączu Oddziału Kolarskiego, na czele którego stanął Aleksander Pawlikowski.

W pierwszym okresie zorganizowanej działalności kolarskiej aktywność cyklistów nowosądeckich uwidoczniła się nie tylko w organizowaniu wycieczek oraz wyścigów, ale również w grupowych pokazach jazdy na rowerze, tzw. „rejach kolarzy”, porównywanym niekiedy z kadrylami, które stanowiły punkt popisowy Oddziału Kolarzy na różnego rodzaju zlotach, festynach i innych imprezach sokolich, odbywających się w Nowym Sączu i innych miejscowościach Sądeckizny. Szczególnie efektownie zaprezentowano tego rodzaju występ w czasie zlotu w dniach 11–12 czerwca 1905 r. Przed liczną zgromadzoną publicznością swoje umiejętności w zakresie zsynchronizowanej jazdy zespołowej zaprezentowało wówczas 28 druhow, występujących efektownie w jednolitych strojach sokolich.

W ostatnim roku przed wybuchem I wojny światowej o działalności cyklistów sądeckich głucho. Nie wspomina o niej prasa, nie informują także sprawozdania. O sytuacji w środowisku entuzjastów roweru nadmienił krótko jedynie Kazimierz Gołachowski, który napisał: „Z wybuchem wojny oddział kolarzy rozprószył się, a po wojnie próby wskrzeszenia go, mimo wielkiego rozpowszechnienia rowerów, nie udały się”.

### **Bibliografia:**

- Bohdana [Aniela Piszowa], *Znad Popradu, 10 sierpnia*, „Pogoń” nr 33, 1899.
- Duklan [Józef Pisz], *Krynica 17 sierpnia*, „Pogoń” nr 34, 1899.
- Gołachowski K., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Nowym Sączu 1887–1937*, wyd. II poprawione z postłowie Bieńka J., Nowy Sącz 1997.
- Hołyński, *Wycieczka z Nowego Sącza do Bardyjowa na Węgry* [cz. I], „Koło” nr 12, 15 VI 1897.
- Hołyński, *Wycieczka z Nowego Sącza do Bardyjowa na Węgry* [cz. II], „Koło” nr 13, 1 VII 1897.
- Nadolski W., *Wychowanie fizyczne i sport na ziemi sądeckiej w latach 1867–1918*, Nowy Sącz 2007.
- Klub kolarzy w Nowym Sączu*, „Głos Podtatrzański” nr 2, 6 V 1900.
- Kurek A., *Galicyskie stowarzyszenia kolarskie 1886–1914*, Kraków 2011.
- Kurek A., *Zarys działalności oddziałów kolarskich towarzystw gimnastycznych „Sokół” w Galicji w XX wieku*, [w:] *130 lat sokolstwa polskiego*, Kraków 1997.
- Migrała L., *Początki kolarstwa w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” t. XLVII, 2019.
- Mokrański B., „Koło” nr 13, 1 IX 1895.
- Oddział kolarzy*, „Głos Podtatrzański” nr 3, 13 V 1900.
- Oddział kolarzy*, „Głos Podtatrzański” nr 5, 27 V 1900.
- O.K.S. *Nowosądeckiego*, „Koło” nr 13, 1 IX 1895.
- „Sądeczanin”. Dodatek do „Mieszczanina” nr 15, R. I.
- „Słowo Polskie” nr 459, 1903.
- Sokoli w Krynicy*, „Podhalanin” 19 VIII 1900.
- Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu za rok 1911*, Nowy Sącz 1912.
- Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu za rok 1912*, Nowy Sącz 1913.
- Wyścigi cyklistów w Starym Sączu*, „Słowo Polskie” nr 422, 11 IX 1900.
- Wyścigi cyklistów w Starym Sączu*, „Podhalanin” nr 21, 16 IX 1900.



SPORTOWA KRYNICA



Leszek Migrała

## ZIMOWE ZAWODY SPORTOWE W KRYNICY-ZDROJU W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Na Beskid Krynicki jako teren dogodny do uprawiania narciarstwa zwrócono uwagę na początku ubiegłego stulecia. Jest dość prawdopodobne, że już w latach 1907–1909 na Jaworzynie zagościli narciarze ze Lwowa, odkrywający w tym czasie tereny narciarskie „od Czewczyna po Krynicę”, pewnym zaś, że około 1910 r. „na śniegach Góry Krzyżowej, nietkniętych przedtem nartą”, zjawili się miejscowi entuzjaści narciarstwa, podbudowani teorią „czerpaną – jak napisano – z tajemniczej książki [Mathiasa] Zdarsky’ego”, czyli wywiedzioną ze słynnego podręcznika austriackiego prekursora narciarstwa pt. *Lilienfelder Skiauftechnik*, wydanego w 1897 r. Narciarstwo było



Wanda Dubieńska, zawodniczka AZS Kraków, zdobywczyni I miejsca w biegu pań – na mecie V Narciarskich Mistrzostw Polski, Krynica 16-18 II 1924 r. Źródło: Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.



wówczas ciągle jeszcze pewną ekstrawagancją i domeną ludzi młodych, nic więc dziwnego, że pionierami tego sportu w Beskidzie Krynickim byli głównie gimnazjaliści sądeckcy: Roman Nitribitt, Stanisław Konarski, bracia Stanisław i Tadeusz Zielińscy (stawiający pierwsze kroki w turystyce pod okiem znakomitego taternika prof. gimnazjalnego Ignacego Króla), a także Zygmunt Hetper, chemik, w nieodległej przyszłości inicjator wybudowania w 1925 r. pierwszego w Beskidzie Sądeckim schronu turystycznego na Runku.

Wielki sport wkroczył do Krynicy w roku 1924. Nastąpiło to w związku z powierzeniem perle uzdrowisk polskich zorganizowania V Zawodów o Mistrzostwo Polski, które odbyły się 16–18 lutego. Program imprezy obejmował kilkanaście konkurencji. W pierwszym dniu zawodów przeprowadzono bieg seniorów I klasy, bieg seniorów II klasy (trasa 14 km), bieg starszych i bieg juniorów (trasa 8 km); w dniu następnym – skoki narciarskie seniorów klasy I, skoki narciarskie seniorów klasy II, bieg złożony i bieg z przeszkodami; trzeciego dnia – bieg rozstawny, bieg sekcji narciarskiej AZS Kraków, bieg pań na dystansie 8 km oraz skoki narciarskie juniorów.

W biegu seniorów I klasy, w którym startowało 7 zawodników, zwyciężył Andrzej Krzeptowski (Sokół Zakopane), przed Franciszkiem Bujakiem i Władysławem Suleją (obydwaj Sekcja Narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego); w biegu seniorów II klasy, z udziałem 40 uczestników, Gąsienica Sieczka (Sokół Zakopane), który wyprzedził Stanisława Teisseyre`a i Adolfa Meissnera (obydwaj Karpackie Towarzystwo Narciarskie). Zwycięzcą biegu zawodników starszych, powyżej 30 lat, został Henryk Bednarski (SNTT), natomiast tryumfotorem biegu juniorów Z. Krzywobłocki KTN. W skokach narciarskich wśród seniorów I klasy zwyciężył Henryk Mückenbrunn (SNTT) przed Eugeniuszem Kalicińskim (AZS Kraków) i Andrzejem Krzeptowskim (Sokół Zakopane); natomiast w grupie seniorów klasy II Tadeusz Seydel, który wyprzedził Adama Krzeptowskiego i Gąsienicę Sieczkę (obydwaj Sokół Zakopane). Bieg z przeszkodami wygrał tryumfator skoków Mückenbrunn przed Elginem Skotem (Czarni Lwów) i Dańcem (Pogoń Lwów). Najlepszą drużyną sztafetową wśród II startujących okazała się sztafeta SNTT w składzie: Bujak, Mückenbrunn, Zubek. W rywalizacji pań zwyciężyła Dubieńska (AZS Kraków), natomiast w dodatkowym biegu akademickim sekcji narciarskiej AZS Kraków – Żychoń.

W 1925 r. Krynica ponownie gościła najlepszych polskich narciarzy, organizując przy udziale funkcjonującej od października 1924 r. miejscowej sekcji narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w dniach od 31 stycznia do 2 lutego VI Zawody o Mistrzostwo Polski. Impreza obfitowała w zaskakujące rozstrzygnięcia, co w dużej mierze wynikało z gwałtownej odwilży, preferujących zawodników zakopiańskich i krakowskich zaopatrzonych w smary norweskie, znaczenie lepsze w zmiennych warunkach atmosferycznych aniżeli krajowe, którymi dysponowali narciarze lwowscy. Ciekawostkę stanowił również fakt, że trasę biegu mierzono „na sposób zagraniczny”, w myśl wskazówek trenera Stolpego, tj. naprężonym sznurem o długości 20 m.

Największą niespodziankę sprawił Władysław Gąsienica (SNTT), który na dystansie 15 km uzyskał najlepszy czas biegu, pokonując faworyzowanego Józefa Bujaka. W skokach narciarskich I klasy zwyciężył Henryk Mückenbrunn przed Aleksandrem Rozmusem (Sokół Zakopane); w rywalizacji zawodników II klasy Seydel przed Trzińskim (obydwaj SNTT). Wśród juniorów również tryumfowali zakopiańczycy, wśród których świetnymi osiągnięciami wyróżnił się Bronisław Czech (SNTT). W biegu na 30 km zwyciężył Józef Bujak, rewanżując się Władysławowi Gąsienicy za porażkę na dystansie o połowę krótszym. Zwycięzcami biegu patrolowego zostali

reprezentanci 3. pułku strzelców podhalańskich w składzie: por. Niemiec, kpr. Krzeptowski, strz. Mückenbrunn, Tuleja. W dwóch ostatnich konkurencjach, tj. biegu pań na dystansie 4 km oraz biegu młodzików na dystansie 8 km zwyciężyli: Elżbieta Ziętkiewiczowa oraz ponownie Bronisław Czech. W ogólnej klasyfikacji punktowej najlepszym okazał się Henryk Mückenbrunn, wyprzedzając Aleksandra Rozmusa i Władysława Gąsienicę.



Fot. Stanisław Mucha (1895-1976). Źródło: PTTK w Krynicy-Zdroju.

druga, znacznie więcej przykra i zupełnie nieoczekiwana, [a mianowicie] Komitet Zawodów w Krynicy, po porozumieniu z krakowskim klubem T.T.N., który z polecenia P.Z.N. miał z pomocą Sekcji Narciarskiej «Beskid» w Krynicy Mistrzostwa zorganizować, przyszedł do przekonania, że nie może wypełnić wszystkich warunków, podyktowanych przez T.T.N. i na krótko przed terminem zawodów wycofał się z pracy przygotowawczej”. Dodając w dalszej części swojego wywodu, iż sekcja narciarska „Beskidu”, tj. Koła PTT w Krynicy, „pozbawiona [...] jakiegokolwiek poparcia, musiała z urzędzenia zawodów z żalem zrezygnować”.

Odwołanie Mistrzostw Krynicy nie zastopowało jednak entuzjazmu sekcji narciarskiej PTT, która 14 lutego 1925 r. została włączona w struktury Polskiego Związku Narciarskiego. Sekcja ta, której czołówkę tworzyli Kazimierz Żarlikowski (przewodniczący), Karol Kmiotowicz, Roman Nitribitt oraz Marian Kaczyński, 21 lutego 1926 r. zorganizowała II Narciarskie Biegi Krynicky, zakończone zwycięstwem Stanisława Nowaka (w kategorii seniorów) oraz Antoniego Skotnickiego (w kategorii juniorów), natomiast 15 marca Biegi Młodszych. Rok później (12–13 lutego) staraniem miejscowych działaczy sportowych zostały przeprowadzone Zawody o Mistrzostwo Krynicy, o których „Podhalański Kurjer Tygodniowy” napisał następująco: „Organizacja zawodów spoczywała w ręku sekcji narciarskiej krynickiego koła PTT «Beskid», którego niezmordowany w pracy prezes Roman Nitribitt dołożył wszelkich starań, by zawody wypadły okazale. Jego też w pierwszym rzędzie zasługą jest nader gościnne przyjęcie zawodników. Nadto wymienić należy jako tych, którzy przyczynili się do świetności zawodów: dyr. inż. Nowotarskiego, dra Kmiotowicza, dra Górskiego, dra Aronshona i Żarlikowskiego”.

Osiągnięcia organizacyjne w latach 1924–1925 spopularyzowały zimową Krynicy. W 1926 r. zamierzano przeprowadzić w uzdrowisku kolejne mistrzostwa Polski połączone z ogólnopolskim biegiem na 50 km, które jednak z powodu ciepłych wiatrów, a przede wszystkim braku determinacji Komitetu Organizacji Zawodów nie doszły do skutku. Kwestię tę wyjaśniał bliżej Roman Nitribitt, przewodniczący miejscowego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, pisząc w swoim materiale wspomnieniowym następująco: „Niezależnie od warunków atmosferycznych zjawiała się prawie w ostatniej chwili przeszkoda

Rywalizację narciarską o mistrzostwo Krynicy z powodzeniem organizowano również w latach późniejszych. Z innych imprez lokalnych wymienić należy przeprowadzone staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego 9–10 marca 1929 r. zawody narciarskie o mistrzostwo obwodu nowosądeckiego, w których wyróżnili się m.in. kryniczanie T. Kamiński i A. Skotnicki, a także biegi narciarskie zorganizowane na początku marca 1930 r. przez Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego w Nowym Sączu, w których z bardzo dobrej strony zaprezentował się kryniczanie Mieczysław Bukowski.

Lata dwudzieste ubiegłego wieku zaznaczyły się w Krynicy nie tylko rozwojem narciarstwa biegowego, ale również możliwością organizowania krajowych i międzynarodowych zawodów w skokach narciarskich. Myśl o budowie skoczni narciarskiej z prawdziwego zdarzenia zrodziła się w czasie zawodów o Mistrzostwo Krynicy w 1927 r. (pomysłodawcy dr Bolesław Macuździński i dr Aleksander Boniecki), ale ostateczna decyzja o jej realizacji zapadła na walnym zjeździe delegatów PZN w Żywcu w maju 1927 r. W ciągu lata wykonano na Górze Krzyżowej zdjęcia terenu i przeprowadzono prace przygotowawcze. W tym samym czasie przedstawiono Komisji Zdrowej kompletne plany profilu i robót ziemnych, sporządzone przez kpt. Romana Loteczkę oraz plany konstrukcji drewnianej, przygotowane przez inż. Jerzego Nehaya ze Lwowa. Pomimo tego, że dalsze prace organizacyjne i realizacyjne natrafiły na różnego rodzaju trudności, Komitet Budowy Skoczni pod przewodnictwem prezesa PZN płk Aleksandra Bobkowskiego zdołał w ciągu czterech miesięcy zakończyć realizację jednej z najważniejszych w tym okresie inwestycji sportowych w Polsce, podjętej w tamtym czasie głównie z myślą o zbliżających się igrzyskach w Saint Moritz.

Pierwsze zawody na nowo wybudowanej skoczni, pozwalającej na skoki około 70-metrowe, przeprowadzono w ramach Mistrzostw Krynicy 28–29 stycznia 1928 r. Zakończyły się one indywidualnym zwycięstwem Bronisława Czecha, który wyprzedził m.in. reprezentantów Szwedzkiego Związku Narciarskiego Lindstroema i Jonssona. Rok później, w rywalizacji przeprowadzonej w trudnych warunkach pogodowych (wiatr i silny mróz), zwycięstwo odniósł Norweg Ruud, pokonując m.in. Niemca Recknagla i Bronisława Czecha.

W latach trzydziestych Krynica wielokrotnie gościła narciarzy biegowych i alpejskich oraz skoczków, rywalizujących zarówno w obsadzie krajowej, jak i zagranicznej. Przykładem tego choćby bogaty program imprez sportowych w 1935 r. w ramach Święta Zimy, o której to imprezie „Przegląd Sportowy” napisał następująco: „Krynica



Skocznia narciarska na Górze Krzyżowej w Krynicy, l. 20-30. XX w.  
Fot. Stanisław Mucha (1895-1976). Źródło: PTTK w Krynicy-Zdroju.

przybrała gałę: bramy triumfalne, flagi, sztandary, girlandy, no i... tradycyjne figury lodowe dłuta miejscowego mistrza, pięknie oświetlone z wieczora. Program sportowy [...] bardzo obfity. Mówić można śmiało o rewizji sportów zimowych”.

Drugą dużą inwestycję sportową stanowił tor saneczkarsko-bobslejowy długości 1600 m, zbudowany w 1929 r. z inicjatywy miejscowego PTT i przy poparciu PZN, podobnie jak skocznia na Górze Krzyżowej według projektu



Tor saneczkowy w Krynicy, l. 30. XX w. Fot. Stanisław Mucha (1895-1976).  
Źródło: PTTK w Krynicy-Zdroju.



Tor saneczkowy w Krynicy, l. 30. XX w. Fot. Stanisław Mucha (1895-1976).  
Źródło: PTTK w Krynicy-Zdroju.

i pod nadzorem kpt. Romana Loteczki. Obiekt saneczkarski powstał na zboczu Góry Parkowej; jego oficjalne otwarcie miało miejsce 25 grudnia 1930 r. W 1935 r. trasa toru została przedłużona o 100 m w związku z mającymi się odbyć Saneczkarskimi Mistrzostwami Europy; na przełomie 1937/38 r. obiekt uległ dalszej modernizacji i przebudowie, polegającej głównie na wybudowaniu na szczycie Góry Parkowej betonowej wieży rozbiegowej. Zbudowanie toru spowodowało, że Krynica stała się stolicą polskiego saneczkarstwa na okres lat dwudziestu. Inauguracyjne zawody saneczkarskie odbyły się na początku stycznia 1930 r. Zwycięstwo w jedynekach odniósł Rudolf Kautschka, w dwójkach Fritz i Alfred Posseltowie (wszyscy Czechosłowacja). Jak napisano w „Przeglądzie Sportowym”: „Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie, na wirażach zgromadziło się wiele publiczności, która żywo oklaskiwała brawurą jazdę gości oraz swoich”.

Kolejną dużą imprezą były I Saneczkarskie Mistrzostwa Polski rozegrane na początku lutego 1930 r. Tytuł mistrzowski w jedynekach wywalczył wówczas Bronisław Witkowski (Pogoń Lwów, według innych źródeł reprezentant Krynicy); miejsca drugie i trzecie przypadły zawodnikom krynickim Stefanowi Szeraucowi i Stanisławowi Rączkiewiczowi. W dwójkach pierwsze miejsce zajęli *ex aequo* Stanisław Pudło i Władysław Żytkowicz (Krynica) oraz

Zdzisław Koprowski i Zdzisław Korona (Strzelec Zakopane); drugą lokatę uzyskała dwójka Stefan Szerauc i Stanisław Rączkiewicz, trzeci Kazimierz Żarlikowski – Jan Skimina (wszyscy Krynica).

W końcu stycznia 1931 r. odbyły się w Krynicy II Saneczarskie Mistrzostwa Polski, w których oprócz saneczkarzy polskich udział wzięli zawodnicy czechosłowaccy, austriacy i Niemcy. Pierwszego dnia, w niedzielę 25 stycznia, startowali mężczyźni. W jedynekach zwyciężył Horn, reprezentant naszych południowych sąsiadów, który pokonał zarówno Austriaków, jak i faworyzowanych Niemców, zwyciężając także w dwójkach w parze z Hermannem. W drugim dniu zawodów rywalizowały panie, wśród których najlepszą okazała się Klecker z Austrii, wyprzedzając reprezentantkę Polski Helenę Szeraucównę z Krynicy. W tym samym dniu odbyły się również ślizgi par mieszanych, o których w „Przeglądzie Sportowym” pisano w tonie lekko żartobliwym: „Jazda mieszana przyniosła wielkie zbratanie narodów. Przeważnie bowiem stawały na starcie pary mieszane, przy czym zawodnicy zagraniczni postarali się o partnerki wśród kuracjuszek, dzięki czemu stanęło do konkurencji 17 par. Pierwsze miejsce zajęła polsko-czeska kombinacja Szeraucówna – Posselt, podczas gdy typowana na zwycięzców para Horn – Klecker zajęła wskutek upadku dopiero 7-me miejsce”.

Świetny występ zanotowali kryniczanie na III Mistrzostwach Polski w 1932 r., przeprowadzonych podobnie jak rok wcześniej w obsadzie międzynarodowej: jedyнки kobiet: I miejsce Helena Witkowska, III – Helena Przybylska; jedyнки mężczyzn: III miejsce Stanisław Rączkiewicz; dwójki mieszane: I miejsce Helena Witkowska i Bronisław Witkowski, III – Michalina Lisiewicz i Stanisław Rączkiewicz; dwójki mężczyzn: Bronisław Witkowski i Stanisław Rączkiewicz, III K. Żarlikowski i Enker.

Trzy lata później, w roku 1935, Krynica zorganizowała V Saneczarskie Mistrzostwa Europy. Zawody odbyły się w ramach Święta Zimy we wspaniałej oprawie artystycznej. W jedynekach mężczyzn zwyciężył Martin Tietze z Niemiec, wyprzedzając reprezentantów Polski – Maksymiliana Enkera oraz Bronisława Witkowskiego (obydwaj z Krynicy), z kolei w jedynekach pań Hanni Fink z Czechosłowacji, która w pokonanym polu zostawiła zawodniczkę niemiecką Lieselotte Hopfer oraz swoją koleżankę z reprezentacji Gertrude Porsche-Schinke. W trzeciej konkurencji, dwójek męskich, zwycięstwo odniosła osada niemiecka Walter Feist – Walter Kluge, która okazała się lepsza zarówno od swoich rodaków Martina Tietze i Kurta Weidnera, jak i reprezentantów Czechosłowacji Hansa Taubera i Hugona Schölera.

Trzecim obiektem sportowym wybudowanym w Krynicy w końcu lat dwudziestych ubiegłego stulecia było lodowisko, zwane niekiedy stadionem lub torem lodowym, powstałe z inicjatywy prezesa Polskiego Związku Hokeja na Lodzie dr. Stanisława Polakiewicza. Obiekt ten, mogący pomieścić 900 widzów, został otwarty 31 grudnia 1927 r. Zawody inauguracyjne – I Turniej o Mistrzostwo Krynicy – odbył się 31 grudnia (kolejne tego rodzaju imprezy rozgrywane były w latach następnych na początku stycznia).

Pod koniec 1928 r. powstało Krynickie Towarzystwo Hokejowe, wbrew nazwie klub nie jedno-, ale wielosekcyjny, z podstawowymi sekcjami hokeja, saneczkarstwa i tenisa. W tym samym czasie w perle uzdrowisk polskich działały również: Makkabi, skupiające młodzież żydowską, Jaworzyna, utworzona w oparciu o struktury Związku Strzeleckiego, a także Krynickie Koło Sportowe i Krynicki Klub Tenisowy.

W okresie międzywojennym stadion lodowy w Krynicy wielokrotnie stanowił arenę wielu zawodów sportowych, w tym trzykrotnie rozgrywek o hokejowe mistrzostwo Polski. Po raz pierwszy turniej mistrzowski rozegrało



Międzynarodowy Turniej Hokeja na Lodzie o Mistrzostwo Krynicy. Wisła Kraków – AZS (?) Krynica, 1929 r. Fot. Stanisław Mucha (1895-1976).  
Źródło: Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

w perle uzdrowisk polskich na przełomie 1928/1929 r. (zwyciężył wówczas AZS Warszawa, wyprzedzając Pogoń Lwów i Legię Warszawa). Po raz drugi zawody mistrzowskie odbyły się pod Górą Parkową w lutym 1930 r. (te same drużyny, co poprzednio, powtórzyły swoje wyniki z roku ubiegłego). Po raz trzeci rozgrywki o championat krajowy przeprowadzono w 1937 roku, goszcząc finalistów IX Mistrzostw Polski (w loży honorowej zasiadła księżniczka holenderska Juliana z mężem księciem Bernhardem), spośród których najlepszym zespołem okazała się Cracovia, wyprzedzając Warszawiankę i KTH Krynicy. Sukces hokejowej drużyny KTH był olbrzymi. Ujemną jego stroną było jednak to, że spowodował pierwszy w historii

klubu poważny odpływ czołowych zawodników, czego dowodem było przejście do katowickiego Dębu Mariana Nowaka, Jana Piechoty oraz Mieczysława Burdy.

Lodowisko w Krynicy często stanowiło arenę imprez sportowych w międzynarodowej obsadzie. Największa z nich, Mistrzostwa Świata i Europy w Hokeju na Lodzie, została przeprowadzona w 1931 r. Turniej odbył się w dniach 1–8 lutego. Jego zwycięzcą, zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami, została drużyna Kanady, która w finale pokonała Stany Zjednoczone. Trzecie miejsce i tytuł mistrza Europy wywalczyła Austria, czwartą lokatę zajęła reprezentacja Polski, zdobywając tytuł wicemistrza Starego Kontynentu.

Sukcesowi sportowemu dorównywała ocena organizacyjna mistrzostw, o czym tygodnik sportowy „Stadion” pisał następująco: „Wieczorem po zakończeniu mistrzostw odbył się bankiet-raut w Domu Zdrojowym. Organizacja zawodów jest ze wszech miar doskonała. Obmyślono wszystko co do najdrobniejszych szczegółów. Iluminacja miasta, upiększenie ulic i stadionu, rozmieszczenie gości, porządek wzorowy na stadionie, sprzedaż fotografii, megafony, biuro prasowe, opieka nad zawodnikami, no i... piękno Krynicy – oto atuty mistrzostw [...]. Poza osobistościami, które były na otwarciu, wymienić należy ministra Kühna i Zaleskiego [...] oraz ambasadorów Francji i Ameryki, którzy wydali bankiety. Ambasador amerykański, pan Willys, ofiarował także nagrodę dla drużyny, która grała najbardziej fair. We środę wieczorem w Lwim Grodzie odbył się bankiet dla prasy wydany przez naczelnika referatu prasowego M.S.Z. p. L. Chrzanowskiego. Na bankiecie obecni byli także organizatorzy turnieju”.

W okresie międzywojennym Krynicy nie bez racji porównywano do szwajcarskiego Saint Mortiz. Dowodem tego anonse w czasopismach sportowych o następującej treści: „Polskie St. Moritz Krynica Zdrój otworzyła sezon [...]. Pierwszorzędne urządzenia do sportów zimowych. Skocznia narciarska i wspaniałe tereny ćwiczebne

i wycieczkowe. Tor łyżwiarski o powierzchni 2500 m<sup>2</sup> elektrycznie oświetlony [...]. Tor saneczkowy długości 1400 m najlepszy w kraju. Bezpośrednie połączenie kolejowe. Poza tym normalny sezon leczniczy”.

Znacznie mniejszą rolę, niż saneczkarstwo i hokej na lodzie, odgrywały sporty letnie. Te ostatnie – przede wszystkim tenis – proponowano głównie ze względów rekreacyjnych, z myślą o uprzyjemnieniu pobytu wypoczynkowego stale rosnącej i coraz bardziej wybrednej rzeszy kuracjuszy. Dużą oglądalnością cieszyły się także organizowane w najbliższych okolicach Krynicy elitarne wówczas imprezy sportowe, np. Automobilowe Mistrzostwa Polski przeprowadzane na szosach górskich w okolicach Krzyżówki i Huty, a także wyczyn lotniarski Karola Feyręła, który startując w 1931 r. ze stoku Jaworzyny Krynickiej przebył w powietrzu dystans około 2000 m.

### **Bibliografia:**

- Archiwum PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, *Sprawozdanie z budowy wielkiej skoczni narciarskiej w Krynicy*, Krynica 1928.
- Archiwum PTTK Oddział w Krynicy, Feliks Rapf, *Materiały do historii działalności Oddziału PTT i PTTK w Krynicy od 1924 r. do 1953 r.*
- Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej w Krakowie, Roman Nitribitt, *Narciarstwo w Krynicy* (maszyn.).
- Bobsleiści zagraniczni w Krynicy*, „Przegląd Sportowy” nr 8 (601), rok XI, 28 I 1931.
- Cracovia mistrzem hokejowym Polski*, „Przegląd Sportowy” nr 12 (1268), rok XVII, 11 II 1937.
- [Czterdzięciu] 40 lat Krynickiego Towarzystwa Hokejowego*, red. Jan Rotter, Kraków [1969].
- Hokejowe Mistrzostwa Polski*, „Stadjon” nr 1, rok VII, 3 I 1929.
- Krynica – Obwodowe zawody narciarskie Związku Krynica nie wyłoniła mistrza Polski*, „Przegląd Sportowy” nr 11, rok XVII, 8 II 1937.
- Mistrzostwa hokejowe Polski*, „Przegląd Sportowy” nr 16 (505), rok X, 22 II 1930
- Krynica – Obwodowe zawody narciarskie Związku Strzeleckiego*, „Głos Podhala” nr 6, rok I, 17 III 1929.
- Mistrzostwa Polski w sporcie saneczkowym na pięknym torze krynickim*, „Przegląd Sportowy” nr 9 (602), rok XI, 31 I 1931.
- Mistrzostwa Świata w Hokeju Lodowym*, „Stadjon” nr 7, rok IX, 12 II 1931.
- Morawska A., Półchłopek S., *Sport i turystyka*, [w:] *Krynica*, pod red. Kiryka F., Kraków 1994.
- Sensacje mistrzostw hokejowych*, „Przegląd Sportowy” nr 17 (506), rok X, 26 II 1930.
- Święto Zimy w Krynicy*, „Przegląd Sportowy” nr 12 (1020), rok XV, 8 II 1935.
- Przed wyjazdem na olimpiadę*, „Przegląd Sportowy” nr 5 (350), rok VIII, 4 II 1928.
- [Pierwszej] I-sze mistrzostwa saneczkowe w Krynicy*, „Kurier Sportowy” nr 7, rok VII, bezpłatny dodatek do nr. 44 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z 18 II 1930.
- Świetny tor bobslejowy w Krynicy*, „Przegląd Sportowy” nr 5 (494), rok X, 15 I 1930.
- Radzik T., *Obiekty sportowe Krynicy do roku 1939*, „Almanach Sądecki” nr 1 (42), rok XII.
- Tylko 5 finalistów w Krynicy*, „Przegląd Sportowy” nr 10 (1266), rok XVII, 4 II 1937.
- Szyszka E., *90 wydarzeń 90-lecia Krynickiego Towarzystwa Hokejowego*, Krynica Zdrój 2018.
- Zawody narciarskie o Mistrzostwo Polski w Krynicy*, „Sport” nr 123, rok IV, 3 II 1925.
- Zawody narciarskie w Krynicy*, „Głos Podhala” nr 11, rok II, 9 III 1930.
- Zawody narciarskie w Krynicy i Zakopanem*, „Podhalański Kurjer Tygodniowy”, 27 II 1927.
- Zawody o mistrzostwo Polski w Krynicy*, „Przegląd Sportowy” nr 6 (143), rok IV, 22 II 1924.
- Zawody saneczkowe w Krynicy o mistrzostwo Polski*, „Wiadomości Zdrojowe” nr 14, 18 II 1932.

35 minut.

PIŁKA NOŻNA



**Dziś ciekawy mecz  
piłkarski w Nowym Sączu**



## PIŁKA NOŻNA NA SĄDECCZYŹNIE DO 1939 r.

Druga połowa XIX w. i początek XX w. to czas wielkich przemian cywilizacyjnych i społecznych na świecie. Nowe technologie, prądy pedagogiczne, filozoficzne i polityczne oraz odkrycia w nauce i medycynie, zmieniły dotychczasowe życie ludzi. W tym czasie narodziła się również coraz powszechniejsza kultura fizyczna i sportowa rywalizacja. W szkołach pojawiły się zajęcia z gimnastyki, do których szybko przebiły się gry i zabawy ruchowe. Największą popularność zyskały zabawy z piłką, a w szczególności angielski *football* – czyli piłka nożna. Na ziemiach polskich zagościł w okresie zaborów, około drugiej połowy l. 80. XIX w.

Polska piłka nożna narodziła się w cieszącej się autonomią Galicji, jednej z prowincji monarchii austro-węgierskiej. Był to efekt starań pionierów polskiego wychowania fizycznego, a w szczególności dr. Henryka Jordana w Krakowie, oraz Edmunda Cenara i dr. Eugeniusza Piaseckiego we Lwowie. W 1886 r. dr H. Jordan przywiózł do Krakowa pierwszą piłkę do gry w football. Około 1890 r. wprowadził ją do repertuaru zajęć gimnastycznych w założonym przez siebie w 1899 r. Parku Miejskim w Krakowie, później nazwanym „Jordanówką”. Równocześnie lwowscy pedagodzy popularyzowali grę wśród szkolnej młodzieży. W Galicji Polacy mieli możliwość legalnego zrzeszania się w stowarzyszenia. Do popularyzacji i dalszej ewolucji piłki nożnej ogromnie przyczyniło się zawiązane w 1867 r. we Lwowie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. W galicyjskich gimnazjach rodziły się pierwsze niezrzeszone drużyny piłki nożnej, dając pod koniec pierwszej dekady XX w. początek klubom sportowym.

### Na tropie początku początków...

Zatem, kiedy na Sądecczyźnie pojawiła się gra w football? Nie udzielimy jednoznacznej odpowiedzi. Pierwsze potwierdzone zetknięcie się sądeczan z piłką nożną miało miejsce 14.07.1894 r. podczas II Zlotu TG „Sokół” we Lwowie, kiedy to reprezentacja Lwowa pokonała Kraków 1:0. W zlocie uczestniczyła grupa sokołów z założonego w 1887 r. oddziału TG „Sokół” w Nowym Sączu. Jeszcze wcześniej, bo w sierpniu 1892 r. staraniem prof. Antoniego Wierusza Kowalskiego (wzorem pomysłu dr H. Jordana) otwarto w Nowym Sączu park gier i zabaw ruchowych, popularnie nazywany „Jordanówką Kowalskiego”. Jest wielce prawdopodobne, że od samego początku szczególne miejsce zajmowała piłka nożna, jednak brak na to konkretnych dowodów. Dość enigmatycznie o grze w piłkę wspominają Sprawozdania I Gimnazjum w Nowym Sączu za lata 1899-1907. Zaznaczają jedynie wykorzystanie piłki do zabaw, nie wskazując jednoznacznie na grę w football.

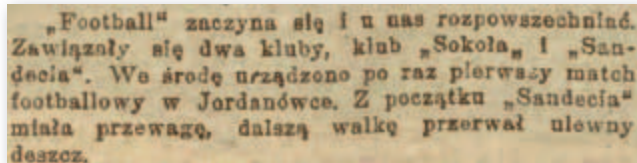
Właściwy rozwój piłki nożnej na Sądecczyźnie przypadł na lata 1905-1910. W 1905 r. prof. A. Kowalski oddał swój park w zarząd miejscowego TG „Sokół”. W 1906 r. w Krynicy miejscowy Zakład Gimnastyczny umożliwił grę w football na „Placu Sokołów”. Częstymi gośćmi kurortu byli lwowscy działacze „Sokoła”, m. in. Kazimierz Hemmerling, co tłumaczy popularyzację tego sportu wśród kuracjuszy. Wróćmy jednak do Nowego Sącza. W roku



Drużyny Sandecji i Grunwaldu (stroje z gwiazdą) z 1911 r. Źródło: „Nowości Ilustrowane”, nr 39, 30.09.1911 r., s. 8.

szkolnym 1908/1909 w tamtejszym II Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego zawiązało się „Koło Sportowe”. Pod czujnym okiem prof. Stanisława Kochanowskiego studenci oddawali się grze w football na boisku „Jordanówki”, błoniach wojskowych za Warsztatami Kolejowymi czy helleńskich pastwiskach. W latach 1910-1911 pieczę nad kołem sprawowali prof. Jan Weimer i prof. Józef Rząsa, jednocześnie członkowie TG „Sokół”.

Szczególnym czasem dla tej dyscypliny był rok 1909. W kwietniu sądecka młodzież obejrzała w Krakowie mecz „Wisły” z „Pogonią” Lwów. Pokłosem widowiska było rozbudzenie jeszcze większej footballowej pasji. Gimnazjaliści nazwali swoją drużynę „Sandecja”, nawiązując do łacińskich nazw Nowego Sącza i Sądeckizny: „Nova Civitas Sandecz” i „Sandecia”. Jak donosił lwowski „Wiek Nowy”, w jednym z pierwszych meczów pokonali 29.09.1909 r. 6:1 miejscowy „Sokół”. Rolę sędziego pełnił Tadeusz Płochocki, lekarz miejski i członek TG „Sokół”. Najbardziej znanym zawodnikiem drużyny był Władysław Cyganiewicz, brat słynnego zapaśnika Stanisława „Zbyszka” Cyganiewicza”. Po zdaniu matury w 1911 r., poszedł w ślady starszego brata, zdobywając wiele zapaśniczych tytułów. W tym samym roku przedstawiciele „Sandecji” wzięli udział w zebraniu założycielskim Polskiego Związku Towarzystwa Piłki Nożnej pod przewodnictwem działacza krakowskiej „Wisły”.



„Football” zaczyna się i u nas rozpowszechniać. Zawiązały się dwa kluby, klub „Sokoła” i „Sandecja”. We środek urządzono po raz pierwszy match footballowy w Jordanówce. Z początku „Sandecja” miała przewagę, dalszą walkę przerwał ulewny deszcz.

Pierwszy udokumentowany mecz piłki nożnej w Nowym Sączu.

Źródło: „Nowa Reforma”, nr 452, 2.10.1909 r., s. 3.

Dotychczas powszechnie uznawano, że „Sandecja” zawiązała się w 1910 r. W świetle nowych źródeł prasowych i archiwalnych, pojawia się pytanie, czy założycieli gimnazjalnej drużyny o tej samej nazwie, można uznać za protoplastów zawiązanego w 1912 r. Klubu Sportowego „Sandecja”?

### Pierwszy był „Sokół”, „Sandecja”, a może „Grunwald”?

Najstarszymi drużynami piłki nożnej na Sądecku były zawiązane około 1909 r.: TG „Sokół” Nowy Sącz, i „Sandecja” składająca się z uczniów uczęszczających na zajęcia „Koła Sportowego” II Gimnazjum. Z powodu skąpych źródeł, nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć, która z nich była pierwsza. Autor notki prasowej „Wieku Nowego” z 9.10.1909 r. sugeruje, że „Sandecja” „(...) datuje się od 1,5 roku (...)”, co pokrywa się z momentem założenia w II Gimnazjum wspomnianego „Koła Sportowego”. Jednak kwerenda prasy z 1908 r. nie przyniosła potwierdzenia istnienia „Sandecji” w tymże roku. Z kolei Sprawozdania II Gimnazjum za lata 1912-1913 nie wspominają o dalszej pracy koła. W maju 1911 r. szkołę ukończyli uczniowie aktywnie w nim działający, co może sugerować jego rozwiązanie. Z drugiej strony, niewątpliwie to „Sokół” miał decydujący wpływ na rozwój piłki nożnej w Nowym Sączu, ponieważ to jego członkowie należeli do grona gimnazjalnych profesorów – pionierów footballu w mieście nad Dunajcem i Kamienicą. Poza notkami z 1909 r., nie dysponujemy żadnymi wcześniejszymi źródłami potwierdzającymi istnienie zarówno „Sokoła” jak i gimnazjalnej drużyny „Sandecji”.

Lwowskie „Słowo Polskie” z 17.04.1910 r. i „Wiek Nowy” z 24.04.1910 r. zrelacjonowały najwcześniej znany mecz „Grunwaldu-Czerwonych”, identyfikując go jako reprezentację I Gimnazjum w Nowym Sączu, a nie jak powszechnie uważano II Gimnazjum. „Grunwald” wiązano również z drużyną „Sokoła”, która w 1910 r. miała zmienić swą nazwę w momencie uniesienia patriotycznego, związanego z obchodami 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Czy jednak na pewno tak było?

Kilka dni później, 28.04.1910 r. nowosądecki Magistrat pozytywnie rozpatrzył podanie Józefa Płachty i Juliana Dunikowskiego, w którym dwaj członkowie TG „Sokół” prosili o subwencję dla zagadkowego „Klubu Footballowego”. Co znamienne, w późniejszym czasie obydwaj byli piłkarzami „Sandecji”. Tymczasem w maju 1911 r. Józef Damsé, przybyły ze Lwowa członek TG „Sokół”, wniosł do C.K. Namiestnictwa we Lwowie o zarejestrowanie „Sportowego Klubu Sandecya” w Nowym Sączu. Z przyczyn formalnych, wniosek został odrzucony. Galicyjska prasa odnotowała jeszcze jesienią tego roku kilka meczów „Sandecji”. W kwietniu 1912 r. J. Damsé podjął już udaną próbę zawiązania klubu, potwierdzoną reskryptem C.K. Namiestnictwa we Lwowie z 15.08.1912 r. Jego założycielami byli członkowie TG „Sokół”, Eugeniusz Kopeć, Antoni Batko, Kazimierz Kupka

W jednym z numerów „Nowości Ilustrowanych” z 30.09.1911 r. autor artykułu „Piłka nożna na prowincji” daje do zrozumienia, że w tym czasie w Nowym Sączu, oprócz „Sandecji” i „Grunwaldu”, istniały inne drużyny. Niestety, nie znamy ich nazw poza drużyną „Pogoń”, o istnieniu której wzmiankował w 1912 r. lwowskie „Słowo Polskie”.

i urzędnik Edmund Riss. W tym miejscu można postawić hipotezę, że to istniejąca od 1909 r. drużyna „Sokoła”, wiosną 1911 r. przyjęła nazwę „Sandecja”, a tajemniczy „Klub Footballowy”, należy również z nią utożsamiać. Świadczą o tym kulisy zawiązania się Klubu Sportowego „Sandecja”, w którego skład weszli ludzie związani z TG „Sokół”. W kwietniu 1910 r. „Wiek Nowy” określał zawodników „Sandecji” jako studentów, czyli uczniów gimnazjum. Natomiast w lipcu 1911 r. „Słowo Polskie” przedstawiło jej skład już jako akademików (słuchaczy szkół wyższych) i ludzi na stanowiskach (np. urzędników). Oznacza to, że najprawdopodobniej wiosną 1911 r. gimnazjalna drużyna „Sandecji” rozsypała się. Była to konsekwencja opuszczenia szkoły przez większość aktywnych zawodników. Ci, którzy jeszcze nie opuścili murów II Gimnazjum, zasilili skład działającego od wiosny 1910 r. przy I Gimnazjum „Grunwaldu-Czerwonych”. W ten sposób powstała wspólna gimnazjalna drużyna piłki nożnej w Nowym Sączu, co też tłumaczy brak jej odnotowania w sprawozdaniach obydwu szkół. Tacy zawodnicy jak Jan Markiewicz, pomocnicy: Jakub Uhl i Roman Uchacz i napastnik Kazimierz Sokołowski, po ukończeniu II Gimnazjum wstąpili do TG „Sokół” w Nowym Sączu. W tym miejscu należy wspomnieć, że gimnazjaliści mieli prawny zakaz przynależności do pozaszkolnych stowarzyszeń. Chcąc dalej realizować swoją pasję, zawiązali nowy zespół z dotychczasowymi piłkarzami „Sokoła”, przeszczepiając jego nazwę z czasów gimnazjalnych. Szczęśliwie złożyło się to w czasie z przybyciem ze Lwowa do Nowego Sącza braci Stanisława i Józefa Damsé. Stanisław w latach 1910-1911 był zawodnikiem lwowskich „Czarnych”. Józef, członek „Sokoła”, zainicjował rejestrację drużyny w C.K. Namiestnictwie we Lwowie jako legalnego stowarzyszenia o nazwie „Sportowy Klub Sandecya”. Pozostałymi futbolistami drużyny byli związani z TG „Sokół”: Tadeusz Zabża, Wojciech Szczepanek, Jan Grabowski, Józef Ulatowski, Szczurek, Stanisław Kupka, Julian Dunikowski, Józef Płachta, oraz Władysław Giercuskiewicz, student Politechniki Lwowskiej, zawodnik „Czarnych” Lwów 1910-1911. Co warte zaznaczenia, pierwsze galicyjskie drużyny piłki nożnej funkcjonowały na luźnych zasadach „dzikich drużyn”. Przez ówczesną prasę były szumnie nazywane klubami. Jednak nie posiadały żadnej mocy prawnej, i znaczyło to tyle, co zgromadzenie ludzi łączących jakiś wspólny towarzyski cel, w tym wypadku była nim gra w football. Dopiero rejestracja klubu jako niezarobkowego stowarzyszenia w C.K. Namiestnictwie we Lwowie dawała mu osobowość prawną. Dopóki do tego nie doszło, nazwy drużyn mogły być przejmowane i powielane przez inne. Klimat tamtego pionierskiego czasu doskonale oddają relacje galicyjskiej prasy. Zacytujmy fragment opisujący mecz „Sandecja” – „Grunwald–Czerwoni” z 17.04.1910 r. „(...) W pierwszej połowie zdobył „Grunwald”, dzięki niedostatecznemu wyćwiczeniu bramkarza „Sandecji” jedną bramkę, mając przytem za sobą silny i pomyślny wiatr. Po pauzie (wiatr ustał) zdobyli zieloni jedną bramkę, o drugą zaś powstał spór [już spory?! red.], z powodu którego dalszej gry zaniechano. Na ogół „Grunwald” przedstawił się jako drużyna wcale dobrze zgrana, lecz i tempo i sposób gry (w obronie grało stale po trzech graczy [!], lub w razie niebezpieczeństwa znajdowała się pod bramką cała niemal drużyna) dowiodły, że w zwyciężaniu przeciwnika uciekają się „czerwoni” do sposobów ostatecznych, a co gorzej jeszcze, niekiedy niedozwolonych (...). Zawodnicy nie do końca byli zaznajomieni z zasadami gry, nie grali w pięknych lśniących strojach czy w specjalnie do tego przeznaczonych butach. Dobór barw drużyn często był dziełem przypadku, a nie świadomego działania. Wiązało się to ze skromną dostępnością wzorów i materiałów. Kupowano te, które akurat były dostępne. „Sandecja” raz występowała w żółtych strojach,

— Sport na prowincji. Ze Starego Sącza donoszą, że 23 bm. odbył się tam match footballowy między „Sandecią I” z Nowego Sącza a miejscową drużyną „Czerwonych”. Mimo wielkiego upału gra prowadzona była w żywym tempie i z werwą, prawdziwie młodzieńczą. Drużyna „Czerwonych” składała się z samych studentów, w „Sandecii” natomiast grali przeważnie akademicy i ludzie na stanowiskach. Przewaga też była widoczna po stronie „Sandecii”. Wyróżniło się zwłaszcza prawe skrzydło ataku, środek pomocy i prawy back. Wynik ostateczny 6:0 (3:0) na korzyść „Sandecii”. Publiczności zebrało się dużo. Match-rewanż odbędzie się 7 sierpnia, na wrzesień zaś projektowane są matche z innymi drużynami.

Źródło: „Słowo Polskie”, *Nie tylko Nowy Sącz*, nr 351, 29.07.1911 r., s. 10.

również do Starego Sącza. Pod koniec pierwszej dekady XX w. własne boisko na Podmajerzu i drużynę piłki nożnej o zamiennych nazwach „Poprad”, „Czerwoni”, „Czarni”, posiadało Męskie Państwowe Seminarium Nauczycielskie. W 1911 r. galicyjska prasa odnotowała rozegrane przez nią dwa mecze. W lipcu „Słowo Polskie” wspominało o porażce 0:6 z „Sandecją”, a jeden z wrześniowych numerów „Nowości Ilustrowanych” opisał kolejną porażkę, tym razem z nowosądeckim „Grunwaldem”. W roku szkolnym 1913/1914 ulegli 1:5 „Czarnym” Jasło. Według Franciszka Znamirowskiego założycielami seminaryjnej drużyny, oprócz niego, byli: Władysław Dąbrowski – syn nadleśniczego, Stanisław Gaudnik – bramkarz, Michał Grabiec z Podmajerza – opiekun sprzętu, Stanisław Kamiński – syn dyrektora szkoły, Franciszek Kondolewicz, Jan Lisiecki, Julian Pawlikowski z Podmajerza, Ludwik Pawlikowski oraz spoza miasta T. Mroczkowski – praktykant leśnik. Duże zasługi w rozwoju zespołu położył nieznany z nazwiska lwowiak, który był trenerem i jednocześnie kapitanem drużyny.

## W latach dwudziestych

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości na sportową mapę Sądeczyny powraca football. Jego najważniejszym ośrodkiem w całym dwudziestoleciu międzywojennym był Nowy Sącz. Tutaj reaktywowano dotychczasowe i powołano nowe drużyny, które osiągnęły największe w regionie sukcesy. Wybudowano stadiony piłkarskie na „Jordanówce” i – w 1921 r. – na placu „sokołów” przy ul. Szczęsnego Morawskiego. Za Domem Robotniczym przy ul. Henryka Sienkiewicza swój obiekt w latach 1923-1927 posiadała „Sandecja”, która w 1933 r. przeniosła się na stadion na Błoniach za Warsztatami Kolejowymi przy ul. Stanisława Szczepanowskiego. Jednak na tle innych ośrodków miejskich w byłej Galicji, powrót życia sportowego nastąpił tutaj stosunkowo późno, bo dopiero w drugiej połowie 1920 r.

Na przełomie 1920/1921 r. przy II Gimnazjum zawiązała się na nowo drużyna „Grunwaldu-Czerwonych”, od jesieni 1921 r. występująca pod nazwą „Beskid”. Na przełomie marca i kwietnia 1921 r. sekcję piłki nożnej posiadał nowo powstały Oficerski Klub Sportowy I. Pułku Strzelców Podhalańskich (OKS I. PSP), później Wojskowy Klub Sportowy (WKS I. PSP). Pierwszy oficjalny mecz piłki nożnej w realiach niepodległości na Sądeczynie został

by w kolejnym meczu zagrać w zielonych, co trudno sobie dzisiaj wyobrazić. Sam przebieg zawodów często nie był wielkim piłkarskim widowiskiem, lecz zwykłą „kopaniną” w której chodziło o to, aby jakimś sposobem wbić piłkę do bramki przeciwnika. Football był w tym czasie czymś nowym i nie do końca znanym i rozumianym, stanowił nową atrakcję, u jednych wzbudzającą zachwyty, u drugich śmiech i zażenowanie, z kolei u innych wręcz wrogość i niechęć.

Gry i zabawy ruchowe, a wraz z nimi football, były rozwijane przez TG „Sokół” poza Nowym Sączem. Football obok wspomnianej Krynicy trafił



Drużyny „Czarnych” Nowy Sącz. Źródło: zbiory Piotra Kazany.

rozegrany w Nowym Sączu 22 maja 1921 r. pomiędzy OKS i. PSP a „Grunwaldem” i zakończył się zwycięstwem wojskowych 4:3. Obydwie drużyny jako pierwsze z regionu Sądeckizny zostały zarejestrowane w Krakowskim Związku Okręgowym Piłki Nożnej (KOZPN). W październiku tego roku swoją działalność wznowiła „Sandecja”, a sekcję piłki nożnej zawiązał również Związek Strzelecki. Jednak w tym czasie obydwie drużyny reprezentowały bardzo niski poziom sportowy .

Początkiem lat 20. życie sportowe zaczynają organizować nowosądeccy Żydzi, zawiązując drużynę „Bar Kochba”. W kolejnych latach na „Piekło”, w jednej z żydowskich dzielnic Nowego Sącza, powstają kolejne: syjonistyczne „Jordan” „Jehuda”, „Samson” i w 1926 r. robotnicza „Gwiazda” i „Dror”. W 1923 r. z połączenia syjonistycznej „Bar Kochby” i „Samsonu” powstał „Hakoah”. Była to najsilniejsza żydowska drużyna piłki nożnej w Nowym Sączu do 1925 r. Ciekawostką jest, że jako pierwsza sądecka drużyna rozegrała mecz międzypaństwowy, wówczas czechosłowackiej Starej Lubowli.

W nadpopradzkich miejscowościach okolicznościowo organizowały się drużyny składające się z przybyłych na wypoczynek letników, m.in. „Poprad” w Rytrze, „Muszynka” w Muszynie, czy „Piwniczanka” w Piwnicznej. W Krynicy kuracjusze i miejscowi entuzjaści footballu występowali pod nazwą „Kryniczanka”. W 1923 r. „Tygodnik Sportowy” zanotował, że podczas pokazowego meczu w Krynicy z „Beskidem” Nowy Sącz, nowosądeccy gracze racyli się wysokoprocentowymi napojami wyskokowymi, palili papierosy, przy tym „obrzucając obelżywymi wykrzyknikami sędziego oraz przeciwników”. Natomiast w Grybowie od 1921 r. istniała sokola drużyna „Grybovia”.

Pierwszym klubem piłkarskim z Sądeckizny, który wziął udział w zawodach mistrzowskich o charakterze ogólnopolskim, była drużyna WKS i. PSP. W 1921 r. rozegrała kilka meczów w ramach piłkarskich mistrzostw Dowódcy Okręgu Generalnego Kraków, będących zarazem eliminacjami do głównych wojskowych zawodów o mistrzostwo piłki nożnej i przechodnią nagrodę Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Natomiast w rozgrywkach prowadzonych przez Polski Związek Piłki Nożnej (PZPN) jako pierwsza zadebiutowała w 1924 r. „Sandecja”. To właśnie ten klub był w kolejnych latach najsilniejszą piłkarską reprezentacją Ziemi Sądeckiej. Do 1928 r. regularnie



Juniorzy ŻTGS „Hakkoah” Nowy Sącz w 1925 r. Źródło: „Tygodnik Sportowy”, nr 2, 7.01.1925 r., s. II.

występował w rozgrywkach klasy B i C podokręgu tarnowskiego KOZPN. W 1925 r. w klasie C podokręgu występowali również „Czarni” z Nowego Sącza.

Dynamiczny wzrost popularności piłki nożnej nie każdemu był w smak. W niektórych kręgach nauczycielskich Nowego Sącza gra ta uchodziła za niebezpieczną i pozbawioną aspektu wychowawczego. Kiedy wprowadzono do programu nauczania gry i zabawy ruchowe, część nauczycieli skupiała się bardziej na promowaniu koszykówki czy gry w piłkę ręczną. Mniej absorbowano uczniów piłką nożną, którą w sądeckich gimnazjach „ze względów wychowawczych silnie się zwalcza, jako grę wyrabiającą brutalność i kształtującą zbyt jednostronnie”. Po części była to również zasługa sądeckiej publiczności, niejednokrotnie wkraczającej na boisko i wszczynającej przy okazji bójki z zawodnikami i działaczami drużyn przyjezdnych. „Przegląd Sportowy” pisał wprost, że „(...) dla takiej publiczności cyrk i zawody byków”.

W 1927 r. „Sandecja” utraciła swoją infrastrukturę sportową. Utrata stadionu przy ul. Sienkiewicza spowodowała zawieszenie bądź ograniczenie działalności wśród większości towarzystw wychowania fizycznego, które z niego korzystały, w tym wszystkich drużyn piłki nożnej w mieście. Doprowadziło to do stopniowej degradacji życia sportowego w Nowym Sączu: Co jakiś czas sporadycznie rozgrywano jedynie towarzyskie mecze piłki nożnej, głównie z udziałem strzeleckiej drużyny piłkarskiej „Podhale”, „Janosik” i gimnazjalnej młodzieży szkolnej. Do tego czasu swoją skromną działalność, obok wyżej wymienionych drużyn, zanotowały w Nowym Sączu: „Victoria”, „Amatorzy”, „Huragan”, „Dunajec” i Towarzystwo Młodzieży Robotniczej (TUR).

## W latach trzydziestych

Widoczne ożywienie życia sportowego nastąpiło dopiero jesienią 1931 r. Wówczas na sportową mapę Nowego Sącza powróciły dotychczas zawieszony kluby piłkarskie, powstały również nowe. Impulsem był przyjazd Franciszka Krupskiego, byłego wiceprezesa KZPN oraz byłego prezesa Klubu Sportowego „Wawel” Kraków. Po objęciu stanowiska



naczelnika stacji PKP, postanowił podjąć próbę odbudowy działalności sekcji piłkarskiej w „Sandecji”. Towarzyszący temu wielki entuzjazm i zapał pozwolił wskrzęsić drużynę. Stało się to możliwe dzięki przystąpieniu klubu do struktur ogólnokrajowej prostanacyjnej organizacji paramilitarnej Kolejowe Przystosobienie Wojskowe (KPW). W 1931 r. obok reaktywowanej „Sandecji” powracają: żydowska „Gwiazda”, Klub Sportowy Związku Strzeleckiego „Strzelecki”, zawiązuje się nowa „Pogoń”. W dniach 19-20 września 1931 r. na boisku „Jordanówki” wymienione drużyny wzięły udział w pierwszym od trzech lat dwudniowym turnieju piłkarskim o puchar przechodni oddziału strzeleckiego w Nowym Sączu, który wygrała „Sandecja”. Oprócz wspomnianego turnieju, w całym 1931 r. na boisku „Jordanówki” sekcja piłki nożnej „Strzelca” pod kierownictwem Zenona Firlicińskiego zorganizowała dwanaście piłkarskich spotkań.



Oldboye „Sandecji” w 1934 r. Źródło: Kronika Sandecji 1932-1938, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

W 1932 r. sportowy Nowy Sącz wzbogacił się o nową żydowską organizację sportową „Makkabi”. Swoją aktywność wznowili również wojskowi z I. PSP. Mimo udanej próby reaktywacji życia sportowego, wciąż najpilniejszą potrzebą była konieczność budowy nowoczesnego stadionu sportowego. Dzięki działaniom prezesa F. Krupskiego Koleje Państwowe przyznały „Sandecji” teren pod budowę nowoczesnego stadionu za Warsztatami Kolejowymi. Dzięki niemu wróciły mistrzowskie rozgrywki. W 1933 r. „Sandecja” wystąpiła w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B podokręgu tarnowskiego. Czołowymi zawodnikami klubu w tamtym okresie byli m.in.: Pawluskiewicz, M. Iwański, Józef Rańda (kapitan), Mieczysław Uczkiewicz, Julian Zubek, Urasiński, Wójs, Kopcacz, Łykowicz, Głód, Grzędzielski, Para, Dudek, Kałuża. W 1934 r. w ligowych zmaganiach zadebiutowała druga sądecka drużyna „Strzelec” z Nowego Sącza. Natomiast „Sandecja” w latach 1934, 1936-1937 zapewniła sobie prawo do gry o awans do kl. A okręgu krakowskiego, nie odnosząc w nich sukcesu. Również w 1934 r. swoją działalność rozpoczęły trzy kolejne kluby sportowe, posiadające sekcje piłkarskie: Klub Sportowy Poczтового

## Afera łapówkowa w piłkarstwie krakowskim

W związku z rozgrywkami o wejście do krakowskiej Ligi okręgowej wynikła w Nowym Sączu afera.

O wejście do Ligi rywalizowała KS. KPW Sandecja i TS Mościce, przy czym przy końcu rozgrywek była tego rodzaju sytuacja, że obie drużyny miały równą ilość punktów, jednakowoż drużyna Sandecji miała jeszcze do rozegrania spotkanie z KS. Kabel w Krakowie. Wynik tedy spotkania tego zadecydować miał o tym, która z obu drużyn wejdzie do Ligi.

Przed decydującym meczem mówiono o zabiegach, by uzyskać od „Kabla” „podłożenie się” Sandecji, jak również o przekupowaniu graczy „Sandecji” przez „Mościce”.

Bomba wybuchła dopiero wtedy, gdy spotkanie to zakończyło się przegraną „Sandecji” w stosunku 0:2, aczkolwiek przy poprzednim spotkaniu z „Kablem” „Sandecja” wygrała w stosunku 3:1.

Szukając przyczyny tej klęski, wysunięto w pierwszym rzędzie zarzuty przeciwko kilku graczom Sandecji, że zostali przekupieni przez „Mościce”. Graczy tych zawieszono, a gdy zarzuty te okazały się nieprawdziwe, wysunięto nowe i to tak przeciwko „Mościcom”, jak i „Kablowi”, że gracze „Kabla” dopingowanymi byli w sposób niedozwolony, bo wcale pokaznymi kwotami wydatkowani przez „Mościce”.

Na tej podstawie „Sandecja” wniosła protest przeciwko weryfikacji odbytych zawodów, a WG i D KOZPN zarządził przeprowadzenie ścisłych dochodzeń. W trakcie nich przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Dochodzenia te nie zostały jeszcze ukończone, wiadomo natomiast, że TS „Mościce” wychodzi z tej afery bez zarzutu, natomiast stwierdzono, że jeden z kibiców „Sandecji” wręczył pewnym graczom Kabla kwotę 150 zł., żądając w zamian „łagodnej gry”, z tym, że po meczu nastąpi wypłata dalszej transzy honorarium. Dochodzenia ustaliły nadto nazwiska graczy „Kabla”, którzy pertraktowali z Sandecją w sprawie „podłożenia” się.

Czy i o ile zarząd „Sandecji” brał w tym udział, wyjaśnią dalsze dochodzenia. W każdym razie kibic „Sandecji” stracił bezapelacyjnie 150 zł., zaś gracze „Kabla” naruszyli przepisy amatorskie, domagając się pieniędzy i to do tego nie za dobrą, lecz za złą grę.

Przysposobienia Wojskowego (PPW), Policyjny Klub Sportowy „Podhale” (PKS), Klub Sportowy Ochotniczej Straży Pożarnej, oraz „Rezerwiści”, którzy w 1936 r. razem z piłkarzami „Makkabi” Nowy Sącz przystąpili do regularnych związkowych rozgrywek kl. C podokręgu tarnowskiego. W 1936 r. wznowił pracę „Beskid”, który przyjął nową nazwę Międzyszkolnego Klubu Sportowego.

Poza Nowym Sączem życie piłkarskie kwitło w Starym Sączu za sprawą miejscowego „Popradu” i „Makkabi”. W Mużynie silną drużynę posiadał oddział „Strzelca” i „Makkabi”. W pobliskiej Krynicy istniały sekcje piłki nożnej w Krynickim Towarzystwie Hokejowym (KTH), strzeleckiej „Jaworzynie” i żydowskiej „Makkabi”. W Grybowie wraz z „Grybowią” kilka meczów rozegrał żydowski „Hakkoah”.

W 1938 r. Nowy Sącz zyskał status własnego podokręgu podhalańskiego Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (KOZPN). W latach 1938-1939 mistrzem kl. A była „Sandecja”, i ponownie bezskutecznie starała się uzyskać awans do rozgrywek krakowskiej klasy A. Obok niej w zmaganiach ligowych kl. A i B występowały z Nowego Sącza „Strzelec”, „Makkabi”, „Jaworzyna” Krynica, „Olimpia” Limanowa oraz „Karpatia” Gorlice. Piłkarze „Sandecji” po raz ostatni wybiegli na boisko przed wybuchem wojny 20.08. 1939 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, w ramach meczu kwalifikacyjnego do krakowskiej kl. A przeciwko miejscowej drużynie Klubu Sportowego Zakładów Ostrowieckich (KSZO). Mecz zakończył się porażką nowosądeckich piłkarzy 1:0.

Klimat ówczesnych meczów piłki nożnej doskonale oddają relacje prasowe opisujące ich przebieg. Z ich treści wynika, że nie zawsze były toczone fair. Największą aferą międzywojennej piłkarskiej Sądeckizny była sprawa korupcji, w którą byli wmiészani piłkarze „Sandecji”. Początki były bardzo trudne. Z powodu nieznamości przepisów i braku należytego przygotowania, pierwszym sądeckim piłkarzom często brakowało również sportowych umiejętności. Jednak i te przysły z czasem wraz z podjęciem odpowiednich treningów. Wydarzenia

Źródło: „Siedem Groszy”, nr 308, 9.II.1938 r., s. 7.



Herb  
K.P.W. „Sandecja”  
– 1939 r.



Herb  
K.P.W. „Sandecja”  
– l. 30. XX w.



Herb  
K.P.W. „Sandecja”  
– l. 30. XX w.



Herb  
K.P.W. „Sandecja”  
– l. 1931-1939



Pieczęć  
K.S. „Sandecja”  
– 1923 r.



Emblemat  
W.K.S. i P.S.P.  
– 1921 r.



Emblemat  
W.K.S. i P.S.P.  
– 1932 r.



Emblemat  
W.K.S. i P.S.P.  
– l. 30. XX w.



Emblemat  
Żydowskiego  
Klubu Sportowego  
„Makkabi”



Herb  
Związku  
Strzeleckiego

sportowe początku dwudziestolecia międzywojennego doskonale opisuje relacja z zawodów pomiędzy drużynami z Nowego Sącza, „Sandecją” a „Beskidem”, które zamieścił „Tygodnik Sportowy” w 1921 r. „(...) zawody wyglądały więcej na operetkę niż na widowisko sportowe. Wysoką ilość bramek zawdzięcza Sandecja swemu bramkarzowi, który ani łapać ani kopać piłki, ba, się ruszać nie potrafi”.

### Bibliografia:

#### Prasa:

- „Głos Podhala”, 1929-1939.  
„Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 1911, 1920-1939.  
„Kolejowe Przystosobienie Wojskowe” – 1930-1939.  
„Krynica”, 1906.  
„Lot”, 1931.  
„Nowa Reforma”, 1909-1914.  
„Nowiny”, 1911.  
„Nowiny Podhalańskie”, 1936-1939.  
„Nowości Ilustrowane”, nr 39, 30.09.1911 r., s. 8.  
„Nowy Dziennik”, 1920-1939.  
„Przegląd Sportowy” 1921-1939.  
„Robotnik”, 1926-1928.  
„Tygodnik Sportowy”, 1921-1925.  
„Wiek Nowy”, 1909-1910.  
„Zew Gór”, 1937-1939.

#### Artykuły, opracowania:

- Aleksander R., *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994.  
Chomiccki P., L. Śledziona, P. Dobosz, E. Kowszewicz, *Rozgrywki piłkarskie w Galicji do roku 1914*, Mielec 2015.  
Kazana P., *Geneza i rozwój piłki nożnej w Nowym Sączu do 1914 r.*, „Rocznik Sądecki”, t. XLVIII, Nowy Sącz 2020.  
Kronika Sandecji 1932-1938, b.m.  
Nadolski W., *Wychowanie fizyczne i sport na Ziemi Sądeckiej 1867-1918*, Nowy Sącz 2007.  
Sprawozdania Dyrekcji C.K. Gimnazjum Wyższego w Nowym Sączu 1890-1914.  
Sprawozdania Dyrekcji C. K. II Gimnazjum w Nowym Sączu 1908-1921.

Rys. Kacper Rodak

## DRUŻYNY PIŁKI NOŻNEJ NA SĄDECCZYŹNIE DO 1939 r.

	Pełna nazwa	Lata działalności
<b>GRYBÓW</b>		
1.	Sokół – Grybovia”	1921-1939
2.	„Hakkoah”	1930- ?
<b>KRYNICA</b>		
1.	„Kryniczanka”	1923
2.	Krynickie Towarzystwo Hokejowe (KTH)	1928-1939
3.	Żydowski Klub Sportowy „Makkabi”	1931-1939
4.	Klub Sportowy Związku Strzeleckiego „Jaworzyna”	1931-1939
<b>NOWY SĄCZ</b>		
1.	Żydowski Klub Sportowy „Bar Kochba” (do 1923 r. „Hakkoah”)	1921-1923
2.	„Beskid” Nowy Sącz Towarzystwo Zabaw Ruchowych (1921-1928) Międzyszkolny Klub Sportowy (1936-1939)	1921-1939
3.	Klub Sportowy „Czarni”	1922-1925
4.	Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Dror”	1926
5.	Klub Sportowy „Dunajec”	1923
6.	Klub Sportowy „Grunwald-Czerwoni” Drużyna I Gimnazjum w Nowym Sączu (1910) Drużyna I i II Gimnazjum w Nowym Sączu (1911-1921), od 1921 jako „Beskid”	1910-1911
7.	Robotnicze Stowarzyszenie Wychowania Fizycznego „Gwiazda”	(1926-1939)
8.	Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Hakkoah”	1923-1925
9.	Klub Sportowy „Huragan”	1923-1926
10.	Żydowski Klub Sportowy „Jehuda”	1924
11.	Żydowski Klub Sportowy „Jordan”	1924
12.	Żydowski Klub Sportowy „Makkabi”	1932-1939
13.	Klub Sportowy Ochotniczej Straży Pożarnej	1932-?
14.	„Oldboye”	1934-?

15.	Pocztowe Przysposobienie Wojskowe	1934-1939
16.	Policyjny Klub Sportowy „Podhale”	1934-1939
17.	„Pogoń”	1911, 1931-1932
18.	Klub Sportowy Związku Rezerwistów „Rezerwiści”	1934-1939
19.	„Sandecja” Drużyna piłki nożnej II Gimnazjum (1909-1911) przejęcie nazwy przez TG „Sokół” Nowy Sącz (1911) Klub Sportowy (KS) (1912-1926) Robotniczy Klub Sportowy (RKS) (1926-1928) Klub Sportowy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (KPW) (1931-1939)	1909-1939
20.	I Klub Piłki Nożnej „Sokół” Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (1909-1911), od 1911 „Sandecja”	1909-1911
21.	Żydowski Klub Sportowy „Samson”	1923, 1926
22.	Klub Sportowy Związku Strzeleckiego (1921-1928) „Janosik” (1928-1930) „Strzelecki KS” (1931-1939)	1921-1939
23.	Klub Sportowy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR)	
23.	„Victoria”	1935-1936
24.	Wojskowy Klub Sportowy I. Pułku Strzelców Podhalańskich Oficerski Klub Sportowy (OKS) I. P.S.P. (1921) Wojskowy Klub Sportowy (WKS I. P.S.P.) (1922-1939)	1921-1939
MUSZYNA		
1.	Żydowski Klub Sportowy „Makkabi”	(?-1939)
2.	„Muszynka”	1923
3.	Klub Sportowy Związku Strzeleckiego „Strzelec”	1931-1939
STARY SĄCZ		
1.	Żydowski Klub Sportowy „Makkabi”	?-1939
2.	„Czerwoni”	1911
3.	„Poprad-Czarni”	?-1914
4.	Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”	?-1939



NARCIARSTWO



## ŚLADAMI DWÓCH DESEK – NARCIARSTWO NA SĄDECCZYŹNIE DO 1939 r.

Naturalne bogactwo ziemi sądeckiej sprzyjało rozwojowi kultury fizycznej i sportu. Doskonały mikroklimat, bliskość malowniczych i łagodnych górskich wzniesień, stwarzały doskonałe warunki do uprawiania rekreacyjnych form aktywności fizycznej. Latem rwący Dunajec i Poprad zapraszał do pływania. Zimą puszysty i skrzący śnieg kusił do narciarskiej „wyrpy” w Beskid Sądecki, a zamrożone rzeki i stawy zamieniały się w ślizgawki. To właśnie jazda na dwóch deskach, zaraz obok saneczek, była najpopularniejszą formą zimowej rekreacji. Narciarstwo dotarło na Sądecczyżnę w pierwszej dekadzie XX w. za sprawą pasjonatów, nauczycieli i uczniów z nowosądeckiego Gimnazjum Wyższego im. Jana Długosza. Prekursorzy jazdy na dwóch deskach korzystali ze wzgórz Zabełcza, Roszkowic, okolic Piwnicznej, Rytra, Krynicy, Muszyny oraz Ptaszkowej i Grybowa.

### Sądeccy pionierzy jazdy na nartach

Pionierami sportów narciarskich na Sądecczyżnie byli dwaj zasłużeni taternicy, Ignacy Król oraz inż. Roman Gdesz. Pierwszy z nich przybył do Nowego Sącza w 1902 r., aby objąć posadę profesora w murach I Gimnazjum. Wcześniej ukończył prawo i botanikę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jego pasją była turystyka, a w szczególności eksploracja Tatr. Ma na swym koncie szereg pierwszych wejść na tatrzańskie szczyty. W trakcie zimowych wypraw posiadał umiejętność jazdy na nartach. Nic więc dziwnego, że w niedługim czasie po objęciu nowej posady, zorganizował dla gimnazjalnej młodzieży kilka wycieczek w Tatry.

Pojawienie się prof. Króla w Nowym Sączu szczęśliwie splotło się z działaniami innych profesorów gimnazjalnych, Kazimierza Sosnkowskiego i Antoniego Lenczowskiego, mającymi na celu powołanie do życia stowarzyszenia zajmującego się turystyką i rekreacją. Chętnie do nich dołączył. W 1904 r. dzięki wsparciu Nowosądeckiego Koła Towarzystwa Nauczycieli podjęli próbę stworzenia samodzielnego Towarzystwa Turystycznego w Nowym Sączu o nazwie „Beskid”. Faktycznie rozpoczęło swoją działalność w 1906 r., a rok później zostało przekształcone w Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid”. Od chwili powstania organizacja przystąpiła do popularyzacji sportu narciarskiego i saneczkowego.

Wraz z prof. Królem pierwszymi ćwiczeniami narciarskimi kierował inż. budowlany R. Gdesz. Najprawdopodobniej przybył do Nowego Sącza w 1906 r., i pozostał w nim do wybuchu II wojny światowej. Przez ten czas zajął się popularyzacją turystyki i sportów zimowych, zasiadał nawet w zarządzie Wodociągów i Kanalizacji. W 1907 r. przyczynił się wraz z prof. Królem do zawiązania w „Beskidzie” sekcji Sportu Nartowego i Saneczkowego. Początkowo zaopatrzone ją w dwie pary nart, a w kolejnych latach wspólnymi siłami zorganizowano narciarskie wycieczki w okoliczne góry m. in. koło Ptaszkowej, Czercza koło Piwnicznej czy Mniszka. Brali w nich udział zaopatrzeni w narty gimnazjalni uczniowie i panie z nowosądeckiego oddziału „Sokoła”.



Motorem napędowym działań sekcji był prof. Kazimierz Sosnkowski. Mocno zaangażowany dążył do jak największej popularyzacji jazdy na nartach. Dbał, aby do Nowego Sącza przyjeżdżali profesjonalni narciarscy instruktorzy. Pierwsze kursy odbyły się w 1909 r. pod kierownictwem Walerego Goetla. Organizowano również wieczory narciarskie, podczas których wygłaszano referaty, pokazywano zdjęcia, prelegenci dzielili się wrażeniami z odbytych wypraw. Nowy Sącz gościł m. in. W. Goetla, czy inż. Aleksandra Bobkowskiego, Stanisława Dębickiego. W tym czasie „Beskid” nawiązał współpracę z Karpackim Towarzystwem Narciarzy. W 1911 r. sekcja wzięła udział w Międzynarodowych Zawodach Narciarskich w Zakopanem. Były to jedne z pierwszych zawodów w sportach zimowych na ziemiach polskich. W latach 1911-1914 r. głównymi postaciami narciarskiego „Beskidu” byli prof. Wojciech Janczy, inż. R. Gdesz i Zdzisław Bączkowski. Zarazili swoją pasją kolejne pokolenie narciarzy. Wśród nich byli Zygmunt Hetper i Roman Nitribitt, prekursorzy tego sportu w Krynicy i w paśmie Jaworzyny w Beskidzie Sudeckim.

O popularności sportów zimowych w tym czasie wspominała również prasa. „Nowa Reforma” z 9 lutego 1911 r. pisała „(...) Od kilku dni mamy tu niebywałe mrozy i śniegi. Pociągi się znacznie spóźniają. Onegdaj pomiędzy Grybowem a Ptaszkową ugrzęzły w śniegu cztery maszyny i 18 wozów. Pomiędzy Sączem a Ptaszkową przechodzą pociągi w niektórych miejscach jakby przez tunele śniegowe. Za to saneczkarze i narciarze rozkoszują się



Tereny narciarskie wokół Krynicy. Pierwszy z prawej Maksymilian Dudryk, 1906 r.  
Źródło: Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.



Zygmunt Hetper. Źródło: Muzeum Regionalne „Państwa Muszyńskiego”.

po śnieżnych zboczach górskich (...)"'. To właśnie budowa kolei żelaznej spowodowała rozkwit narciarstwa na ziemi sądeckiej. Nie próżnowali działacze „Beskidu”, wytyczając nowe szlaki turystyczne w Beskidzie Sądeckim.

## Krynica żyje zimą!

Najważniejszym ośrodkiem sportów zimowych na Sądeckczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym była Krynica. Uzdrawisko zaczęło żyć zimą od 22.12.1923 r. Wówczas po raz pierwszy w kurorcie otworzono sezon zimowy. Od tego czasu corocznie przybywały tu tłumy amatorów białego szaleństwa. Władze uzdrawiska widziały

w sporcie zimowym szansę na rozwój i promocję. Wybudowano skocznie narciarskie, stadion hokejowy czy tor saneczkowy na Górze Parkowej, poszerzono bazę noclegową, a w 1937 r. uruchomiono kolejkę na Górę Parkową. Inwestycje stworzyły warunki dla zorganizowania wielkich krajowych i międzynarodowych zawodów. Rozświetlona na świecie Krynica obwołała polskim Davos, perłą wśród uzdrowisk, stolicą polskiego hokeja i saneczek. Odwiedzali ją znamienici goście, śmietanka polskiej polityki i życia towarzyskiego, jak również przedstawiciele europejskich rodzin królewskich.

Najważniejszą rolę w zimowym krajobrazie Krynicy odgrywało narciarstwo. Przybyli kuracjusze korzystali z wytyczonych szlaków i rekreacyjnie przemierzali okoliczne wzniesienia Beskidu Sądeckiego. Różne organizacje, szkoły, wojskowe pułki i kluby sportowe z całej Polski wybierały Krynica na swoje zimowe obozy, podczas których były przeprowadzane liczne kursy jazdy na nartach. Polski Związek Narciarski, chcąc rozświetlić kurort, dwukrotnie zorganizował narciarskie Mistrzostwa Polski w 1924 i 1925 r. w biegach, konkurencjach zjazdowych i skokach. W kolejnych latach Krynica była gospodarzem międzynarodowych konkursów skoków narciarskich, mistrzostw Krynicy, a w 1939 r. narciarskich Aka-

demickich Mistrzostw Świata. Również kryniczanie zawiązali własne kluby i sekcje narciarskie: w 1924 r. Krynickie Koło Oddziału Nowosądeckiego PTT „Beskid” i Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, w 1929 r. Krynicki Klub Narciarzy i Krynickie Koło Sportowe. Sekcje narciarskie posiadało również Krynickie Towarzystwo Hokejowe, oddział „Makkabi” i Klub Sportowy Związku Strzeleckiego „Jaworzyna”. Mimo podjętych prób, wyczynowe narciarstwo nie znalazło wielu entuzjastów. Na tym polu niedoścignione pozostało Zakopane czy Worochta. Kosztem konkurencji narciarskich, na przełomie lat 20. i 30. krynickie władze włożyły więcej wysiłku i nakładu finansowego na promocję i rozbudowę infrastruktury innych zimowych dyscyplin, hokeja na lodzie i saneczkarstwa.



Do grona najbardziej znanych narciarzy z Krynicy należeli m. in. Regina Enker, również saneczkarka „Makkabi” z sukcesami krajowymi i międzynarodowymi, oraz Stanisław Łapanowski, reprezentant Polski w pokazowej konkurencji biegu patrolowego (biathlon) podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen w 1936 r.

## Nie tylko Krynica

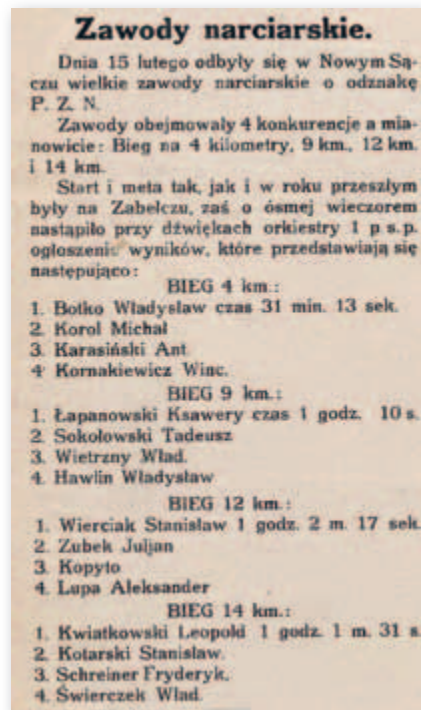
Sport narciarski w dwudziestoleciu międzywojennym na Sądeczyźnie to nie tylko Krynica. Ważnym ośrodkiem organizacyjnym konkurencji narciarskich był Nowy Sącz. W tym okresie sekcje narciarskie posiadało wiele organizacji wychowania fizycznego i klubów sportowych: PTT „Beskid”, Związek Harcerski, Wojskowy Klub Sportowy I. Pułku Strzelców Podhalańskich, Klub Sportowy Związku Strzeleckiego, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, oddział „Makkabi” oraz Klub Sportowy Kolejowego Przystosobienia Wojskowego „Sandecja”.

Sport narciarski rozwijano w szkołach, szczególnie w II Gimnazjum za sprawą prof. Eugeniusza Pawłowskiego, prof. Juliusza Jakubiczki i prof. Józefa Bogusza. Szkolne zawody w konkurencjach narciarskich, biegi i skoki, rozgrywano w Koszarzyskach koło Piwnicznej oraz Chełmcu. Od 1929 r. miejscem zmagani sądeckich narciarzy było Zabelcze, gdzie co roku odbywały się mistrzostwa Nowego Sącza w biegach narciarskich. Ich organizatorem był harcerski hufiec chorągwi krakowskiej, „Beskid” i TG „Sokół”, startowali zarówno chłopcy jak i dziewczęta. Podczas zawodów można było zdobyć sprawności PZN.

Indywidualne największe sukcesy w konkurencjach narciarskich odnosił Julian Zubek, który dostał się dwukrotnie do narciarskiej reprezentacji Polski. W 1934 r. reprezentował Polską Armię podczas propagandowych zawodów narciarskich Małej Ententy i Polski w rumuńskim Predeal. Trzy lata później w 1937 r. wyjechał do fińskiego Kuopio w wąskiej kadrze reprezentacji polskiej Związku Strzeleckiego na zawody międzynarodowe. Z kolei Zbigniew Ryś pełniąc służbę Strażnika Granicznego zajmował wysokie miejsca w drużynowych zawodach w ramach Huculskiego Biegu Narciarskiego Szlakiem II Brygady Legionów. Prestiżowe sukcesy w tych zawodach odnosił nowosądecki „Sokół” i WKS. Natomiast narciarze



Karta zawodnicza sekcji narciarskiej WKS Nowy Sącz.  
Źródło: J. Paluch.



Relacja z zawodów narciarskich w Nowym Sączu w 1931 r. Źródło: „Lot”, nr 3, 15.02.1931 r., s. II.

„Sandecji” odnosili indywidualne i drużynowe sukcesy w zawodach związkowych KPW, w których brylował Leopold Kwiatkowski, zarówno jako zawodnik jak i trener sekcji. Jak zapamiętał Julian Zubek „(...) Poldek Kwiatkowski (...) W sporcie miał dwie namiętności: narciarstwo i szybownictwo. Przywiózł do Sącza [po ukończeniu szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem – przyp. P.K] metody prawdziwego narciarskiego treningu zawodniczego, wciągając Śródmieście i Gorzków do zorganizowanej przez siebie sekcji narciarskiej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Pracował jako stolarz w Warsztatach Kolejowych. Nie był on asem wśród plejady zakopiańskich narciarzy (...). Był za to wspaniałym wychowawcą oraz trenerem. Pod jego opieką wyjeżdżało się do Zakopanego zdobywać ostrogi zawodnicze i mistrzostwa kapewiackich [czyli KPW, przyp. P. K.] klubów w Polsce (...)”. Sekcja narciarska KPW funkcjonowała do ostatniej zimy 1939 r. poprzedzającej wybuch II wojny światowej. Co ciekawe, Kwiatkowski prowadził również produkcję sprzętu narciarskiego, dbając również o odpowiednie do nart smary.

### Skakaliśmy na długo przed Małyszem...

Kiedy dokładnie na Sądecczyźnie zaczęto skakać na nartach, zapewne nie dowiemy się nigdy. Z całą pewnością pierwsze prowizoryczne skocznie narciarskie, zbudowane ze śniegu, były wznoszone podczas każdej zimy od



Skoki narciarskie na Górze Krzyżowej podczas Mistrzostw Polski w Krynicy w 1924 r. Źródło: NAC.



Wielka Skocznia na Górze Krzyżowej w Krynicy-Zdroju. Źródło: NAC.

momentu pojawienia się narciarzy na wzniesieniach Beskidu Sądeckiego końcem pierwszej dekady XX w. Jednak pierwsze skocznie z prawdziwego zdarzenia powstały w Krynicy początkiem lat 20.

Miejszem, gdzie rodziły się sądeckie skoki narciarskie była Góra Krzyżowa. Tam już w 1923 r. wzniesiono pierwszy prowizoryczny obiekt. W latach 1925-1926 podjęto na niej dalsze inwestycje. W 1927 r. rozpoczęły się prace nad budową nowej „Wielkiej Skoczni” według projektu kpt. Romana Loteczki, z charakterystyczną, jedną z najwyższych w Europie, 32 metrową drewnianą wieżą startową planu inż. Jerzego Nechaya. Rozbieg o długości 100 m umożliwiał oddawanie skoków w granicach 60-70 m. Skocznia gościła najlepszych skoczków krajowych i światowych m. in. Henryka Mückenbrunna, Bronisława Czecha, Stanisława Marusarza, Sigmunda Ruuda, Ericha Recknagela czy Ottokara Nemetzkiego. W 1935 r. na Jasienniku przy ul. Leśnej zbudowano w pełni naturalną



Skoki narciarskie na skoczni przy ul. Leśnej w Krynicy. Fot. Stanisław Mucha (1895-1976). Źródło: PTTK w Krynicy-Zdroju.

konkursową mniejszą skocznię projektu inż. Bukowskiego. W latach 30. na zboczu góry Iwonka funkcjonowała nieduża skocznia o rekreacyjnym, treningowym przeznaczeniu.

Wyczynowe uprawianie skoków narciarskich próbowano zaszczyć również w Nowym Sączu. Prowizoryczne skocznie budowano na wzgórzach w okolicy stacji kolejowej Nowy Sącz-Miasto, w Chełmcu, Zabełczu i Roszkowicach. Tego typu konstrukcje powstawały również w Grybowie, Piwnicznej i Rytrze. W latach 1931 – 1932 r. na zboczu Jarmuty w Szczawnicy wzniesiono dużą drewnianą skocznię. Projekt wykonał Szczepan Sławiński, architekt z Nowego Sącza, a przy pracach budowlanych pomagali żołnierze 1. PSP. Solidną małą drewnianą skocznię

wybudowała w 1935 r. sekcja narciarska „Strzelca” z Nowego Sącza przy ul. Naściszowskiej. W latach 1936-1937 sekcja podjęła się budowy dużej skoczni w lesie falkowskim.

Jedne z pierwszych oficjalnych zawodów skoków narciarskich poza Krynicą rozegrano pod koniec października 1928 r. w Kosarzyskach koło Piwnicznej. Były to zmagania o mistrzostwo nowosądeckich szkół średnich na prowizorycznej małej skoczni. Niespełna cztery miesiące później w lutym 1929 r. sekcja narciarska II Gimnazjum w Nowym Sączu zorganizowała próbne zawody w Chelmcu na prowizorycznej skoczni ze śniegu o zasięgu dwunastu metrów.

#### Bibliografia:

##### Prasa:

„Głos Podhala”, 1929-1939.

„Kolejowe Przystosowanie Wojskowe” – 1930-1939.

„Przegląd Sportowy” 1921-1939.

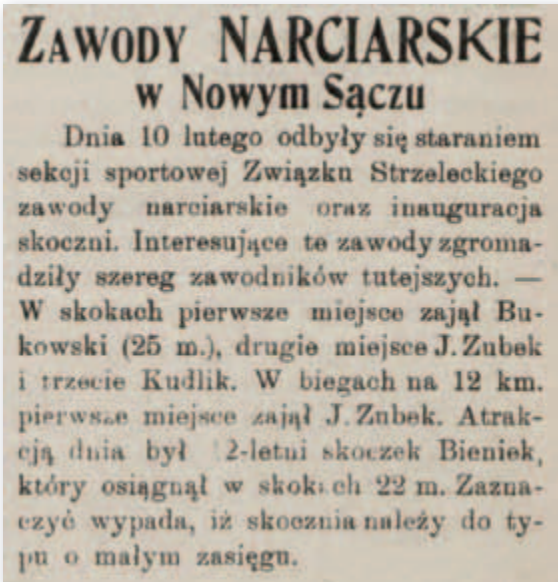
„Strzelec”, 1936-1939.

„Nowiny Podhalańskie”, 1936-1939.

##### Artykuły, opracowania:

Aleksander R., *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994.

Nadolski W., *Wychowanie fizyczne i sport na Ziemi Sądeckiej 1867-1918*, Nowy Sącz 2007.



Źródło: „Głos Podhala”, nr 7, 17.02.1935 r., s. 1.



Źródło: „Głos Podhala”, nr 43, 25.10.1936 r., s. 8.

---

---

**MACHABEUSZE SPORTU**

---

---





## ŻYDOWSKI SPORT NA SĄDECCZYŹNIE

Sport na Sądecczyźnie zadomowił się na dobre u progu XX w. Przemiany społeczne, polityczne i mentalne doprowadziły do tego, że mieszkańcy regionu – przede wszystkim miast – zrozumieli znaczenie zdrowego trybu życia. W działalność sportową zaczęli angażować się także Żydzi, co było swoistego rodzaju nowością, a nawet zaskoczeniem dla wielu pozostałych mieszkańców Sądecczyzny. Od wieków zazwyczaj zajmowali się handlem, gospodarką, propinacją. Ten utrwalany przez wiele lat świat stereotypów – w które, co ciekawe wchodziłi sami Żydzi – runął dzięki przemianom dokonującym się w młodym pokoleniu. Asymilacja z otoczeniem stała się kluczem otwierającym ludności żydowskiej wiele nowych perspektyw.

Warto na wstępie dodać, że w międzywojniu Żydzi stanowili ok. 10% mieszkańców całego powiatu sądeckiego. Większość z nich żyła w miastach, w Nowym Sączu niemal 11 tys. Żydów stanowiło 1/3 mieszkańców. To właśnie w ośrodkach miejskich zaczynał rozwijać się ruch sportowy. Było to też możliwe dzięki temu, że w większych miejscowościach na rzecz swojej społeczności pracowali zamożni i wykształceni Żydzi. To właśnie oni rozumieli potrzebę istnienia potrzeb wyższych, które w kręgach religijnych wyznawców judaizmu wydawały się zbędne. Mimo kryzysów gospodarczych, dotyczących Sądecczyzny w okresie międzywojennym, nie wyobrażali sobie zahamowania procesów poszerzania horyzontów swoich współwyznawców.

Nie tylko elity dążyły do społecznych przemian. Istotną rolę w budowaniu „sportowej świadomości” sądeckich Żydów odegrało środowisko robotnicze, w które angażowało się wiele narodowości. Żydzi akurat nie mieli tutaj wielkiego wyboru, bowiem Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które prężnie działało w Nowym Sączu od 1887 r., nie przyjmowało w swe szeregi żydowskich amatorów sportu i zdrowego trybu życia, choć w szeregach założycieli organizacji znaleźli się zasymilowani Żydzi. Ortodoksyjni wyznawcy religii mojżeszowej nie interesowali się ruchem fizycznym. Z racji, że stanowili większość Żydów sądeckich, tym samym znaleźli się na marginesie życia sportowego. Dopiero później postępowi Żydzi, zaczęli tworzyć własny sportowy świat, który swoim bogactwem mógł swobodnie rywalizować z kulturą fizyczną ludności polskiej.

Pośród pierwszych organizacji sportowych Nowego Sącza należy wymienić drużyny powstałe w Gimnazjum sądeckim. Do tej szkoły również uczęszczali Żydzi. Zapewne tak jak pozostali uczniowie uczestniczyli w zajęciach z gimnastyki – choć nieobowiązkowe, cieszyły się popularnością. Od 1891 r. Rada Szkolna Krajowa przekazała „Sokołowi” pieczę nad wychowaniem fizycznym gimnazjalistów. 150 uczniów uczęszczało na gimnastykę i dawało różne publiczne popisy.

Początki klubów sportowych na Sądecczyźnie należy upatrywać w Nowym Sączu. Od 1908 r. przy II Gimnazjum działało „Koło Sportowe”, przy którym w 1909 r. zawiązała się drużyna piłki nożnej „Sandecja”. W tym samym roku swoją drużynę footballową posiadał „Sokół”. W 1910 r. zawiązał się „Grunwald-Czerwoni”.



Żydowski zespół sportowy. Źródło: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

Warto tutaj dodać, że w międzywojniu gwiazdą „Sandecji” był piłkarz żydowskiego pochodzenia Samuel Kippel (w 1937 r. przyjął chrzest). Zaliczył on ponad 200 występów, strzelił sto jedenaście goli. Śmiało możemy go stawiać wśród prawdziwych legend „Sandecji”, a wymienione statystyki do dziś robią wrażenie. Właściwie tylko on pośród Żydów odegrał ważną rolę w historii najbardziej znanego klubu sportowego Sądeczczyzny.

Przełomem dla omawianej w tym tekście grupy narodowościowej stał się syjonizm. Do tej pory Nowy Sącz był zdominowany przez ortodoksyjnych chasydów. Na ulicach spotykano mężczyzn z pejsami w czarnych chałatach i sztraimlach. To był widok zupełnie normalny. Wszyscy byli zapatrzeni w rabina i cadyka Chaima Halberstama, który był dla nich cudotwórcą, przedstawicielem Boga na ziemi. On i jego następcy niechętnie odnosili się do wszelakich

zmian społecznych – szczególnie do nowinek sportowych. Dlatego też nie dosyć, że nie popierali ruchu fizycznego, to go zabraniali. W takim duchu były wychowywane nawet małe dzieci. Pochodzący z takiej rodziny Markus Lustig (rocznik 1925) wspominał, że nie miał prawa grać w piłkę, a nawet jeździć na rowerze. Pewnego dnia spróbował tego ostatniego. Ktoś go zobaczył, doniósł rodzicom, a mały Markus został za karę wysłany na wieś do dziadków, gdzie miał przemyśleć swoje zachowanie. Ten przypadek pokazuje, jak daleki był ortodoksyjny świat Żydów od promocji zdrowego trybu życia. Właściwie ten stan rzeczy nie zmienił się do wybuchu II wojny światowej.

Budowane od wieków mury takiego sztetlu (żydowskiego miasteczka) zburzył syjonizm. Była to żydowska ideologia powstała pod koniec XIX w., która, krótko mówiąc, zakładała w przyszłości utworzenie żydowskiego państwa na terenie Palestyny (należy pamiętać, że Izrael powstał po II wojnie światowej). Aby do tego doszło należało porzucić część zachowań związanych z życiem ortodoksyjnym. Niezbędnym był tutaj ruch fizyczny, bowiem syjoniści zdawali sobie sprawę, że pojadą na teren, który nie dość, że muszą wywalczyć, to także „ucywilizować”. Zakładanie wsi, miasteczek i osad wymagało tężyzny fizycznej, znajomości pracy w gospodarstwie itd. Światu chasydzkiemu było to zupełnie obce. Solą w oku rabinów było także używanie języka hebrajskiego, który tradycyjnie



Čłonkowie drużyny Makkabi Nowy Sącz (1932 r.). Źródło: „Raz, Dwa, Trzy”, nr 52, 28.12.1932 r., s. 5.

przeznaczony dla modlitw, miał się stać językiem nowego państwa żydowskiego. Młodzież zaangażowana w ruch uciekała z domów, od tradycyjnych zajęć. Dla krewnych, dziadków i ojców był to szok – w niektórych domach nie tylko wydziedziczano takich delikwentów, ale nawet uznawano ich za zmarłych. Najbliżsi, którzy nie mogli się pogodzić z syjonistycznymi zapatrywaniami dzieci, ogłaszali sąsiadom, że ich dziecko zmarło. Odbywała się także tradycyjna żałoba, tak jakby ktoś naprawdę umarł. Oczywiście dla rodziców kontakt z dziećmi był od tej pory przerwany. Człowiek choć żył, dla najbliższych nie istniał – mijano go na ulicy, ale udawano, że go nie ma.

Trzeba było więc reformować stary świat galicyjskich chasydów, poświęcając niekiedy nawet swoją rodzinę. Dlatego też syjoniści aktywnie uruchomili liczne organizacje, szczególnie kulturalno-oświatowe (np. biblioteki, czytelnie, teatry), ale również skautowe oraz właśnie sportowe. Życie sądeckich Żydów dzięki nim zmieniło się diametralnie. Młodzi ludzie nie chcieli być chasydami i uczyć się w chederach (tradycyjna żydowska szkoła ucząca podstaw czytania, pisania i religii). Młodzież nie chciała nosić chałatów i pejsów, takie życie było dla nich bez celu i sensu. Jego celem miał stać się wyjazd do Eretz Izrael – ziemi praojców, gdzie właśnie pokolenie młodych syjonistów miało wybudować wymarzone od wieków własne państwo. Właściwie tak się stało, ale warto pamiętać, że droga wiodła także przez sport.

Warto tutaj dodać, że Nowy Sącz był silnym ośrodkiem syjonizmu. Wynikało to m.in. z faktu, że w międzywojenniu Sądecka leżała przy granicy państwa, a więc stanowiła dobry punkt wypadowy na południe – kierunek przyszłej emigracji. Górskie warunki sprzyjały szkoleniu przyszłych osadników. Ruch pojawił się na Sądecku na początku XX w. Jego propagatorami byli Bernard i Leon Silbermanowie – adwokat i lekarz, przedstawiciele elity miejskiej i zamożni Żydzi. Oczywiście, pozostali mieszczaństwo z zaniepokojeniem patrzyli na nową żydowską organizację, jak na wszystko, co było nowe. Prasa pisała, że syjoniści *pod płaszczykiem wyodrębnienia Żydów do Palestyny, uprawniają politykę (...) Przeciw temu szkodnikowi wystąpiło całe żydostwo*. Syjonizm z biegiem czasu stał się symbolem czegoś złego, niemal spisku – co ciekawe nie tylko wśród Żydów, ale też wśród Polaków. Niewiele oglądając się na takie myślenie, Żydzi ciągle aktywnie działali na polu tej ideologii. Jej efektem była alija, a więc emigracja do Palestyny. W 1920 r. powstało biuro kierowane przez syjonistów, które miało doglądać wspomnianej emigracji. Wśród pierwszych emigrantów, wyjeżdżających do Palestyny w 1922 r., była mała grupa młodych kobiet. Wyjechały potajemnie, bez pożegnania z najbliższymi.

Syjonizm nie był odosobnionym zjawiskiem w naszej części Europy. Większość „narodów bez państwa” w II połowie XIX w. rozumiała, że ruch fizyczny i sport jest integralną częścią budowania tożsamości ludzi, także narodowej. W sporcie, tak jak w kulturze, ludzie identyfikują się z symbolami, hasłami. Tak było w Czechach, tak było w Polsce i w Niemczech. Wśród ojców żydowskiego sportu należy wymienić lekarza i filozofa Maxa Nordaua. W 1898 r., podczas drugiego kongresu syjonistycznego w Bazylei, zaprezentował idee „muskularnego żydostwa”. Uważał, że sprawność fizyczna to nie tylko budowanie tożsamości, ale również sposób na obronę przed rodzącym się antysemityzmem. Wcześniej, bo już w 1895 r. w Stambule powołano pierwszy żydowski klub – Klub Gimnastyczny Izraelitów. Kolejne, które powstawały w Europie w nazewnictwie odnosiły się do wielkich postaci związanych z historią dawnego Izraela, co dodatkowo integrowało ludność żydowską wokół wzniosłych i chlubnych tradycji. Miało to kapitalne znaczenie propagandowe.



Drużyna Makkabi Nowy Sącz (1932 r.). Źródło: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

nu – jednocześnie też lokalna stolica syjonizmu – wyznaczała drogę pozostałym miasteczkom, także w organizowaniu ruchu sportowego. Pionierami sportu wśród nowosądeckich Żydów byli dr Kleinman i Schmalzbach. Już w latach 20. XX w. dzięki nim Żydzi grali w piłkę nożną. Popularnością cieszyły się wypadki na tenis oraz gimnastykę. Na efekty nie trzeba było długo czekać – Żydzi postanowili formalizować sportowe struktury.

Na przełomie 1921 i 1922 r. powstaje Żydowski Klub Sportowy „Bar Kochba”. Aktywiści nie posiadali własnego boiska, nie mówiąc o stadionie. Do gry używali boisk innych organizacji. W lipcu piłkarze rozegrali mecz z Towarzystwem Zabaw Ruchowych „Beskid” z Nowego Sącza. Żydzi przegrali go 0:3. W kolejnych latach również klub nie odnosił sukcesów. W Grybowie przegrał z „Gybovią” aż 1:11. Ostatnie zarejestrowane mecze odbywały się w 1923 r. Warto tutaj zaznaczyć, że Żydzi nie osiągnęli znaczących sukcesów w piłce nożnej, aczkolwiek często w nią grywali nawet dla rekreacji. Ówczesni sądeczanie, którzy obserwowali ich zmagania uważali, że grają nieudolnie, często ich wyśmiewano. Mimo to nie zrażało to Żydów do kontynuowania działalności. Celem nie zawsze było zwycięstwo, ale przygotowanie gruntu pod wyjazd do nowej ojczyzny.

Bar Kochba w 1923 r. połączyła się z innym klubem z Nowego Sącza o również historycznej nazwie: „Samson”. W ten sposób utworzono Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Hakoah” Nowy Sącz, którego

Tak oto powstawały: Bar Kochba, Samson i inne. Najbardziej znaną nazwą klubów stała się „Makkabi”. Nazwa nawiązywała do powstania Machabeuszów, które miało miejsce w latach 166-164 p.n.e. Stojący na jego czele Machabeusz zdobył Jerozolimę i ponownie poświęcił Świątynię Jerozolimską. Bohaterzy powstania byli inspiracją dla kolejnych pokoleń. Już w 1912 r. kluby sportowe z Palestyny zawiązały narodowy związek o nazwie „Makkabi”, która następnie rozlała się na cały świat żydowski.

Od początku istnienia ruchu sportowego, Nowy Sącz odgrywał w nim najważniejszą i istotną rolę. Stolica regio-

domeną była gra w piłkę nożną. Nie zniechęcały ich wcześniejsze porażki. Opłaciło się, bowiem pojawiły się nawet zwycięstwa, jak 1:0 nad „Beskidem”. „Sandecji” nie udało się im jednak pokonać, mało tego porażka była w dramatycznych rozmiarach – aż 0:9. W 1923 r. działacze klubowi zaprosili do Nowego Sącza klub z Tarnowa – „Dror”. Wiemy, że piłkarze współpracowali z graczami Klubu Sportowego (OKS) I. Pułku Strzelców Podhalańskich, z którymi w jednej drużynie zagraли w czasie występu w Czechosłowacji. To właśnie wówczas rozegrano pierwszy mecz piłki nożnej o charakterze między państwowym, w którym wystąpili sądeczanie. W 1924 r. klub zaczął się rozpadać.

Życie nie lubi pustki – w 1924 r. pojawiają się młodzieżowe kluby „Jordan” i „Jehuda”, w którym grali głównie chłopcy z „Piekła”, a więc z biednej dzielnicy Nowego Sącza. Ówczesną gwiazdą stał się Idek Rubinfeld. Zapewne brak funduszy i struktur organizacyjnych spowodował, że kluby wchłonął odradzający się „Hakoah”. Warto tutaj wymienić inne kluby pojawiające się w środowisku syjonistów w połowie lat 20. Były to „Dror” i „Gwiazda”. Ten drugi klub odegrał znaczącą rolę w życiu sportowym Żydów sądeckich. Powstał latem 1926 r. i działał przez kolejne dwa. Dostyc aktywnie działali w nim piłkarze, którzy rozgrywali mecze z najważniejszymi sądeckimi klubami. Koniec lat 20. wiązał się z zamrożeniem życia sportowego w Nowym Sączu, co wynikało z problemów „Sandecji”. Wraz z kłopotami tego największego klubu „na dno” szedł cały sądecki sport, również żydowski.

Wznowienie działalności „Sandecji” w latach 30. ożywiło także społeczność żydowską. W 1931 r. pojawia się jeszcze raz „Gwiazda”. Warto tutaj dodać, że kluby żydowskie do tej pory nie brały udziału w rozgrywkach związku piłkarskiego, stroniły także od zrzeszania się w jego szeregach. Może to poniekąd świadczyć o tym, że ich cele były odmienne od klubów polskich – starano się przede wszystkim ćwiczyć i dbać o tężyznę. Zapewne Żydzi zdawali sobie sprawę, że ciężko będzie im osiągnąć sukces w szerszych rozgrywkach.

W lutym 1932 r. w Nowym Sączu powstał oddział krakowskiego klubu „Makkabi”, który już wcześniej miał wpływ na nowosądeckie środowisko sportowe. Był to największy i najbardziej znany klub żydowski, działający w Nowym Sączu. Jego działalności kres położyła dopiero II wojna światowa. W zarządzie klubu znaleźli się syjoniści na czele ze znanym okulistą dr Jakubem Mendlerem. Skupiał elitę majątkową i intelektualną zasymilowanego i syjonistycznego świata żydowskiego Nowego Sącza. Warto dodać, iż działanie w tym czasie w mieście „Gwiazdy” spowodowało rywalizację sportową w środowisku żydowskim, która miała pozytywny wpływ na podniesienie poziomu sportu. Smaczku dodawały różnice ideologiczne („Gwiazda” była bardziej lewicującą organizacją).

Klub „Makkabi” rozwinął sekcję tenisa stołowego i to z niemałymi sukcesami. Już w 1931 r. mistrzem Nowego Sącza został w tej dyscyplinie Freiman, reprezentujący barwy tego klubu. W późniejszych latach sukcesy święcił B. Kippel. Ponadto rozwinęła się sekcja narciarska, tenisa ziemnego, gier sportowych (piłka ręczna, siatkówka, koszykówka). Warto nadmienić także o żydowskich kolarzach. W 1936 r. zawodnicy tej sekcji wzięli udział w rajdzie pomiędzy Starym a Nowym Sączem, zajmując w nim czołowe lokaty. Co ciekawe, na liście kolarzy znajdujemy Żydów pochodzących z bogatych rodzin (Sommer, Kinderman, Berliner), co świadczy o tym, że rower był towarem luksusowym. I oczywiście nieprzeznaczonym dla chasydów. Zdrowy ruch promowała sekcja turystyczna. Dzięki niej zamożniejsi Żydzi mogli brać udział w wycieczkach i poznawać okolicę.

Drużyna lekkoatletyczna sądeckiego „Makkabi” wzięła nawet udział w zawodach związkowych. Brak sukcesów doprowadził do jej rozwiązania w 1937 r. Do 1938 r. piłkarze klubu rozgrywali wyłącznie mecze towarzyskie,



Członkowie jednej z żydowskich drużyn sportowych z Nowego Sącza. Źródło: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

zaś od tego roku występowali w klasie C rozgrywek związkowych, podobnie jak koszykarze. Siatkarki „Makkabi” grały w klasie B. Najsilniejszą sekcją tego klubu był ciągle tenis stołowy. Pod tym względem zawodnicy żydowscy byli najlepsi w regionie, pokonując nawet „Sandecję”. W meczach piłki nożnej „Makkabi” przegrywało niemal z wszystkimi zespołami, jak np. 0:10 z „Sandecją” w 1934 r., natomiast pokonało 7:0 WKS i PSP w Nowym Sączu.

W innych miastach regionu także kwitło życie sportowe. W Grybowie od 1930 r. działał „Hakoah”, którego prezesem był znany Emil Kohn – radny miejski, przewodniczący gminy żydowskiej oraz przedsiębiorca. Grybowski klub posiadał sekcję piłki nożnej, gimnastyki, tenisa stołowego oraz łyżwiarsko-narciarską. W Łącku Żydzi utworzyli klub „Dror”, a w Muszynie „Makkabi”. W Starym Sączu „Makkabi” prowadziło ożywioną działalność w sekcji tenisowej, narciarskiej i gimnastycznej. Warto tutaj jeszcze raz podkreślić, że inicjatywy te funkcjonowały wyłącznie dzięki aktywności syjonistów i elit tych małych miasteczek. W górskich miejscowościach (Krynica, Rytno) organizował swoje obozy klub „Makkabi” z Krakowa. Odbywały się zimą i latem, wykorzystywano znakomite położenie tych miejsc.



Fenomenem była Krynica, którą śmiało możemy nazwać stolicą sportów zimowych na Sądecczyźnie, także w kontekście żydowskiej historii. Położenie miasta i jego walory uzdrowiskowe od XIX w. przyciągały nie tylko kuracjuszy, ale również amatorów sportu. Wraz z rozwojem infrastruktury uzdrowiskowej do miasta zaczęli sprowadzać się Żydzi. Po otrzymaniu praw miejskich w 1911 r. Żydzi zaczęli monopolizować handel w tym uzdrowisku, co ściągało kolejnych wyznawców judaizmu do miasteczka. O ile w 1860 r. stanowili zaledwie 3% mieszkańców, to 50 lat później już co czwarty Kryniczanie był Żydem. Przed wybuchem wojny odsetek żydowskich mieszkańców sięgał ponad 40%. To właśnie w międzywojniu Krynica stała się rozpoznawalna. W kontekście sportu wiele zawodnicza Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie (1931 r.) oraz Mistrzostw Europy w saneczkarstwie (1935 r.).

To właśnie sporty zimowe stały się domeną żydowskiej Krynicy. Uzdrowisko stanowiło doskonałą bazę szkoleniową dla klubów z całej Polski, które chętnie zakładały sekcje zimowe. Do kurortu przyjeżdżali sportowcy z Warszawy i Krakowa. Szczególnie było to ważne dla zespołów „Makkabi”, które w połowie lat 20. organizowały obozy narciarskie. Cieszyły się one sporą popularnością. Goście bardzo często zatrzymywali się w pensjonacie „Odaliska”, należącym do najbardziej usportowionej żydowskiej rodziny Sądecczyzny – Enkerów.

Przełomem w dziejach żydowskiego sportu krynickiego był rok 1931, kiedy utworzono w mieście klub „Makkabi” – początkowo filię krakowskiej organizacji. Swoje miejsce znajdowali tam amatorzy piłki nożnej, tenisa, sportów zimowych i hokeja. Hokeiści występowali w rozgrywkach związkowych na poziomie klasy B okręgu krynickiego, ale nie osiągnęli sukcesów. Pośród sekcji klubu szczególne miejsce przypadało saneczkarstwu. Gwiazdami klubu w tym względzie byli wspomniani Enkerowie.

Każdy z Enkerów – Regina, Leon i Maks – zasługuje na osoby biogram, a lista sukcesów rodzeństwa jest długa. Można śmiało powiedzieć, że rozslawiali oni Krynice nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami. Z powodzeniem występowali środowiskowych zawodach żydowskich, ale także w ogólnopolskich i międzynarodowych. W 1933 r. wystąpili na pierwszych Igrzyskach Zimowych Wszechświatowego Związku Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych „Makkabi”, tzw. „Makkabiadzie”. Prawdziwe sukcesy przysły później. W 1935 r., w trakcie V Mistrzostw Europy w Krynicy, Maks Enker reprezentując Polskę, zdobył srebrny medal. W 1937 r. również reprezentował



Regina Enker. Źródło: Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu.



Mistrz Krynicy, saneczkarz Maks Enker i wicemistrz Bronisław Witkowski.  
Źródło: NAC .

do Palestyny przed wybuchem II wojny światowej. Zachowana korespondencja z siostrą pokazuje, jak ważne i bogate było w ich domu życie sportowe. Zimą 1935 r. Itka pisała z sądeckiego „Piekła” do Salci będącej już w Palestynie: *Byłam w tym tygodniu 2 razy na nartach, jadę już... dobrze. A ty zabierasz się pewnie do „tenisa”. Czy tam gra ktoś? ...*

Polskę na ME w Oslo. Nie bez sukcesów były panie. W 1935 r. Regina Enker otarła się o medal Mistrzostw Europy (straciła go właściwie przez zakulisowe rozgrywki i błędy sędziowskie). Warto tutaj odnotować, że wysokie miejsca – ale niemedalowe – zajmowała także Lotka Schwetzelchówna, zawodniczka krynickiego „Makkabi”. Dobrze wyniki osiągały też inne kryniczanki, jak np. Herbstówna.

Regina Enkerówna odnosiła sukcesy jako biegaczka narciarska. W 1933 r., podczas zakościańskiej „Makabiady” zdobyła złoty medal w biegu w sztafecie na 15 km. W 1936 r. zdobyła brąz w trakcie Igrzysk „Makkabi” w Bańskiej Bystrzycy.

Trzeba dobitnie zaznaczyć, że oprócz tej szerokiej działalności instytucjonalnej Żydzi coraz częściej uprawiali sport indywidualnie. Stawał się modny zwłaszcza w kręgach zasymilowanych, niekoniecznie syjonistycznych. Przykładem może być wzięty adwokat i redaktor gazet, dr Stanisław Körbel. Angażował się w życie Towarzystwa Wioślarskiego w Nowym Sączu, przeprowadzał zawody, był ostoją sądeckiej „Wenecji”. Ponadto Körbel był świetnie wysportowany, o czym świadczy fakt, że w latach 30. XX w. uratował tonącą, kiedy rzucił się w wiry niebezpiecznego Dunajca.

O zamiłowaniu do sportu mówią także liczne wspomnienia i dokumenty, które dotyczą okresu międzywojennego. Przykładem może być syjonizująca rodzina Weinbergerów z ulicy Lwowskiej. Jedna z dziewcząt (Salcia) wyjechała

Zwierała się siostrze, że kiedy ma tylko wolną chwilę, wypełnia ją grą w tenisa. Najczęściej chodziła w tym celu na łąkę przy Dunajcu, która zapewne była ogólnodostępnym miejscem do ulubionej gry.

Nie można pominąć roli organizacji skautingowych, które wśród żydowskiej młodzieży promowały zdrowy ruch. Była to działalność pionierska i oczywiście mocno zideologizowana. Podobnie jak kluby piłkarskie, tak żydowskie stowarzyszenia harcerskie miały przygotować młodych ludzi do wyjazdu na teren Palestyny. Kładziono tam nacisk nie tylko na gimnastykę i ćwiczenia ruchowe, ale także na naukę hebrajskiego, historię syjonizmu i inne zagadnienia. Przykładem takiej działalności może być „Gordonia”, funkcjonująca w Nowym Sączu na początku lat 20. Ćwiczenia członków tej organizacji odbywały się również nad Dunajcem, w okolicy Wenecji. W sierpniu 1926 r., w miejscowości Chronów odbył się pierwszy letni obóz młodzieży z całego powiatu.

Moglibyśmy tutaj postawić kropkę i zakończyć dzieje sportu żydowskiego tak, jak wiele innych żydowskich historii – II wojną światową. Ale tak nie było. Należy jednak odnotować, że w Holokauście zginęła większość sportowców żydowskich z naszego regionu, zapewne w komorach gazowych Bełżca. Śmierć spotkała m.in. gwiazdę „Sandecji” Samuela Kippela. Ocaleli ci, którzy należąc do organizacji syjonistycznych zdążyli wyjechać przed wojną do Palestyny. Mimo ciężkich warunków, panujących podczas budowania zrębów państwa żydowskiego, udało im się przetrwać. Tak było ze wspomnianą wyżej Salcią, której cała rodzina zginęła w Bełżcu, w tym Itka, która uwielbiała grać w tenisa nad Dunajcem. Takich historii były tysiące.

Ostatnią, piękną historię obecności Żydów w sporcie napisał starszy pan, którego pamięta jeszcze wielu sądeczan. Chodząc ulicą Jagiellońską i popijając kawę w Imperialu stał się prawdziwym symbolem luksusu powojennego Sącza. Nusyn Lustig – bo o nim mowa – kochał sądecki sport „na zabój”, a „Sandecja” była dla niego tak samo ważna jak rodzina. Oddał jej zdrowie, serce i pieniądze – nie przesadzę, jeżeli napiszę, że był najhojniejszym jak dotąd sponsorem klubu.

Nusyn przetrwał wojnę na Syberii. Po 1945 r. przybył do Nowego Sącza z rodziną, zamieszkał na Jagiellońskiej 12. *Jak po wyzwoleniu Ruskie wkroczyli na ziemię wschodnie, a on tam wówczas mieszkał, to mu wszystko rozkradli. Miał jednak żydowską głowę do interesów i wkrótce znów był na*



Samuel Kippel - fotografia z 1937 po meczu Sandecja - Łagiewianka Kraków. Źródło: NAC.



Piłkarze „Makkabi” Nowy Sącz. Od lewej Bernknopf, sędzia Juda Metzler, Neustadt, Sommer II, Friedman, Beer, Sprei, Rabinowicz, Klafter, Skrzypek, Kippel II, Amkraut. Źródło: NAC.

*swoim* – opowiadał Zygmunt Żabecki, znany piłkarz „Sandecji”. W mieście nad Dunajcem Lustig prowadził liczne interesy, nie zawsze legalne dla ówczesnej władzy. Czasem sprzedawał dolary, kosztowności. Oficjalnie był kupcem – jednym z najbogatszych sądeczan.

Nusyn za „Sandecję” dałby się zabić. Piłkarzom kupował ubrania, telewizory, lodówki, a nawet w siermiężnej rzeczywistości PRL załatwiał mieszkania. *Był dla mnie jak Tata* – wspominał go Czesław Pierzchała, słynny sądecki „Pele”. Futboliści wyjeżdżali na wakacje, odżywiali się w najbardziej znanych restauracjach naszego miasta. *Do legendy przejdą obiady fundowane przezeń w restauracji Imperial po każdym, nawet przegranym przez futbolową drużynę meczu* – pisał Daniel Weimer. Nusyn, który dysponował własnymi taksówkami, woził piłkarzy swojego ukochanego klubu na mecze. Bez niego „Sandecja” nie byłaby tym klubem, jakim jest dziś.

Starsi kibice i działacze „Sandecji” pamiętali, jak przeżył nagłą śmierć piłkarza Zbigniewa Opoki. Nusyn podjął nadludzkie wysiłki, żeby go uratować – sprowadził nawet najlepszych chirurgów spoza miasta, opłacił niezbędne leki. Niestety nie udało się. Lustig mówił, że czuł się, jakby stracił własne dziecko.

*Kręcił się wokół zawodników Natan Lustig (Nusyn), Polak żydowskiego pochodzenia. Interesował się piłką nożną i przychodził na treningi i mecze Sandecji – wspominała Marta, córka Tadeusza Klaczaka (piłkarza Sandecji) – Tata kupił od niego zegarek szwajcarski Delbanę, na raty. Po którymś dobrym meczu Nusyn przyszedł do Taty i powiedział: Tadek, my jesteśmy kwit! Mimo, że Tata zapłacił za zegarek dopiero dwie raty. Był to chyba rodzaj sponsoringu na miarę tamtych czasów. Zegarek należy do naszej rodziny do dziś i do dziś punktualnie odmierza czas.*

O Nusynie, można by pisać długo. W jego przybranej córce Żannie i pięknej Rucie Rabszajd kochało się pół miasta, w tym piłkarze „Sandecji”. Lustig z racji prowadzonych interesów znalazł się wśród inwigilowanych przez SB. W latach sześćdziesiątych rodzina opuściła Polskę i wyjechała do Izraela. Komunistyczne państwo nie chciało widzieć w swoich szeregach obrotnych kupców, ludzi inicjatywy, do jakich należał Lustig. Wyjeżdżając zadbał, aby jego pieniądze trafiły do ukochanego klubu. Do końca życia wypytywał o Sandecję. Nusyn Lustig zmarł w 1980 r. i spoczął w Kiriat Gat.

Ta piękna, niemal bajkowo–romantyczna historia kończy dzieje obecności Żydów w sądeckim sporcie. Ten przedwojenny nie odegrał wielkiej roli w życiu Nowego Sącza i regionu. Nie zapisał się nawet wyjątkowo w dziejach ruchu fizycznego na Sądecczyźnie. Nie do przecenienia są jednak jego zasługi na rzecz integrowania społeczności żydowskiej, budowania nowoczesnego społeczeństwa i syjonizmu. Sport stał się przejawem zerwania z dawnym światem, który korzeniami sięgał epoki nowożytnej. Było to zjawisko przełomowe w ciągu niemal pięciu wieków obecności Żydów na Sądecczyźnie.

#### **Bibliografia:**

##### **Prasa:**

- „Głos Podhala” 1931-1939.
- „Nowiny Podhalańskie”, 1936-1939.
- „Nowy Dziennik”, 1931-1939.
- „Przegląd Sportowy”, 1921-1926.

##### **Artykuły:**

- Aleksander R., *Początki kultury fizycznej i turystyki*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, red. Kiryk F., Płaza S., t. II, Nowy Sącz 1993, s. 477-494.
- Nemec M., Żmuda-Pałka M., *Działalność żydowskich organizacji sportowych Makkabi w Preszowie i Nowym Sączu w okresie międzywojennym*, „Studia Żydowskie. Almanach”, nr 6, 2016, s. 57-68.
- Kazana P., *Geneza i rozwój piłki nożnej w Nowym Sączu do 1914 r.*, „Rocznik Sądecki”, t. XLVIII, Nowy Sącz 2020, s. 109-126.

##### **Opracowania:**

- Adamczyk-Grabowska M., Kopciowski A., Trzciniński A., *Tam był kiedyś mój dom. Księga Pamięci Gmin Żydowskich*, Lublin 2014.
- Aleksander R., *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994.

SZYBOWNICTWO



**POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI LOTNICZEJ NA ZIEMI SĄDECKIEJ  
– KURS SZYBOWCOWY NA WINNEJ GÓRZE  
– ROZPOCZĘCIE SZKOLENIA W TĘGOBORZU**

*Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów,  
którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi!  
Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy dość tej potęgi duszy?  
Czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze próby, które nas czekają?*  
J. Piłsudski

Rozwój lotnictwa sportowego na Sądecczyźnie związany jest ściśle z działalnością powstałej w 1928 r. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, której celem było propagowanie lotnictwa przez inicjowanie budowy samolotów, szybowców, lotnisk, przygotowanie ludności cywilnej do obrony lotniczej i przeciwgazowej oraz prowadzenie szkolenia z zakresu modelarstwa lotniczego.

22.09.1928 r. został założony Krakowski Komitet Kolejowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, a w jego strukturach powstała Sekcja Lotnicza, która współdziałając z Powiatowym Komitetem LOPP i Zarządzeniem Kolejowego Koła LOPP w Nowym Sączu przeprowadziła kilka imprez lotniczych. W październiku 1929 r. w Nowym Sączu zorganizowano Tydzień Lotniczy LOPP, w trakcie jego trwania odbyło się nabożeństwo, koncert orkiestry wojskowej oraz pokazy gazowo-lotnicze.

We wrześniu 1931 r. zorganizowano dwie imprezy lotnicze, podczas których piloci Tadeusz Piotrowski i Wiktor Chałupnik wykonywali pokazy i przeloty z pasażerami. Również w 1931 r. z inicjatywy inż. Henryka Błaszczyka, absolwenta Politechniki Lwowskiej, na terenie Warsztatów Głównych PKP w Nowym Sączu powstała Sekcja Lotnicza Kolejowego Przesposobienia Wojskowego, a sam Błaszczyk został jej prezesem. Zaś na początku 1932 r. członkowie Sekcji Lotniczej KPW: inż. H. Błaszczyk, inż. Bronisław Skwarczyński, Roman Garncarz i Adam Bajdo nawiązali kontakt z Warsztatami Związku Awiatycznego Studentów Politechniki Lwowskiej i pozyskali dokumentację szkolnego szybowca „CWJ”. Umożliwiło to rozpoczęcie budowy trzech szybowców w Warsztatach Kolejowych w Nowym Sączu. Równocześnie budowę szybowca „CWJ” rozpoczęła Powiatowa Sekcja LOPP w Nowym Sączu, skupiająca głównie młodzież gimnazjalną, jednak brak środków uniemożliwił im kontynuowanie budowy. Z tego



powodu Sekcja Powiatowa połączyła się z Kolejową Sekcją KPW LOPP przy Warsztatach Kolejowych i przekazała jej niedokończony szybowiec. Członkami tej sekcji byli m.in. późniejsi piloci: Jerzy Iszkowski i Augustyn Połomski.



Budowa szybowca „CWJ” w Warsztatach Kolejowych w Nowym Sączu, 1932 r.  
Od lewej Adam Bajdo, Henryk Błaszczyk, Bronisław Skwarczyński.

Głównym budowniczym szybowców był Adam Bajdo, pracownik warsztatów kolejowych, który podczas służby wojskowej w armii austriackiej pracował jako stolarz w warsztatach hydroplanów w porcie Pola. W sumie do września 1932 r. pod kierownictwem Adama Bajdo w Warsztatach Kolejowych zbudowano 4 szybowce „CWJ” i dzięki temu w dniach od 18 września do 17 października na Winnej Górze w Biegonicach odbył się pierwszy kurs szybowcowy.

Pierwszego dnia przeprowadzono szkolenie teoretyczne, a nazajutrz, po nabożeństwie w kościele w Biegonicach, uroczystie otwarto kurs. Na Winną Górę przybyło wielu mieszkańców Nowego Sącza i okolic. Obecni byli m.in. wiceminister komunikacji A. Bobkowski, starosta nowosądecki dr. M. Łach, mgr S. Nowakowski, komendant Wagner, prez. Sobota, dr S. Ćwikowski, ks. prałat R. Mazur i wielu innych. Kierownikiem i instruktorem szkolenia, był por. Tadeusz Kurowski z Sekcji Dublińskiej.

Szkolenie rozpoczęło 52 uczestników (w tym 3 kobiety), z których kategorię A uzyskały 22 osoby, kategorię B – 17, a odpadło 13. Wykonano 6616 lotów w czasie 14 godzin. Wśród przeszkolonych znaleźli się m.in.: Leopold Kwiatkowski, Jerzy Iszkowski, Edmund Wabik, Jan Skalski oraz znany narciarz i skoczek, Bronisław Czech.



„CWJ” na starcie, Biegonice 1932 r.

Po zakończeniu kursu w dniach od 29 do 30 października odbyła się na Winnej Górze impreza szybowcowa, której przewodniczył przychylnie ustosunkowany do wszelkich inicjatyw lotniczych wiceminister komunikacji, prezes Krakowskiego Komitetu Kolejowego inż. Aleksander Bobkowski. Na przyjazd jego oraz przedstawicieli Aeroklubów i Wojska Polskiego wybudowano prowizoryczny peron na przebiegającej w pobliżu linii kolejowej. Po nabożeństwie i poświęceniu szybowiska, ochrzczono w tradycyjny sposób 4 szybowce „CWJ”, polewając je szampanem i wbijając gwoździe pamiątkowe. W imprezie wzięli udział uczestnicy niedawno zakończonego kursu szybowcowego, którzy rozegrali pomiędzy sobą zawody. Zwycięzcę nagrodzono rzeźbą z brązu. Zmagania sportowe zakończył wspólny obiad w Nowym Sączu oraz wieczorne tańce w magistracie.

Na początku 1933 r. Sekcja Lotnicza KPW w Nowym Sączu przekształciła się w Koło Szybowcowe LOPP. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, za najważniejszą sprawę uznano wyszkolenie własnego instruktora, dlatego jeszcze tego samego roku wysłano Leopolda Kwiatkowskiego na wyższe szkolenie szybowcowe i praktykę instruktorską do Bezmiechowej. Już w kwietniu 1933 r. uzyskał on kategorię C, a w lipcu otrzymał uprawnienia instruktora szybowcowego do szkolenia ślizgowego.

W tym samym roku przeprowadzono również szereg ekspedycji w okolicach Nowego Sącza w celu znalezienia nowego terenu, dającego większe możliwości szkoleniowe i treningowe, a po ich zakończeniu uznano, że najlepsze warunki do uprawiania sportu szybowcowego są w Tęgoborzu, ze względu na występujące tam szczyty Rachów i Jodłowiec. Szczegółowego oblatania tego terenu dokonali instr. pil. Leopold Kwiatkowski oraz instr. pil. Jan Skalski i dzięki ich pozytywnej opinii na Rachowie powstała pierwsza Szkoła Szybowcowa w Krakowskim Okręgu Szybowcowym, prowadząca szkolenie do kat. A i B. W szybkim tempie na Rachowie postawiono hangar dla 6-ciu szybowców, a w okresie od 15.08.1933 r. do 16.10.1933 r. zostały przeprowadzone na Rachowie dwie wyprawy szybowcowe. Szkolenie prowadzili instr. pil. Jan Skalski i instr. pil. Leopold Kwiatkowski.

W 1933 r. szkoliły się 34 osoby. Wykonano 1202 loty w czasie 10 h 25', uzyskano 13 kategorii A i 12 kategorii B. W lotach ćwiczebnych uczestniczyła jedna osoba, wykonując 85 lotów w czasie 1 h. Zakończenie szkolenia w nowo powstałej szkole szybowcowej miało wyjątkowy charakter i rozpoczęło się 4 listopada w nowosądeckim „Sokole” odczytem o znaczeniu rozwoju szybownictwa oraz wyświetleniem filmu ilustrującego szkolenie pilotów. W następnym dniu w Tęgoborzu na górze Rachów, po Mszy Świętej odprawionej w kościele parafialnym, nastąpiło poświęcenie szybowiska i hangaru. Następnie odbył się chrzest szybowców, wbijanie gwoździ pamiątkowych, loty pokazowe uczniów i rozdanie dyplomów uczestnikom szkolenia, a po powrocie do Nowego Sącza zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na udział Polaków w Międzynarodowych Zawodach Samolotów Turystycznych (Challenge).

Zapoczątkowanie szkolenia szybowcowego na Sądeczyźnie było możliwe dzięki entuzjazmowi i zaangażowaniu wiceministra komunikacji inż. Aleksandra Bobkowskiego oraz dyrektorów departamentów w Ministerstwie Komunikacji inż. Mieczysława Stodolskiego i inż. Wołkanowskiego, którzy udzielili wszelkiego wsparcia niezbędnego do powstania w Nowym Sączu pierwszej w województwie krakowskim szkoły szybowcowej.





Zakończenie sezonu 1933 r. w Tęgoborzu.

### **Rozwój Szkoły Szybowcowej w Tęgoborzu. Zagospodarowanie Jodłowca**

Rok 1934 przyniósł nową jakość w działalności szkoły szybowcowej, ponieważ rozpoczęto szkolenie na górze Jodłowiec, umożliwiające wykonywanie dłuższych lotów i zdobywanie najwyższych stopni wykszolenia. Od tej pory Rachów służył do szkolenia podstawowego, a Jodłowiec do zdobywania kat C i D.

W tym samym roku na Jodłowcu rozpoczęto budowę świetlicy (kasyna) i drugiego hangaru, w którym obok miejsca na 16 szybowców przewidziano 40 miejsc noclegowych. Na przeprowadzonych w 1934 r. kursach kategorię A uzyskały 4 osoby, kat. B – 8, a w lotach ćwiczebnych brało udział 9 osób. Ogółem wykonano 862 loty w czasie 7 h 7’.

W następnym roku, mimo że liczba szybowców zwiększyła się z 4 do 6, w Tęgoborzu wykonano jedynie 296 lotów w czasie 12 h 33’ i wyszkolono 3 osoby do kategorii A i 2 do kat. B. W 1935 r. od 1 lipca do 1 sierpnia odbył się na Winnej Górze w Biegonicach kurs szybowcowy dla uczestników Ogólnopolskiego Obozu Przystosowania Wojskowego. Szkolenie prowadzone przez instruktora Wacława Ulassa z Warszawy na szybowcach „Wrona bis”, ukończyło 30 osób.

Od trzech Krajowych Zawodów Szybowcowych rozegranych w 1935 r. w Ustjanowej, w ogólnopolskiej rywalizacji uczestniczyli również sądecy piloci ze Szkoły Szybowcowej w Tęgoborzu. Jednym z reprezentantów



Ćwiczenie na chwiejnicy obok hangaru na Rachowie.



Szybowisko na Jodłowcu.

Sąddeczyną był Leopold Kwiatkowski, który w 1935 r., latając wypożyczonym szybowcem „CW-5”, za całokształt wyników został odznaczony srebrnym medalem, a na kolejnych zawodach w 1936 r. uzyskał Srebrną Odznakę Szybowcową jako 30. pilot w Polsce i 262. na świecie.

Od 1936 r. następował dynamiczny rozwój Szkoły Szybowcowej w Tęgoborzu. Poprawę wyników szkolenia umożliwiły kolejne 3 szybowce, o jakie wzbogaciła się szkoła, a przede wszystkim zakończenie budowy hangaru i kasyna na Jodłowcu.

W 1936 r. pierwszy raz szkolono pilotów do kategorii C, którą uzyskało 5 osób, ponadto kategorię A uzyskało 25 osób, a 15 – kategorię B. Łącznie wykonano 1117 lotów w czasie 61 h 8’.

Od 1937 r. dzięki realnej pomocy Zarządu Okręgowego i Głównego LOPP, szkole w Tęgoborzu przydzielono nowe szybowce, dzięki czemu ich ilość wzrosła z 9 do 26, a szkolenie było prowadzone przez 6 miesięcy. Decyzje te miały bezpośrednie przełożenie na wyniki szkolenia, które stawiały Tęgoborze w rzędzie czołowych szkół szybowcowych w Polsce. Do kat. A i B wyszkolono w 1937 r. 84 osoby, kategorię C uzyskało już 86 osób, a kategorię D po raz pierwszy 2 osoby. W szkoleniu brało udział także 34 kandydatów ze Szkoły Podchorążych Służby Sanitarnej.

W 1937 r. wykonano 13 lotów powyżej 5h, 15 razy osiągnięto wysokość pow. 1000 m, wykonano 3 przeloty pow. 50 km. Najdłuższy przelot 182 km wykonał Jan Skalski, najdłużej trwający lot 6 h 39’ Piotr Czartołomny. 22.04.1937 r. Leopold Kwiatkowski przeleciał na „Komarze” 37 km w okolicy Krynicy (wys. max 800 m), 6.05.1937 r. – 15,5 km,



Start szybowca „Czajka Bis” z Jodłowca.



Kursanci przed hangarem na Jodłowcu.



Szybowiec „Orlik” na starcie.



Szybowiec „Komar” na starcie.

lądując na lotnisku w Nowym Sączu (wys. max 950 m), 22.05.1937 r. – 24 km do Łącka (wys. max.1000 m), 29.06.1937 r. – 31 km do Bochni (wys. max.710 m), 5.07.1937 r. – 130 km do Woli Michowej koło Łupkowa (Bieszczady) (wys. max 1500 m). 20.07.1937 r. Ryszard Dyrgała przeleciał 42 km do Sromowiec (wys. max 1300 m) i była to pierwsza w Polsce próba zbadania możliwości wykonywania lotów żaglowych w górach o charakterze skalistym.

W 1937 r. na Krajowych Zawodach Szybowcowych w Inowrocławiu Leopold Kwiatkowski startował na szybowcu „SG-3 bis/36” i wykonał przeloty 129 km, 31 km i 265 km.

Niestety, rok 1937 przyniósł obok wspaniałych osiągnięć także tragiczny wypadek. W sobotę 23 października, około południa, przy silnym wietrze w trakcie wykonywania lotów żaglowych, na wysokości około 100 m nad szczytem, zderżyły się 2 szybowce: „Komar” SP – 850 i „Sroka” SP – 1084. Pilot Rudolf Kullman, który leciał „Sroka” i prawdopodobnie doprowadził do zderzenia, został wyrzucony z szybowca i po upadku poniósł śmierć. Drugi z pilotów, Piotr Czartołomny, spadł razem z szybowcami, doznał ciężkich potłuczeń, ale przeżył.

W 1938 r. wyniki szkoleniowe były jeszcze bardziej pomyślne, niż w roku poprzednim. Zarząd Główny LOPP postanowił przydzielić szkole szybowce typu „Żaba” i „Salamandra”, celem ich wypróbowania i porównania z dotychczas używanymi konstrukcjami.

W dniach od 15 lipca do 12 sierpnia i od 15 sierpnia do 12 września odbyły się kursy szkoleniowe do stopnia I i II, w trakcie których kat. A uzyskało 87 osób, kat. B – 45 osób. W miesięcznych kursach do stopnia III i IV, organizowanych w okresie od 3 kwietnia do 30 października, kat. C uzyskały 83 osoby, a kat. D – 6 osób. Na liczbę 7175 lotów, które wykonano w czasie 1188 h 44', 37 trwało ponad 5 h. Odnotowano 16 przelotów ponad 50 km, z czego najdłuższy na odległość 281 km zaś najdłuższy czasowo lot trwał 10 h 20'.

Na Krajowych Zawodach Szybowcowych w Masłowie startowali Jan Skalski na „Orliku-1” i Mieczysław Lewandowski na „SG-3 bis/36”, który zajął 8 miejsce. Było to najlepsze miejsce spośród 7 pilotów startujących na tym typie szybowca.

Na uwagę zasługuje notatka, jaka została zamieszczona w listopadowym numerze *Skrzydlatej Polski* z roku 1938: „Dnia 8.10.1938 r. w szkole LOPP w Tęgoborzu zaobserwowano nie notowaną w tym roku w innych szkołach termikę karpacką. Mianowicie pp. Maria Kornacka (na „Komarze”) i K. Sztuka (na „SG-3 bis”) po starcie o 6.32 rano osiągnęli piękną wysokość 2100 m, którą wykorzystali do przelotu warunkowego do kat. D, przebywając razem trasę 77 km. Jest to chyba pierwszy w Polsce przelot grupowy dokonany przez pilota i pilotkę w parze”. Przelot został wykonany do Wadowic Górnych koło Mielca. Wśród szkolonych do kat. A i B latem 1938 r. byli uczestnicy żeńskiego i męskiego harcerskiego obozu szybowcowego, zorganizowanego przez Główną Kwaterę Harcerską w Warszawie. Komendantem



Start Szybowca „Żaba” z Jodłowca.



obozu męskiego był phm. instr. szyb. Bogdan Zając, a żeńskiego Duda Kuklińska. Obóz trwał miesiąc: od 1 do 31 lipca. Uczestniczyło w nim 30 osób, które pochodziły z różnych zakątków Polski, m.in. Gdańska, Warszawy, Łodzi, Starachowic, Stalowej Woli, Tarnowa.

W tym samym roku przeszkolenie szybowcowe w Tęgoborzu rozpoczęła 12-osobowa grupa harcerzy z Węgier oraz grupa oficerów z II Pułku Lotnictwa w Krakowie, wśród których był Witold Łokuciewski, późniejszy pilot Dywizjonu 303.

W Tęgoborzu szkolili się też piloci z Polonii brazylijskiej. Był tu także Tadeusz Góra podczas wykonywania przelotu na trasie Bezmiechowa – Tęgoborze – Żar – Bezmiechowa. Przelot ten, wraz z przelotem Jana Skalskiego: Tęgoborze – Ustianowa, położył podwaliny pod rozwój tzw. turystyki szybowcowej.

Szkolenie w roku 1939 trwać miało od 15 kwietnia do 30 października. Mimo że przerwała je wojna, rok ten nie ustępował innym pod względem osiągnięć. Kategorię A uzyskało 78 osób, B – 59, C – 93, a D – 8. W tym roku wykonano także najdłuższy czasowy lot w historii szkoły, trwający 12 h 54' oraz najdłuższy przelot – na odległość 295 km, a Leopold Kwiatkowski 27 maja 1939 r. wykonał przelot na Węgry.



Szybowiec „Komar bis” zbudowany w Warsztatach Kolejowych w Nowym Sączu, 25.08.1939 r.





Szybowiec „SG-3 bis” na starcie.



Szybowce na Jodłowcu.

Wychowankowie szkoły rekrutowali się ze sfer robotniczych, mieszczańskich, chłopskich i wojskowych, przeważała jednak ucząca się młodzież. Atmosfera szybowiska sprzyjała zawieraniu nowych znajomości i przyjaźni, a nawet miłości. Janina Dowbor-Muśnicka, córka generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, biorąc udział w pokazach szybowcowych, poznała swego przyszłego męża, instruktora ze szkoły szybowcowej w Tęgoborzu pil. Mieczysława Lewandowskiego. Ich ślub odbył się w czerwcu 1939 r. w kościółku na Juście, a wesele na szybowisku.



Janina Dowbor-Muśnicka i Mieczysław Lewandowski przy szybowcu „Żaba” na Jodłowcu.

Jeden z ostatnich przelotów z Jodłowca został wykonany przez L. Kwiatkowskiego 25 sierpnia 1939 r. na górę Żar koło Bielska-Białej, a ostatnie loty z Jodłowca zostały wykonane 30 sierpnia 1939 r.

#### ZESTAWIENIE WYNIKÓW SZKOLENIA W LATACH 1933 – 1939

Rok	Ilość szybowców	Ilość uczestników	Wykonano lotów		Wyszkolono do kat.				Lotów ponad 5 h	Wysokości ponad 1000m	Prze-lotów ponad 50 km
			ilość	w czasie	A	B	C	D			
1933	4	35	1282	11 h 25'	13	12	–	–	–	–	–
1934	4	21	862	7 h 07'	4	8	–	–	–	–	–
1935	6	15	296	12 h 33'	3	2	–	–	–	–	–
1936	9	56	1117	61 h 08'	25	15	5	–	–	5	–
1937	25	319	5241	469 h 35'	38	46	86	2	13	15	3
1938	*	409	7155	1188 h 44'	87	45	82	6	37	36	16
1939	33	300	5100	1082 h 00'	78	59	93	8	45	69	30
Ogółem		1155	21078	2950 h 32'	248	187	266	16	95	120	49



Szybowiec „Czajka” na terenie Warsztatów Kolejowych w Nowym Sączu.  
Pierwszy z prawej Adam Bajdo, w środku na taborecie siedzi Bronisław Skwarczyński.

O dynamice rozwoju Szkoły Szybowcowej świadczą wyniki, jakie osiągnięto do 1939 r. Wyszkolono 20 instruktorów szybowcowych. Warto przy tym podkreślić, że jedynym rodzajem wzlotów były wzloty z lin gumowych.

W momencie wybuchu wojny w hangarach Szkoły na Jodłowcu znajdowały się 33 szybowce. wśród nich 15 zbudowanych w Nowym Sączu:

„CWJ” – 4 szt.; „Wrona” – 3 szt.; „Czajka” – 4 szt.; „Komar” – 4 szt. Budowa ostatniego szybowca „Komar bis” została zakończona 25 sierpnia 1939 r., czyli 6 dni przed wybuchem wojny.

Na majątek szkoły składało się również: 15 kompletów przyrządów pokładowych; 8 barografów; 10 spadochronów; 6,33 ha gruntów; 2 hangary drewniane; 1 budynek kasyno-świetlica; pomieszczenie mieszkalne dla 40 osób; 2 samochody; 2 kryte wozy do transportu szybowców; warsztat z obrabiarkami i urządzeniami stolarskimi; urządzenia startowe, sprzęty biurowe i mieszkalne.

### **Bibliografia:**

*Almanach. Polskie lotnictwo sportowe*, praca zbiorowa pod redakcją H. Szydłowskiego, Kraków 1987.

Konieczny J., *Organizacja lotnictwa sportowego w Polsce w latach 1919-1939* [w:] *Almanach. Polskie lotnictwo sportowe*. Praca zbiorowa pod redakcją H. Szydłowskiego, Kraków 1987.

„Głos Podhala” nr 39 z 25 września 1932 r.

„Głos Podhala”, nr 7 z 12 lutego 1933 r.

„Głos Podhala” nr 45 z 5 listopada 1933 r.

„Głos Podhala” nr 44 z 31 października 1937 r.

Mordawski Z., *Leopold Kwiatkowski (1906-1968)*, „Rocznik Sądecki” 1995.

*Nasze Szybowiska* [w:] „Skrzydłata Polska” 1938, nr 12.

*Piętnastolecie LOPP*, Warszawa 1938.

„Skrzydłata Polska” 1935, nr 7.

„Skrzydłata Polska” 1938, nr 2.

„Skrzydłata Polska” 1938, nr 4.

„Skrzydłata Polska” 1938, nr 8.

„Skrzydłata Polska” 1938, nr 11.

Osobisty dziennik Kazimierza Kamińskiego, prowadzony na kursie szybowcowym w Tęgoborzu, który odbył się w maju 1939 r.

Fotografie pochodzą ze zbiorów prywatnych autora.

**OBIEKTY SPORTOWE**

# Buduje się wspaniały Stadion Sportowy „Sokoła”

Nowy Sącz ujedynił w tym czasie wspaniały sportowy w srodkiem, który dzięki wysiłkom Tow. Gann. Otrzymał ten wielki największym nie tylko w ale jednym z największych wyposażonych w Polsce. Stadion ten będzie jeszcze jednym z najpiękniejszych i najnowocześniejszych w naszym kraju. Budowa jego jest u nas najwspanialszą i najbardziej kosztowną. Na budowę sportowym na całym terenie, gdzie rozkłada się stadion, rozebrano niemal cały plac. W Jordanowcu, gdzie rozkłada się stadion, deski z kregielni, na targowicy w Jordanowcu, gdzie rozkłada się stadion, cej znikają co noc mocne poręcze itd. Jest to objaw bardzo przykry, który władze bezpieczeństwa powinny stanowczo przeciwstawić.



## INFRASTRUKTURA SPORTOWA NOWEGO SĄCZA DO 1939 r.

Aby móc uprawiać sport, niezbędne jest posiadanie odpowiedniego sprzętu i zaplecza. Pod tym względem poszczególne dyscypliny nie są sobie równe. Niektóre mają większe wymagania, drugie z kolei już nie. Głównie ten czynnik miał wpływ na popularność i powszechność wybranych konkurencji sportowych. Było to zależne od zasobów miejskich kas miast i miasteczek. Nowy Sącz okresu galicyjskiego i międzywojennego nie należał do zamożnych. Stąd też inwestycje sportowe były skromne, nierzadko finansowane z rąk prywatnych, czy dotowane z funduszy instytucji państwowych. Podobnie było w okresie międzywojennym. Wielu sympatyków sportu z własnych składek finansowało budowę czy remonty istniejących obiektów, a prowadzone prace były motywowane wyższą sprawą, bez oczekiwania na zapłatę. Zanim jednak powstały jakiegokolwiek obiekty, gimnastykę oraz gry i zabawy ruchowe uprawiano gdzie tylko było można, a w szczególności na pastwiskach, łąkach czy polach. Najliczniej uczęszczanym miejscem były tzw. błonia wojskowe przy dzisiejszej ul. 29 listopada, teren osiedla „Błonie” i pastwiska na Helenie.

### „Jordanówka Kowalskiego” na Wólkach

Pierwszym i zarazem najważniejszym obiektem sportowym w historii Nowego Sącza była „Jordanówka Kowalskiego” przy ul. Tadeusza Kościuszki, dzisiaj stadion Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, wcześniej pod zarządem Wojskowo-Cywilnego Klubu Sportowego „Dunajec” Nowy Sącz.

Podjęta w 1889 r. w Krakowie idea dr. Henryka Jordana szybko zyskała swoich zwolenników. 8 października 1891 r. rada gminna Nowego Sącza powzięła uchwałę „(...) aby wyznaczyć na urządzenie placu ćwiczeń i zabaw dla dzieci miejsce za przystankiem kolejowym naprzeciw Targowicy(...)”, na wzór tego, który stanął w Krakowie. Do użytku został oddany 14 sierpnia 1892 r. Był to pierwszy tego typu obiekt na Sądecczyźnie i jednocześnie drugi w całej Galicji. Został wzniesiony w bliskim sąsiedztwie brzegów Dunajca, co w późniejszym czasie niejednokrotnie było przyczyną kłopotów, z jakimi park musiał się borykać. Jego pomysłodawcą, po części fundatorem, i opiekunem był Antoni Wierusz Kowalski, pedagog i orędownik myśli łączącej zdrowe wychowanie z patriotyzmem. W uznaniu jego zasług, w 1901 r. rada gminna zmieniła nazwę obiektu na „Jordanówkę Kowalskiego”. W 1905 r. park został oddany pod zarząd nowosądeckiego TG „Sokół”.

Nie posiadamy zbyt wielu informacji na temat boisk i gier początkowo proponowanych w repertuarze parku. Nie zachowały się żadne afisze ani rozpiski czy regulaminy. Możemy jedynie domniemywać, że zajęcia odbywały się zgodnie z tymi proponowanymi w Krakowie przez dr. Jordana. A więc obok gimnastyki i lekkoatletyki królowały gry i zabawy ruchowe, na czele z uwielbianą przez gimnazjalną młodzież piłką nożną. To właśnie ta dyscyplina przeżywała swój rozkwit po przejściu „Jordanówki” przez miejscowy „Sokół”. Jeden z pierwszych



Mecz piłki nożnej na „Jordanówce” w latach 30. XX w.  
 Źródło: „Kronika Sandecji”, t. 3, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

odnotowanych meczów piłkarskich w Nowym Sączu został rozegrany 29 września 1909 r. pomiędzy „Sokołem” a gimnazjalną drużyną „Sandecji”.

W dwudziestolecu międzywojennym zarząd nad „Jordanówką” sprawowało najpierw Towarzystwo Wioślarskie, następnie Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (PUWFipW). Do tego momentu park posiadał liczne ścieżki, przyrządy gimnastyczne, korty tenisowe, niewymiarowe boisko do gry w piłkę nożną, boisko do siatkówki i piłki ręcznej, bieżnię lekkoatletyczną a nawet kopiec ze ślimacznicami, ozdobiony pomnikami Władysława Jagiełły. Zimą organizowano na nim lodowisko, a w latach trzydziestych swoje mecze hokejowe rozgrywały tutaj drużyny „Sokoła” oraz „Beskidu”. Latem organizowano dla mieszkańców miasta liczne festyny, uroczystości patriotyczne, pokazy gimnastyczne „Sokoła” i gimnazjalnej młodzieży oraz zabawy połączone ze sportowymi zawodami.

Piłkarskie boisko „Jordanówki” nie należało do najlepszych. W odczuciu samych zawodników i obserwatorów było „(...) stanowczo za krótkie i wąskie, teren zaś oślizgły i niepewny tak, że każdy krok prawie powoduje upadek (...), o czym donosił „Przegląd Sportowy” w numerze z 12 listopada 1921 r. Utrzymanie boiska w dobrym stanie utrudniało samo jego położenie. Bliskie sąsiedztwo z brzegiem Dunajca nie układało się pomyślnie. Cykliczne wylewy je pustoszyły, niszczyły infrastrukturę. Obiekt stawał się również celem złodziejaszków, w szczególności chłodną, zimową porą. Amatorzy cudzej własności rozbierali nocą drewniany płot okalający stadion w celu zebrania opału. Na łamach „Głosu Podhala” zdecydowanie potępiano takie praktyki, twierdząc że „(...) jest to objaw bardzo przykry, któremu władze bezpieczeństwa powinny się stanowczo przeciwstawić!”.



Zawody lekkoatletyczne na „Jordanówce”  
 w l. 30. XX w. W tle widoczny most kolejowy na Dunajcu.  
 Źródło: zbiory prywatne.

## **Stadion „Sandecji” za Domem Robotniczym przy ul. Henryka Sienkiewicza**

Pierwszy stadion z prawdziwego zdarzenia w Nowym Sączu pojawił się w 1923 r. Aktywnym działaczom reaktywowanego w 1921 r. Klubu Sportowego „Sandecja” udało się wydzierżawić od Banku Robotniczego teren za Domem Robotniczym przy ul. Henryka Sienkiewicza. Własnymi siłami wytyczyli boisko, ogrodzili je drewnianym płotem, wzniesli trybuny. Prowizoryczną szatnię udało się zorganizować w jednym z pomieszczeń Domu Robotniczego.

Długo oczekiwane otwarcie stadionu nastąpiło 2 września 1923 r. Ozdobą uroczystości był mecz „Sandecji” z Klubem Sportowym „Olsza” Kraków, finalnie zakończony porażką gospodarzy 4:1. O tym wydarzeniu pisał „Tygodnik Sportowy” z 21 września 1923 r. „(...) Wreszcie doczekaliśmy się w Nowym Sączu boiska, prawdziwie nadającego się do celów sportowych. (...) Tą drogą składamy Sandecji serdeczne gratulacje, oraz Szczęść Boże w dalszej pracy. W sobotę 1 b. m. odbyła się wieczór zabawa taneczna, na której oprócz licznie zebranych delegatów, znajdowali się goście z krak. „Olszy”. Rano 2/9 przedp. [przed południem przyp. P. K.] odbyła się msza św., a następnie poświęcenie boiska oraz liczne przemówienia delegatów. Między innymi, w imieniu miasta i tut. „Sokoła” przemawiał p. Dr. Sichrawa, zaznaczając ważność rozwoju fiz. od najdawniejszych czasów”.

Z boiska przy ul. Sienkiewicza korzystały wszystkie drużyny piłki nożnej w Nowym Sączu, ponieważ jako jedyne w mieście posiadało pełnowymiarowe rozmiary. Odbywały się na nim mistrzowskie mecze KOZPN z udziałem drużyn „Sandecji” i „Czarnych”. W wyniku rozgrywek politycznych, we wrześniu 1927 r. Bank Robotniczy, właściciel terenu, na którym powstał stadion, wypowiedział umowę dzierżawy działaczom „Sandecji”. Według doniesień prasowych boisko miało się zamienić na... pole orne pod uprawę ziemniaków. Na łamach „Tygodniowego Kurjera Podhalańskiego” rozgorzała dyskusja „Czy to nie wstyd? Od szeregu lat pracuje na niwie sportowej w N. Sączu robotniczy klub sport. Sandecja, walcząc jak tyle innych z rozlicznymi trudnościami. (...) Czy bank robotniczy nie znajdzie w sobie trochę klasowego idealizmu i nie zrezygnuje z wątpliwych zresztą dochodów na rzecz robotników pracujących dla idei sportowej? Powinien, bo inaczej wstyd doprawdy! Gdzież solidarność klasowa?”. Niestety sytuacja nie uległa zmianie. Stadion został bezpowrotnie utracony. Brak odpowiedniej infrastruktury sportowej doprowadził do stopniowej degradacji życia sportowego w Nowym Sączu, w tym piłki nożnej. Ten stan rzeczy trwał do 1931 r.

## **Boisko I. Pułku Strzelców Podhalańskich przy ul. Józefa Piłsudskiego (obecnie ul. I. Pułku Strzelców Podhalańskich)**

Historia koszar wojskowych znajdujących się przy dzisiejszej ul. I. Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu rozpoczyna się w 1898 r., kiedy austriackie c. k. Ministerium Wojny podjęło decyzję o rozpoczęciu budowy kompleksu koszarowego. Prace zostały zakończone w 1902 r., jednak roboty wykończeniowe przeciągnęły się o kolejne 4 lata. Zadbano również, aby na dziedzińcu koszar znalazł się plac ćwiczeniowy, z czasem zamieniony na boisko sportowe. Obiekt był miejscem stacjonowania słynnego 20. Pułku Piechoty zwanego Dwudziestakami lub Cwancygierami c. k. armii. Po rozpadzie Austro-Węgier w 1918 r. i odzyskaniu przez Polskę niepodległości, austriacki kompleks wojskowy przeszedł pod zarząd i użytkowanie I. PSP, który stacjonował w Nowym Sączu do pamiętnego września 1939 r.





Zawody bokserskie na stadionie 1.PSP.  
Źródło: J. Paluch.



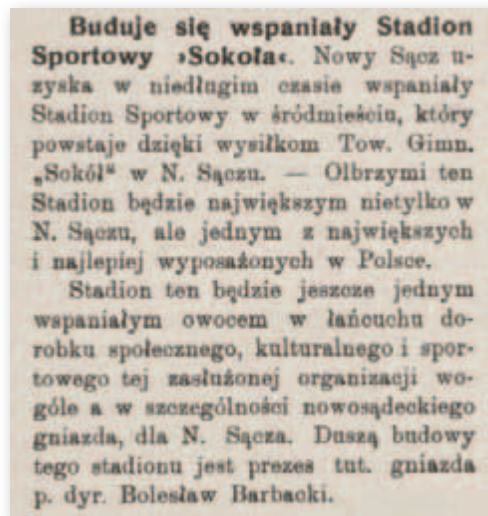
Piłkarze WKS 1.PSP Nowy Sącz w l. 30. XX w.  
Źródło: J. Paluch.

W kwietniu 1921 r. z inicjatywy dowództwa 1.PSP zawiązano Oficerski Klub Sportowy 1.PSP, później Wojskowy Klub Sportowy (WKS). Główną dyscypliną uprawianą przez żołnierzy była piłka nożna. Obok niej grano także w siatkówkę, piłkę ręczną, koszykówkę, organizowano nawet walki bokserskie na prowizorycznych ringach. Wspomniany plac ćwiczeniowy stopniowo zamieniano w wielofunkcyjny stadion. Nie był to cud techniki, ale białe i twarde, pozbawione trawy boisko było miejscem dającym wiele radości i chętnie odwiedzanym przez sądeckich sportowców. Zimą tworzono na nim prowizoryczne lodowisko. Ta „zimowa arena” była miejscem zmagania hokeistów oraz amatorów jazdy na łyżwach.

W latach 1921-1939 obiekt wielokrotnie był użyczany cywilnym klubom sportowym międzywojennego Nowego Sącza. Wraz z chwilą zlikwidowania stadionu przy ul. Sienkiewicza, koszarowe boisko było jedynym sensownym obiektem sportowym w mieście, który w 1933 r. przeszedł gruntowny remont. Otwarcie nowego stadionu nastąpiło z wielką pompą początkiem stycznia 1933 r. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło Macieja Łacha, starosty nowosądeckiego, który symbolicznie dokonał przecięcia wstęgi. Sportowym akcentem tego dnia był mecz hokejowy rozegrany pomiędzy drużynami Strzeleckiego Klubu Sportowego „Jaworzyna” z Krynicy a 1. PSP. Zawody stały na wysokim poziomie, gra była ostra i zacięta, ostatecznie zakończona wygraną kryniczan 0:1. Na zakończenie uroczystości, przy dźwiękach pułkowej orkiestry, swój popis jazdy łyżwiarskiej na lodzie dał Julian Zubek, znakomity sądecki sportowiec tamtego okresu.

## „Plac Sokoła” przy ul. Szczęsnego Morawskiego

Sportową przeszłość tego miejsca rozpoczyna rok 1923. W tym czasie gniazdo TG „Sokół” w Nowym Sączu wykupiło z rąk władz miejskich teren przy starym cmentarzu. Początkowo zostało urządzone trawiaste boisko



Źródło: „Głos Podhala”, nr 29, 17.07.1937 r., s. 4.

do piłki nożnej, tenisa, siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej. Zimą zamieniało się w lodowisko. Korzystali z niego głównie uczniowie uczęszczający po sąsiedzku do II Gimnazjum. W 1933 r. obiekt został rozbudowany, a teren wokół niego ozdobił mur. W tej materii ogromny wysiłek włożył Bolesław Barbacki, ówczesny prezes „Sokoła” i znany sądecki artysta.

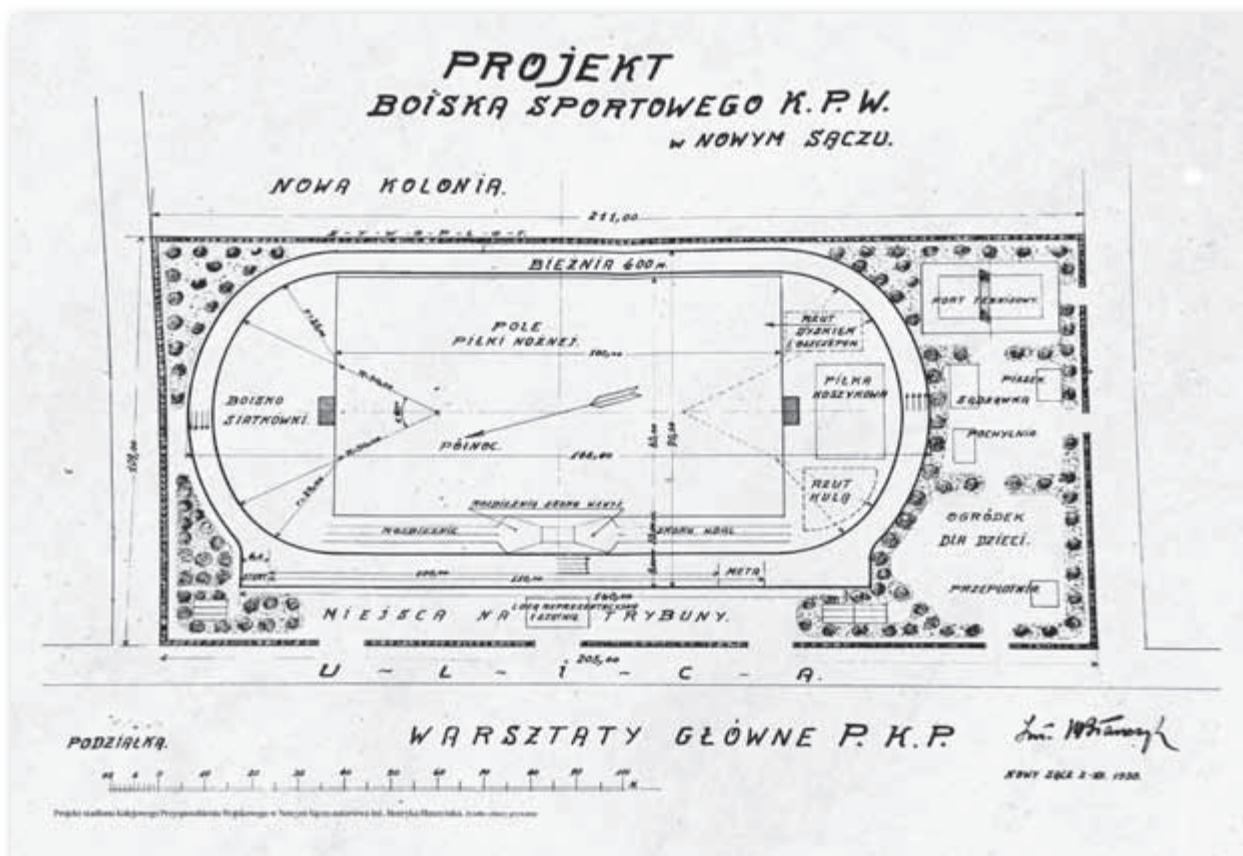
Wobec trudnej sytuacji finansowej towarzystwa był gotów sprzedać część oddziedziczonego majątku, a za część uzyskanych pieniędzy sfinansował dalsze prace. Plany były ambitne, o czym świadczą artykuły prasowe relacjonujące postępy budowy „(...) Olbrzymi ten Stadion będzie największym nie tylko w N. Sączu, ale jednym z największych i najlepiej wyposażonych w Polsce (...)” – pisano na łamach „Głosu Podhala” 18 lipca 1937 r. Ogromne poświęcenie sokolich działaczy poszło niestety na marne, ponieważ nie udało się zakończyć budowy przed wybuchem II wojny światowej. Do tego czasu rozgrywano tutaj m.in. mecze piłkarskie, uprawiano lekkoatletykę, a zimą gospodarzem hokejowych zawodów

była drużyna „Sokoła” i „Beskidu”. Okres niemieckiej okupacji doszczętnie zrujnował to miejsce. Sport zagościł znów tutaj w 1947 r., a gospodarzem stadionu była do 1970 r. „Sandecja”.

## Stadion Kolejowego Przystosowania Wojskowego przy ul. ks. Stanisława Szczepanowskiego

To, czego nie udało się zrealizować sokołom przy ul. Szczęsnego Morawskiego, udało się przy ul. Szczepanowskiego. W tym miejscu w latach 1933 – 1939 funkcjonował największy, najpiękniejszy i najlepiej wyposażony stadion sportowy Nowego Sącza w jego przedwojennej historii. Jego gospodarzem było związane w 1929 r. ognisko Kolejowego Przystosowania Wojskowego (KPW), którego częścią była od 1931 r. reaktywowana „Sandecja”.

Początkiem lat trzydziestych dzięki zaangażowaniu Franciszka Krupskiego, Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych przyznała nowosądeckiemu KPW teren o wymiarze 110×310 m. Było to miejsce za Warsztatami Kolejowymi, znane w Nowym Sączu jako Błonia. Przez kolejne dwa lata działacze KPW i „Sandecji” intensywnie pracowali przy budowie obiektu. Autorem projektu „Stadionu na Błoniach” był inż. Henryk Błaszczyk, pracownik warsztatów, zaangażowany m.in. w budowę szybowców koła szybowcowego KPW w Nowym Sączu. 14 maja 1933 r. stadion został oddany do użytku. Okazją do tego były obchody Święta Pracy KPW. Inaugurację uświetnił mecz drużyny „Sandecji” z nowosądeckim „Strzelcem”. W tym uroczystym dniu nie zabrakło samorządowców, ludzi kultury



Projekt stadionu Kolejowego Przystosowania Wojskowego autorstwa inż. Henryka Błaszczyka. Źródło: zbiory prywatne.

i kolejowych robotników. Najważniejszymi osobistościami byli m. in. starosta Maciej Łach oraz inż. Stanisław Kern, nowy Naczelnik Warsztatów Głównych i prezes KPW. Były przemówienia, symboliczne przecięcie wstęgi, uściski dłoni i wielkie plany na przyszłość. Pełnowymiarowe boisko zostało otoczone bieżnią oraz drewnianym płotem, posiadało mniejsze boiska do siatkówki, koszykówki. Wizytówką obiektu stała się piękna, drewniana, kryta trybuna. Jedynym mankamentem stadionu na Błoniach było jego położenie. Oddalone o blisko 3 km od centrum miasta, zniechęcało mieszkańców dzielnic śródmiejskich do częstych odwiedzin. W 1935 r. na łamach „Głosu Podhala” głośno komentowano otrzymanie przez KPW boiskowego zegara od firmy „Omega” w Szwajcarii. W następnym roku unowocześniono obiekt. Drewniane trybuny zastąpiono murowanymi i zbudowano osobne wejścia. Zaplecze sportowe wzbogaciło się o nowe szatnie, a nawet instalację wodociągową. Kibiców zmierzających na stadion witała rzeźba dyskobola.



Pomnik dyskobola na stadionie KPW,  
l. 30.XX w. Źródło: „Kronika Sandecji”  
1932-1938, t. I, Muzeum Okręgowe  
w Nowym Sączu.



Drużyny „Sandecji” (jasne stroje) i „Strzelca” Nowy Sącz na stadionie KPW, l.30.XX w.  
Źródło: „Kronika Sandecji” 1932-1938, t. I, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.



Zabawy towarzyskie na stadionie KPW. Na pierwszym planie widoczna fontanna z figurkami krasnoludków. Źródło: zbiory prywatne.

Nowoczesny, pięknie lśniący stadion przyciągał do siebie nie tylko piłkarskich kibiców. Łasym okiem spoglądali na niego również amatorzy cudzej własności. W 1938 r. kroniki kryminalne Nowego Sącza odnotowały zuchwałą kradzież. Z zamkniętego stadionu KPW nieznani sprawcy skradli... mosiężną figurę o wadze 130 kg! Łup załadowali na furmankę i oddalili się w nieznanym kierunku.

Historia tego obiektu kończy się wraz z nadejściem niemieckiej okupacji. Boisko zostało zagospodarowane na magazyny wojskowe i doszczętnie zniszczone. Po zakończeniu wojny teren został włączony w obszar warsztatów i w kolejnych latach zabudowany na potrzeby zakładu. Dzisiaj stoją tam hale produkcyjne przedsiębiorstwa Newag S.A.



Zawody lekkoatletyczne o POS na stadionie KPW, l. 30.

Źródło: zbiory prywatne.

### Pozostałe ważniejsze obiekty sportowe w Nowym Sączu

Ważnym punktem na sportowej mapie Nowego Sącza jest gmach TG „Sokół” przy ul. Długosza. Oddany do użytku w 1892 r. posiadał pierwsze i jedyne w tym czasie sale gimnastyczne. Odbywały się tam nie tylko zajęcia sokołów, korzystali z niej również uczniowie I Gimnazjum w ramach zajęć z gimnastyki. W kolejną salę gimnastyczną z bogatym wyposażeniem została zaopatrzona w 1897 r. nowo wybudowana Szkoła Męska im. Władysława Jagiełły przy ul. Stefana Batorego. Oprócz salki, otrzymała również przed budynkiem szkoły plac sportowy. Trzecią salę gimnastyczną w Nowym Sączu otrzymało w 1933 r. KPW przy ul. Kolejowej, w bliskim sąsiedztwie dworca kolejowego. W latach 1933-1939 odbywały się tam liczne zawody w siatkówkę, koszykówkę, mecze bokserskie i zabawy taneczne.



Źródło: Archiwum Narodowe w Krakowie – Oddział w Nowym Sączu.



Matawieś

Swinarsko

Wulki

Grodzkie

Tłaki

Dąbrówka Niemienka



# PLAN KRÓL. WOLN. MIASTA OWEGO SĄCZA

1:10.000.

MUZEUM  
w Nowym Sączu

Dąbrówka Polska

# OBIEKTY SPORTOWE NOWEGO SĄCZA DO 1939 R.

1. „Jordanówka Kowalskiego”, stadion Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego (1892-1939), ul. Tadeusza Kościuszki
2. Przystań Towarzystwa Wioślarskiego nad Dunajcem (1912-1939)
3. Korty tenisowe w Parku Strzeleckim
4. Skocznia narciarska przy stacji Nowy Sącz-Miasto, l. 30. XX w
5. Plac sportowy I Gimnazjum
6. Sala gimnastyczna „Sokola”, ul. Jana Długosza
7. Korty tenisowe „Makabi” przed „Sokołem”, ul. Jana Długosza
8. Lokal klubowy „Makabi” (1936-1939), ul. Narutowicza 2
9. Plac Sokolów, boisko sportowe II Gimnazjum (1921-1939), ul. Szczęsnego Morawskiego
10. Koszary wojskowe I Pułku Strzelców Podhalańskich, lokal klubowy Wojskowego Klubu Sportowego (1921-1939), ul. Józefa Piłsudskiego
11. Strzelnica wojskowa przy ul. Stefana Batorego
12. Stadion piłki nożnej Klubu Sportowego „Sandecja” (1923-1928), ul. Henryka Sienkiewicza
13. Hala sportowa „Nad Łazienkami” Kolejowego Przystosobienia Wojskowego, siedziba KPW „Sandecja” (1933-1939), ul. Kolejowa
14. Stadion sportowy (piłkarski i lekkoatletyczny) Kolejowego Przystosobienia Wojskowego (1933-1939), ul. Stanisława Szczepanowskiego
15. „Błonia Wojskowe”
16. Boisko sportowe i sala gimnastyczna Szkoły Powszechnej im. Władysława Jagiełły, ul. Stefana Batorego
17. Pastwiska na Helenie

## Poza mapę:

Skocznia narciarska przy ul. Nałęczowskiej (1935)

Skocznia narciarska w lasach falkowskim (1936-1937)



Piłkarze Sandecji i WKS, 1938 r. Źródło: Kronika „Sandecji” 1932-1938, t. I, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.



Nad Dunajcem swoją przystań mieli wioślarze – członkowie zawiązanego w 1912 r. Towarzystwa Wioślarskiego. Pasjonaci wodnego sportu musieli borykać się z tym samym problemem, co zarządcy „Jordanówki”, a więc częstymi wylewami rzeki, która raz po raz niszczyła infrastrukturę organizacji. Tego problemu nie mieli amatorzy tenisa ziemnego. W mieście istniało kilka kortów tenisowych. Najpopularniejsze znajdowały się w Parku Strzeleckim i na „Jordanówce”. W latach trzydziestych powstały kolejne: za Warsztatami Kolejowymi na stadionie KPW, na placu „Sokołów” przy ul. Morawskiego i na placu przed budynkiem „Sokoła”, gdzie kort urządziło miejscowe „Makkabi”.

Z racji swojego górskiego położenia, pobliskie miejskie wzniesienia i okalające miasto góry zimą były opanowywane przez amatorów białego szaleństwa. Z zamięłowaniem zjeżdżano na sankach i nartach. Co ciekawe, w Nowym Sączu zostały wzniesione skocznie narciarskie. Oprócz tych sezonowych, zbudowanych ze śniegu, powstały solidne drewniane konstrukcje. Pierwsza w 1935 r. na Załubińcu przy ul. Naściszowskiej, a druga w latach 1936-1937 została wzniesiona przez sekcję narciarską „Strzelca” w lesie falkowskim na wysokości Piątkowej. Natomiast w centrum miasta małą skocznnię w okolicach stacji kolejowej Nowy Sącz Miasto wzniósł Julian Zubek.

### **Bibliografia:**

#### **Prasa:**

- „Głos Podhala”, 1929-1939.
- „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, 1911, 1920-1939.
- „Kolejowe Przystosobienie Wojskowe”, 1930-1939.
- „Krynica”, 1906.
- „Lot”, 1931.
- „Nowa Reforma”, 1909-1914.
- „Nowiny”, 1911.
- „Nowiny Podhalańskie”, 1936-1939.
- „Nowości Ilustrowane”, nr 39, 30.09.1911 r., s. 8.
- „Nowy Dziennik”, 1920-1939.
- „Przegląd Sportowy” 1921-1939.
- „Robotnik”, 1926-1928.
- „Tygodnik Sportowy”, 1921-1925.
- „Wiek Nowy”, 1909-1910.
- „Zew Gór”, 1937-1939.

#### **Artykuły, opracowania:**

- Aleksander R., *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994.
- Kazana P., *Geneza i rozwój piłki nożnej w Nowym Sączu do 1914 r.*, „Rocznik Sądecki”, t. XLVIII, Nowy Sącz, 2020. Kronika Sandecji 1932-1938, b.m.
- Kazana P., *Kolejowe Przystosobienie Wojskowe w Nowym Sączu 1927-1939* [w:] *Bierna obrona ludności cywilnej Nowego Sącza – zarys dziejów*, Nowy Sącz 2017, s. 61-77.
- „Kronika Sandecji” 1932-1938, b. m., b. d., w zbiorach Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

**KIBICE**



Piotr Kazana

## „ZABIJ DZIADA, NIECH ZDECHNIE...” – RZECZ O PRZEDWOJENNYCH KIBICACH

Tam, gdzie rywalizujący sportowcy, tam dopingujący kibice. Bez nich sport nie miałby najmniejszego sensu. W gronie największych sympatyków byli pionierzy sportu, późniejsi działacze związkowi i klubowi. Dla dobra sprawy, poświęcali swój czas, pieniądze i zdrowie. Na trybunach wspólny doping prowadzili tak robotnicy, jak i inteligencja. Sport jednoczył, ale czasem dzielił. Niekontrolowane emocje prowadziły do awantur. Oliwy do ognia dolewały animozje na tle politycznym i narodowościowym. Okrzyki pełne nienawiści, kibice wkraczający na boisko z laskami i parasolkami, pobicia sędziów, bójki zawodników na boisku, rozbite głowy, a nawet ciężkie obrażenia ciała – również taki obraz pozostawiły międzywojenne stadiony.



Kibice „Sandecji” podczas meczu ze „Slavią” Preszów 1.04.1934 r. na stadionie za Warsztatami Kolejowymi.  
Źródło: „Kronika Sandecji” 1932-1938, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

## Na zapaśniczych arenach...

Problemy ze sportową widownią pojawiły się już w czasach galicyjskich. Jedną z najpopularniejszych rozrywek mieszczan było śledzenie występów cyrkowych zapaśników. Cyrki objeżdżały kolejne miasta, organizowały widowiskowe zawody siłaczy. Początkiem października 1909 r. Nowy Sącz odwiedził cyrk „Snaha”. Główną atrakcją były oczywiście walki zapaśników, wśród których znalazł się Grün, miejscowy rzeźnik. Ku uciesze nowosądeckiej widowni odniósł efektowne zwycięstwo. Radość była tak wielka, że kibice spontanicznie wkroczyli na arenę. Gwałtownie napierający tłum spowodował zawalenie się części trybun. W zdarzeniu został ranny mężczyzna, który „(...) życie swe zawdzięcza jedynie twardemu kapeluszu, który miał na głowie w krytycznej chwili.”

Z Nowym Sączem był związany Władysław „Zbyszko II” Cyganiewicz, brat światowej sławy zapaśnika Stanisława „Zbyszka” Cyganiewicza. Był absolwentem II Gimnazjum, mocno angażował się w życie sportowe m. in. grając w football w gimnazjalnej drużynie „Sandecja”. W niedługim czasie po ukończeniu szkoły, we wrześniu 1911 r. stoczył walkę w lwowskim Parku Towarzystwa Zabaw Ruchowych z Jess-Westergaardem. Jak relacjonowały „Nowości Ilustrowane” z 9.09.1911 r. na miejsce starcia przybyły „(...) tłumy ludności, jakich jeszcze tam nie widziano! Od sfer najpoważniejszych, do ubogo odzianego robotnika, reprezentowane były wszystkie klasy społeczne, przybyło także wiele osób z prowincji, zwłaszcza z Krakowa i Nowego Sącza, aby podziwiać tak popularnego już „Władka” (...).”

## Dla takiej publiczności cyrk i zawody byków!

Najpopularniejszą dyscypliną sportową na Sądecczyźnie była bez wątpienia piłka nożna. Głównym ośrodkiem rozwoju footballu w regionie był Nowy Sącz. Tam za sprawą entuzjastów gier i zabaw ruchowych z TG „Sokół” w miejscowych gimnazjach zawiązywały się pierwsze drużyny. Od samego początku piłka nożna budziła spore zainteresowanie. Młodzi sympatycy tego sportu, w kwietniu 1909 r. udali się pociągiem do Krakowa na mecz „Wisły” Kraków z „Pogonią” Lwów. Organizator meczu, czyli Krajowy Związek Turystyczny, zadbał nawet o to, aby w tym dniu dołączono dodatkowy wagon do pociągów jadących do i z Nowego Sącza.

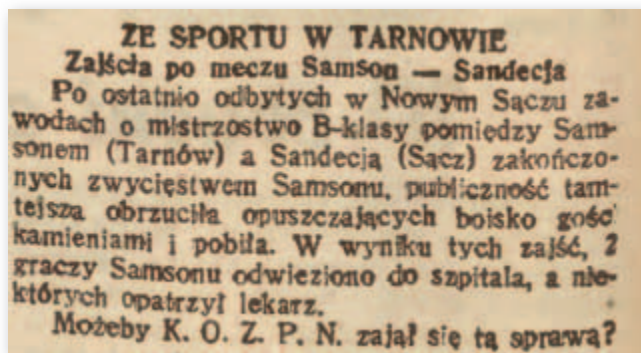
Ekscesy towarzyszyły meczom piłki nożnej w Nowym Sączu od samego początku. Wbrew dzisiejszemu rozumieniu, nie były wynikiem animozji klubowych pomiędzy kibicami, lecz brały się głównie ze spontanicznych reakcji na to, co działo się na boisku. Często sami zawodnicy nie znali wystarczająco zasad, co prowadziło do kłótni, nierzadko rękoczynów i przerywania meczów. Tak było m.in. 17.04.1910 r. na błoniach wojskowych w Nowym Sączu podczas meczu „Sandecji” z „Grunwaldem”. W momencie strzelenia drugiej bramki dla „Sandecji” przy stanie 1-1, piłkarze drużyny przeciwnej wszczęli protesty i dalszej gry zaniechano.

Stadionowe burdy to częsty obrazek towarzyszący meczom w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Do najgorętszych spotkań początku lat 20. należały derby Nowego Sącza pomiędzy robotniczą „Sandecją” a Wojskowym Klubem Sportowym I. Pułku Strzelców Podhalańskich. Pozasportowe emocje wzięły górę 9.07.1922 r., kiedy do brutalnej gry zawodników na boisku dostosowali się kibice na trybunach. Korespondent „Tygodnika Sportowego” w numerze z 14.07.1922 r. tak widział tamte zawody „(...) Gra ze strony Sandecji niebezpieczna, zwł. środkowy pom. gracz ordynarny niekarny i wygrażający się połamaniem nóg. Po uzyskaniu przez Sandecję bramki, gra przybiera charakter b. ostry. Sandecja pragnie ten rezultat utrzymać przy pomocy wszystkich środków (poważne rozbicie

głowy graczowi I. PSP). Raz już wykluczony, a na prośby graczy obydwu drużyn pozostawiony w grze środkowy pomocnik Sandecji kopie leżącego na ziemi, a kontuzjowanego gracza ordynarnie w brzuch, za co zostaje natychmiast wezwany do opuszczenia zawodów, nie czyni tego jednak, jeno powoduje zejście całej drużyny z placu na 35 min. przed końcem. (...) Okrzyki części publiczności pod adresem sędziego i graczy I. PSP, jak „kopnij”, „zabij dziada”, „niech zdechnie” itp. wykazują inteligencję b. niską. Dla takiej publiczności cyrk i zawody byków.”

### Sąddecko-tarnowskie podchody...

Dla nowosąddeckich kibiców, obok miejscowych derbów, najważniejszymi meczami w latach 20. i 30. były te rozgrywane z tarnowskimi zespołami, a w szczególności pomiędzy „Tarnovią”, „Metalem”, „Samsonem”, „Jutrzenką” i Towarzystwem Sportowym „Mościce” (dzisiejsza „Unia” Tarnów). Od samego początku uczestnictwa klubów sportowych z Nowego Sącza w rozgrywkach mistrzowskich, obywa miasta toczyły zawzięty bój o prymat w regionie. Organizacyjną przewagę posiadał Tarnów, z racji pełnienia roli ośrodka centrali podokręgu krakowskiego w ramach podokręgu tarnowskiego Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (KOZPN). Sąddeckie kluby były w nim marginalizowane z prostej przyczyny. W jego władzach zasiadały jedynie osoby związane z tarnowskim sportem. Działacze z Nowego Sącza protestowali przeciwko dyskredytacji swojej pozycji, dostrzegając ją również w pracy korespondentów sportowych z Tarnowa. W 1925 r. do redakcji krakowskiego „Kurjera Sportowego” wysłano nawet list, który znalazł komentarz na łamach jednego z wydań „(...) Z Nowego Sącza się żalą, że korespondent tarnowski jest dla Sącza nieżyczliwie usposobiony i sprawozdanie napisane przez niego z zawodów Sącz-Rzeszów



Źródło: Siedem Groszy, nr 217, 10.08.1933 r., s.2

nie jest obiektywne. Trudno... nie byłoby jeszcze takiego sprawozdawcy, który by zadowolili wszystkich”. Siłą rzeczy rywalizacja sądecko-tarnowska przybrała pozasportowy wymiar. Podczas jednego z pojedynków pomiędzy „Sandecją” a „Samsonem” w 1927 r., gracz zespołu z Nowego Sącza spowodował tarnowską publiczność mocnym wykopem piłki w kierunku najbardziej zagorzałych kibiców. Powodem takiego zachowania były notorycznie wykrzykiwane obelgi pod adresem zawodników z Nowego Sącza. Sam mecz zakończył się zwycięstwem „Sandecji” 0:1, i podobnie jak na trybunach, również na boisku miał gorący przebieg. Jak zaznaczył tarnowski korespondent „Nowego Dziennika” z 28.04.1928 r. „(...) Sędziemu, p. Malkischerowi należy poczytywać za zasługę, że zdołał zawody doprowadzić do końca.”. Być może wpływ na agresywne zachowanie tarnowskiej publiczności miał przebieg zawodów rozegranych tydzień wcześniej w Nowym Sączu z „Tarnovią”. Już w pierwszych minutach meczu, w wyniku potyczki w polu karnym z „(...) delikatnymi góralami (...)", zespół gości stracił swojego doskonałego obrońcę Józefa Ziemiańskiego, szerzej znanego jako późniejszego zawodnika „Legii” Warszawa i „Warszawianki”. Kilka tygodni później obrońcy „Sandecji”, Józef Kącik

i Kwaśniewski, zostali dotkliwie poturbowani w Tarnowie podczas meczu z „Jutrzenką”. Pierwszy z nich opuścił boisko ze złamaną nogą.

Do największych ekscesów podczas rywalizacji sądecko-tarnowskiej dochodziło w latach 30. na pięknym, nowo wybudowanym stadionie „Sandecji” za Warsztatami Kolejowymi przy ul. Stanisława Szczepanowskiego. W sierpniu 1933 r. piłkarze „Sandecji” przegrali 0:2 ligowe zawody z „Jutrzenką”. Po ostatnim gwizdku sędziego rozwścieczona tym faktem nowosądecka publika ruszyła na graczy tarnowskich, aby rozegrać własną „dogrywkę”, tym razem na pięści i kije. Obecna na meczu policja zapobiegła większym awanturom, odprowadzając „Jutrzenkę” do szatni. W wyniku tych wydarzeń, w kolejnych latach „Jutrzenka” nie przyjeżdżała do Nowego Sącza w obawie o zdrowie swoich zawodników i oddawała nowosądeczanom mecze walkowerem.

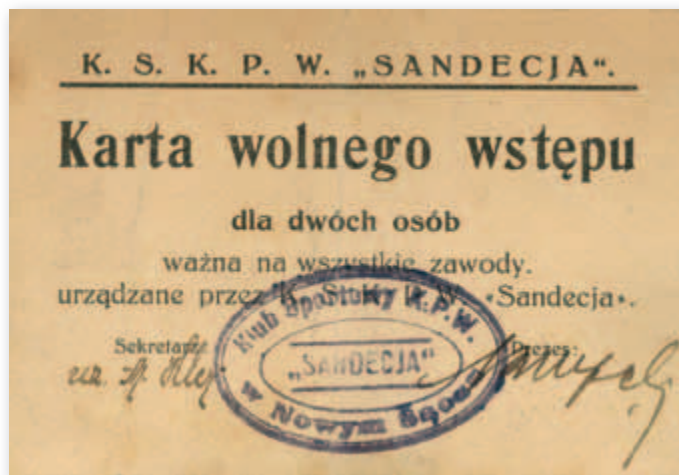
Jesienią tego samego roku kibice „Sandecji” dali się ponownie we znaki, tym razem „Samsonowi”. Jak donosiła prasa, po zwycięskim meczu z „Sandecją” tarnowianie zostali obrzuceni kamieniami i dotkliwie pobici przez sądeckich kibiców. W szczególności zapamiętali ten mecz dwaj gracze, którzy w wyniku odniesionych obrażeń, musieli skorzystać z usług sądeckiego szpitala.

## Wystarczyła tylko mała iskra

Najaktywniejszymi kibicami na Sądecku byli sympatycy kolejarskiej „Sandecji”. Licznie odwiedzali stadion za Warsztatami Kolejowymi. Podczas meczów na szczycie frekwencja dochodziła nawet do 2 tys. W takim tłumie wystarczyła mała iskra, aby rozniecić falę nienawiści. Jej źródłem często okazywały się błędne i kontrowersyjne decyzje sędziowskie. W jednym z numerów „Głosu Podhala” z 1934 r. czytamy: „(...) Podczas meczu ze Slavią Presov na skutek błędnych orzeczeń sędziowskich arbiter spotkania opuszczał stadion pod eskortą policji i graczy. Skandal był więc blisko, bo ludzie rzucili się na czele z p. W. do bitki, co należy najsurowiej zaganić, a panu W. winien zostać na boisko KPW wstęp wzbrowniony!(...)”. Nerwowo było również 5.09.1937 r. podczas meczu „Sandecji” z nieistniejącą dziś drużyną „Legii” Kraków o wejście do Ligi Okręgowej.



Kibice Sandecji z prezesem klubu Franciszkiem Krupskim w 1937 r.  
Źródło: „Kronika Sandecji”, 1932-1938, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.



Źródło: „Kronika Sandecji”, 1932-1938, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

gardeł, a w ich ślad nowosądecka publiczność. W kronice klubowej za lata 1932-1938 zachował się wycinek prasowy, w którym czytamy że kibice „Sandecji” urządzili sobie wręcz polowanie na jaślan. „(...) Dopiero energiczna postawa członków zarządu Sandecji zlikwidowała zajście, jednakże sędzia p. Stanisław Woźniak odgwizdał zawody. Przykry ten fakt świadczy o „wzorowym” wychowaniu sportowem publiczności nowosądeckiej, gotowej w każdej chwili do walki na pięści”.

**Sport czy bandytyzm?** W ostatnim czasie na zawodach piłki nożnej między Sandecją a Gwiazdą z Warszawy a ostatnio Samsonem z Tarnowa doszło do niebywałych awantur na boiskach, które zakończyły się bitką i poraniem kilku osób. Tego rodzaju objawy, świadczące o upadku naszego sportu i braku organizacji bezpieczeństwa ze strony miejscowego klubu przynoszą wstyd tylko! Brutalne napady na gości i bijatyka, wymuszanie dodatnich wyników na sędziach w razie przegranej, wreszcie rany winny wpłynąć na władze, aby zakazać zawodów, które nie mają z prawdziwym sportem nic wspólnego!

Źródło: „Głos Podhala”, nr 32, 6.08.1932 r., s.4.

kibice innych drużyn. Wielką sensacją był przyjazd lux-torpedą sympatyków Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego „Chełmek”.

Najlepszy z sądeckich graczy „(...) w 47 minucie gry został kopnięty przez gracza Legii w kolano i zniesiony z boiska. Podniecona publika wkroczyła na boisko z parasolami i laskami”, usiłując dobrać się do skóry piłkarzom z Krakowa. Po tym spotkaniu zakazem wejścia na stadion „Sandecji” został ukarany przez KOZPN Józef Rańda, kierownik drużyny „Sandecji”.

Jednak do największej bijatyki w Nowym Sączu doszło 31.10.1937 r. podczas meczu o Puchar KOZPN z „Makkabi” Jasło. Zawody zostały przerwane w 80 minucie z powodu wtargnięcia kibiców na boisko. Zachęciła ich do tego sytuacja na boisku, kiedy jeden z zawodników „Makkabi” kopnął bez powodu zawodnika „Sandecji”. Przebywający na boisku gracze skoczyli sobie do

Kibice „Sandecji” jeździli również na mecze wyjazdowe swojej drużyny. Podróżowano pociągami, na pace ciężarówek, rzadziej samochodami czy autobusami. Za organizację kibicowskich wycieczek odpowiadał Edward Kiełtyk. Najliczniejszą wycieczkę sympatyków z Nowego Sącza odnotowało „Siedem Groszy” w listopadzie 1934 r. przy okazji meczu o wejście do Ligi Okręgowej z „Unią” Kraków. Do Krakowa miało zawitać blisko 300 kibiców „Sandecji”! Również do Nowego Sącza przyjeżdżali



## Sędzia kalosz!

Ten okrzyk zna każdy sympatyk sportu i nie tylko on. Niewiele osób jednak wie, że ma on związek z Sądeczyną, a konkretniej został po raz pierwszy użyty w Krynicy podczas finałów Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie w lutym 1931 r. W niedzielę 8.02 stadion lodowy pękał w szwach od tłumu kibiców, którzy przyszli zobaczyć drugi mecz pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Na lodzie toczyła się twarda gra, żadnej ze stron nie udało się strzelić bramki. W pewnym momencie meczu, sędzia wykluczył z zawodów Kazimierza Sokołowskiego na dwie minuty. Niezadowolona krynicka publiczność podniosła niewyobrażalny jęk i gwizdy. Korespondent zawodów z „Przeglądu Sportowego” tak opisał dalsze wydarzenia „(...) punktem kulminacyjnym tej demonstracji stał się piękny nowy kalosz, który w pewnej chwili znalazł się na środku boiska (...)”. Ludzie wołali „sędzia kalosz”, wskazując na



Kibice podczas meczu Kanada-Francja podczas Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie w Krynicy z 1931r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

przedmiot na lodowisku, którego nie zauważył arbiter. Od tego momentu ów okrzyk rozpowszechnił się na polskich stadionach, jako synonim nieudolnego sportowego sędziowania.



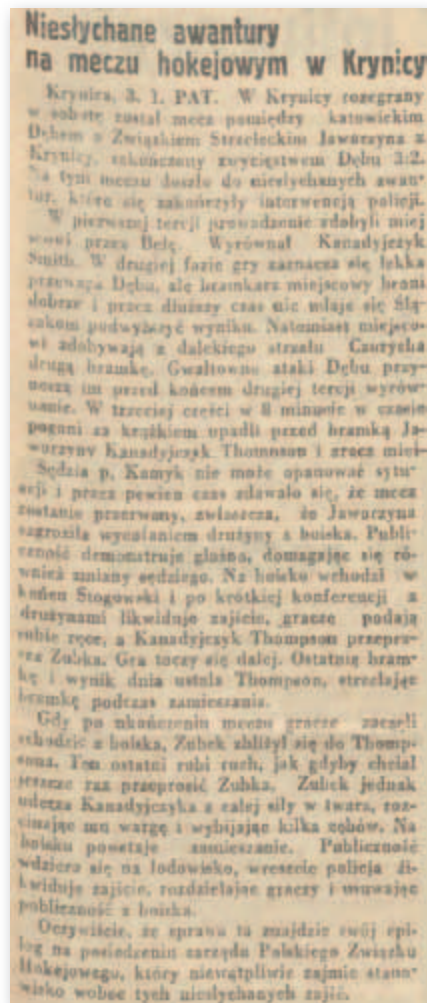
Sympatycy skoków narciarskich podczas zawodów w Krynicy, l. 20. i 30. XX w. Fot. St. Mucha (1895-1976). Źródło: PTTK w Krynicy Zdroju.

Awantury nie opuściły meczów hokejowych w Krynicy. 31.12.1936 r. podczas noworocznego turnieju hokejowego zagrały przeciwko sobie „Jaworzyna” Krynica i katowicki „Dąb”. W trzeciej tercji, w 8 minucie gry, w czasie pogoni za krążkiem upadli przed bramką Jaworzyny Kanadyjczyk Thompson i gracz „Jaworzyny” Julian Zubek, znany sportowiec z Nowego Sącza. Rozłoszczony Kanadyjczyk uderzył pięścią w twarz Zubka. Publiczność zareagowała bardzo ostro, przerywając mecz, wbiegając nawet na taflę lodu, domagając się wykluczenia Kanadyjczyka z boiska. Sędzia, p. Kamyk, nie mógł opanować sytuacji i przez pewien czas zdawało się, że spotkanie zostanie


przerwane, zwłaszcza, że „Jaworzyna” zagroziła zejściem z lodowiska. Kibice domagali się zmiany sędziego i doczekali się. Po krótkiej rozmowie z drużynami nowy sędzia ostudził gorące głowy, gracze podali sobie ręce, a Kanadyjczyk Thompson przeprosił Zubka i gra potoczyła się dalej. Ostatnią bramkę i wynik dnia 3:2 dla hokeistów Dębu ustalił Thompson. Jednak to nie był koniec pozasportowych atrakcji tego dnia. Gdy po ukończeniu zawodów gracze zaczęli schodzić z boiska, ponownie wywiązała się szamotanina pomiędzy Zubkiem i Thompsonem. Na lodowisku znów się zakotłowało, a publiczność wdarła się raz jeszcze na lodowisko. Dopiero interwencja policji rozdzieliła graczy obydwu drużyn i usunęła publiczność z tafli.

### Bibliografia:

- „Głos Podhala”, 1929-1939.
- „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 1911, 1920-1939.
- „Kolejowe Przystosobienie Wojskowe”, 1930-1939.
- „Krynica”, 1906.
- „Lot”, 1931.
- „Nowa Reforma”, 1909-1914.
- „Nowiny”, 1911.
- „Nowiny Podhalańskie”, 1936-1939.
- „Nowości Ilustrowane”, nr 39, 30.09.1911 r., s. 8.
- „Nowy Dziennik”, 1920-1939.
- „Przegląd Sportowy” 1921-1939.
- „Robotnik”, 1926-1928.
- „Tygodnik Sportowy”, 1921-1925.
- „Wiek Nowy”, 1909-1910.
- „Zew Gór”, 1937-1939.



Źródło: „Nowy Dziennik”, nr 4, 4.01.1937 r., s.7.



MODA



## MODA SPORTOWA

Dobór ubiorów odpowiednich do określonych aktywności sportowych praktykowany był od wieków. Jednak to dopiero od połowy XIX w., wraz z postępującymi przemianami kulturowymi i społecznymi, mogły one wejść na nową, trwającą do dziś ścieżkę rozwoju. W XX w. doszło do wyodrębnienia specjalnych ubiorów sportowych, wykonywanych z określonych materiałów i odpowiadających licznym dyscyplinom sportowym, których katalog stale się poszerza.

### **Średniowiecze i czasy nowożytne: Ubiory na polowanie, do jazdy konnej i innych sportowych aktywności**

W przeszłości głównymi zajęciami o charakterze sportowym były: polowanie, jazda konna i łucznictwo. Te ulubione rozrywki arystokracji, służyły także rozwijaniu potrzebnych w życiu umiejętności. Ubiory używane podczas wykonywania tych czynności w zasadzie odpowiadały noszonym na co dzień, istotne było jednak uszycie ich z odpowiednich tkanin. Arystokraci i kupcy spędzali sporo czasu w siodle, a także w podróży, która odbywana była w zróżnicowanych, często niesprzyjających warunkach pogodowych i ze względu na to wymagała odpowiednich ubiorów. W zimniejsze pory roku okrycia te mogły być podszywane, by zapewnić dodatkowe ocieplenie. W dobie renesansu jednym z podstawowych ubiorów do odbywanej konno podróży był krótki płaszcz – niekrępujący ruchów rąk i utrzymujący ciepło.

Już w okresie średniowiecza i renesansu odróżniano ubiory podróżne od tych noszonych podczas polowania. Stroje do polowań szyto z dających ciepło tkanin wełnianych i zwykle podszywano futrem. Wykonanie tego typu ubiorów wzmiankują rachunki króla Zygmunta Augusta. Monarcha ten miał np. szarą delię do polowania oraz pludry (krótkie, bufiaste spodnie) wykonane z włoskiego sukna i podszyte lisimi brzuszkami, do tego szarą czapkę i zamszowe nogawice. Delia była rodzajem wierzchniej szaty, noszonej na różne okazje, zwykle zaopatrzonej w mniejszy lub większy kołnierz. Mogła być krótka lub długa, a jej różne warianty odnajdujemy w ikonografii. Inna delia myśliwska króla uszyta była z szarego sukna. Król zwykł polować w towarzystwie myśliwych odzianych w ubiory z szarego sukna produkowanego w Miśni, podszyte błamami z lisich łapek. Ponadto monarcha ten posiadał m.in. dwie delie z bawełny i sukna podszyte lekką tkaniną jedwabną, delię z guzami podszytą lisimi grzbietami (i do tego nogawice podszyte białym futerkiem z lisich brzuszków). W latach 60. XVI w. ten rodzaj wierzchniego okrycia nadal pozostawał w modzie, a Zygmunt August tradycyjnie sprawiał sobie szare delie myśliwskie podszyte futrem. Zapewne przy trudach związanych z polowaniami ubiory te częściej narażone były na zniszczenie.

Kosztowne były także akcesoria konieczne do dopełnienia odpowiedniej do polowania garderoby. Należały do nich rękawice, nakrycia głowy, obuwie i sakwy. W Burnell Collection w Glasgow przechowywana jest torba

do polowania, należąca do Jakuba VI Stuarta, wykonana ze skóry bogato haftowanej metalowymi i jedwabnymi niciami, zdobionej biżuteryjnymi elementami.

Średniowieczne i renesansowe ubiory używane do polowań oraz jazdy konnej odnajdujemy na licznych miniaturach i tapiseriach. Myślistwo jako pasja, rozrywka, ćwiczenie sprawnościowe i działalność przynosząca pożywienie, futra i skóry absorbowała ludzi minionych epok, uważano bowiem, że jest to szlachetne, kształtujące charakter zajęcie. Zestaw miniatur ukazujących sceny z polowania zdobi słynną czternastowieczną księgę Gastona Febusa poświęconą tej aktywności, przybliżając wygląd używanych podczas niej ubiorów. W minionych epokach myślistwo i jazda konna uprawiane były także przez kobiety – szlachetne damy ubierały się wówczas w długie suknie. W dobie renesansu, kiedy pojawiło się damskie siodło, kobiety narażone były na to, iż suknia mogła zostać uniesiona podmuchem wiatru i odsłonić nogi. Zatem zakładały pod nią spodenki, które dodatkowo pomagały utrzymać ciepło. We Włoszech takie szerokie spodenki zwano „saragoglie”.

W 2. połowie XVI wieku zaczęto przykładać większą wagę do odrębności ubioru służącego do konnej jazdy. W zbiorach Rijksmuseum w Amsterdamie przechowywany jest płaszcz z ok. 1632 r. Okrycie to jest długie do bioder, uszyte z tkaniny wełniano-jedwabnej. Rękawy mogą zwisać luźno lub być zapinane tak, aby poszerzyć pelerynę. Antoine de Pluvinel, stojący na czele Grandes Escuries króla Francji Henryka IV i założyciel słynnej akademii jeździeckiej, w swym traktacie „Manège Royal” zaznacza, że jeździć można w każdym ubiorze, jednak niektóre z nich, a zwłaszcza płaszcze wykonane z bawolej skóry, są zdecydowanie najbardziej stylowe i odpowiednie do jazdy konnej. W traktacie znajduje się także grafika autorstwa Crispijna de Passe, prezentująca komplet ubiorów do jazdy konnej: nałożoną na kaftan dopasowaną kamizelę z wiszącymi rękawami, bufiaste spodnie, wysokie buty oraz kapelusz. W kolejnej edycji swego dzieła de Pluvinel sprecyzował jeszcze bardziej, czym powinny charakteryzować się ubiory do konnej jazdy:

Po pierwsze kapelusz nie powinien być zbyt cienki lub zbyt ciężki, ale posiadać piękną formę. Powinien być wysoki na 6 cali, a rondo powinno być na 4 i pół cala szerokie, aby chroniło twarz przed słońcem. [...] Na kaftanie [jeździec] powinien nosić casaque lub jerkin z wiszącymi rękawami w zimie, a w lecie płaszcz z bawolej skóry z cięciami. Rękawice powinny być długie i naciągnięte na rękę, aby także chroniły przed słońcem, powinny także być zdobione złotem i srebrem, lub przynajmniej jedwabnymi frędzlami.

W XVII w. wierzchnie okrycie z rozpinanymi rękawami („kazak”, „casaque”) stosowane było jako ekwiwalent sukni jeździeckiej. Odnajdujemy je na zachowanych portretach, m.in. słynnym wizerunku Jan Sixa z 1654 r. autorstwa Rembrandta czy hrabiego Johana Wolferta van Brederode z ok. 1650 r. autorstwa Jana van Rossuma. Ten jeździecki płaszcz szyty był zwykle z wysokogatunkowych tkanin wełnianych w kolorze szarym, czasem brązowym lub czerwonym.

Na pogłębianie się modyfikacji w ubiorach wpłynęło również, postępujące w wiekach XVII i XVIII w Europie, różnicowanie ubioru noszonego podczas pobytu w wiejskich rezydencjach od zakładanego w mieście. Ponieważ w takich ubiorach chętnie portretowali się zarówno mężczyźni z elit, jak i kobiety, można zauważyć, że nierzadko stroje używane np. do jazdy konnej były niezwykle wysmakowane i bogato zdobione. W przypadku ubiorów jeździeckich i używanych do polowania kobiety z powodzeniem sięgnęły do męskiej garderoby, adaptując dla siebie

np. wierzchni kaftan. Po raz pierwszy uczyniły to angielskie damy, zyskując z czasem naśladowczynię w całej Europie. Tak przedstawiona została Frances Pierrepont hrabina Mar na portrecie autorstwa G. Knellera. Do jazdy konnej i polowania kobiety nosiły przeważnie długie spódnice, choć spodnie także się pojawiały, co dokumentuje portret Marii Antoniny z 1783 r. Z męskiej garderoby wywodziła się również pasująca do kaftana kamizelka, a także akcesoria: kapelusz z trzema rogami lub dżokejka (jockey cap) i koronkowy fular (cravat), a nawet męska peruka. Tego typu ubiór nadawał się znakomicie do podróży, jakkolwiek w początkach XVIII wieku nie był jeszcze bardzo popularny w Europie, na co zwróciła uwagę podróżująca do Turcji w 1716/17 lady Mary Wortley Montague – jej „ubiór podróżny czyli ubiór do konnej jazdy” frapował mieszkańców kontynentu. Warto podkreślić, że z czasem ów riding habit stał się modnym nawet w mieście ubiorem, odpowiednim na różnego rodzaju okazje, takie jak spacer czy spotkania towarzyskie, akceptowano go nawet jako strój do kościoła. Ubiór ten stał się bardzo modny w XVIII wieku, jakkolwiek we Francji pojawił się już w XVII wieku. Nosiły je dwórki towarzyszące królowi podczas polowań. Francuska nazwa tego ubioru *redingote* wywodzi się właśnie z angielskiego „riding coat”. We Francji, jak zauważył pewien Anglik, damy przeważnie jeźdżą konno tak jak mężczyźni, i choć metoda ta jest zdecydowanie bardziej bezpieczna i wygodna, to jednak nie ma takiego wdzięku, jak jazda w damskim siodle. Taki sposób jazdy zwany był we Francji „en Amazone”, stąd damskie ubiory do konnej jazdy nazywano amazonkami. Warto również wspomnieć, że świetną okazją do prezentacji sprawności w konnej jeździe, a także ukazania publicznie efektownego ubioru podkreślającego męską, wysportowaną sylwetkę, były wyścigi konne.

W XVI wieku sięgano po odpowiednie ubiory, aby uprawiać: szermierkę, łucznictwo, jazdę saniami, czy grę w piłkę, m.in. w palanta, która to gra w Polsce uprawiana była od czasów Zygmunta I Starego. W słynnej księdze augsburskich kupców, Matthäusa i Veita Schwarzów, pojawiają się przedstawienia ubiorów używanych do wyżej wymienionych sportów. Do nauki szermierki Matthäus Schwarz nosił efektowny satynowy komplet: kaftan i spodnie, pończochy i koszulę. Do gry w piłkę Veit zakładał nacinane spodnie nad kolano, pończochy i kamizelę z koszulą. Sport, oparty na idei rywalizacji, był doskonałą rozrywką, dostarczającą emocji. Veit odnotował, że w 1559 r. odbywały się zawody w strzelaniu z kuszy, organizowane dla sług Antona Fuggera, słynnego kupca. Fugger oglądał zawody wraz ze swą córką, a na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody. Veit, który brał udział w tej zabawie, nosił obcisły kaftan i skórzane spodnie.

Sport był ważną częścią edukacji nowożytnego arystokraty: nauczyciel gry w tenisa był ceniony na równi z matematykiem czy uczącym języków. Portret Henryka, księcia Walii, z Janem Haringtonem z 1603 r. ukazuje obu młodzieńców ubranych w eleganckie stroje z zielonej wełny, w scenie wskazującej na ich myśliwskie i sportowe umiejętności. Interesującym detalem, podkreślającym wymowę sceny, jest klejnot ze świętym Jerzym zabijającym smoka, który młodzieńcy księżę przypiął do baskiny kaftana.

## Ubranie na spacer

Rodzajem aktywności sportowej, która cieszyła się popularnością w dawnych wiekach, było spacerowanie – uważano, że sprzyja ono zachowaniu dobrej kondycji i zdrowia. Z zamiłowania do spacerów słynęli siedemnastowieczni Stuartowie, a w XVIII wieku kobiety uprawiające tę aktywność nosiły wywodzące się z redingotów ubiory



i używały spacerowej laski. Wygodniejsze ubiory, noszone przez angielskie elity podczas miesięcy spędzanych w wiejskich posiadłościach, wywarły znaczny wpływ na modę mieszkańców kontynentu. Anglomania przyniosła popularność sprowadzanych z Anglii ubiorów i dodatków, a także sprzyjała stosowaniu w strojach stonowanych kolorów. Przykłady aktualnie modnych ubiorów rozpowszechniały żurnale, np. *Magasin des modes nouvelles françaises et anglaises*.

### Sport wkracza do mody XIX wieku

Podobnie jak w XVIII wieku, także w XIX stuleciu inspiracje sprzyjające powstaniu i kształtowaniu się sportowego stylu w modzie płynęły z Anglii. Na potrzeby modnego życia na wsi Anglicy chętnie wykorzystywali ubrania z tweedu, czyli wytrzymałej tkaniny wełnianej odpornej na wilgoć. Były to spodnie z szerokim lampasem oraz garnitur składający się z marynarki ze spodniami, wykonanymi z tej samej tkaniny. Sportowa marynarka, tzw. Norfolk, weszła do mody pod wpływem księcia Walii, późniejszego króla Edwarda VII, który ubiór taki nosił na polowaniach w Norfolkshire.

Dopiero w XIX wieku, wraz z postępującymi zmianami w postrzeganiu roli i zadań kobiet, społeczna akceptacja dla uprawiania przez nie sportu powoli wzrastała. W całym stuleciu w modzie kobiecej dominował gorset oraz długie suknie i spodnie, nakładane przeważnie na aktualnie modne stelaże lub halki, które noszono w kilku warstwach. Ubiory te krępowały ruchy, wymuszały specyficzny sposób poruszania się i gestykulacji. Przywiązanie do gorsetu było tak silne, że nawet mimo upowszechniającego się sportu nie wszystkie kobiety chciały i mogły z niego zrezygnować, choć bywał on niebezpieczny w sytuacjach wysiłku fizycznego o charakterze sportowym. Dlatego na rynku pojawiły się oferty specjalnych gorsetów do aktywności fizycznych, a wśród nich np. skróconych, niezachodzących na biodra gorsetów elastycznych.



„Tygodnik Mód i Powieści”, 1906 r. Źródło: zbiory Fundacji „Nomina Rosae”.



„Tygodnik Mód i Powieści”, 1906 r.  
Źródło: zbiory Fundacji „Nomina Rosae”.

Obok praktykowania jazdy konnej, która nierzadko również poddawana była krytyce, kobiety, podobnie jak mężczyźni w tym czasie, zaczęły jeździć na rowerach, narciach, łyżwach, grać w tenisa, pływać czy wiosłować. Po 1871 roku pojawiły się także damskie ubiory przeznaczone specjalnie do uprawiania turystyki: kraciasta spódnica, bluzka, kapelusz w formie kaszkietu, pończochy w szkocką kratę, a w 1888 r. wylansowano podróżny kostium trotteur, złożony ze spódnicy z krótką tuniką. Na początku XX wieku modny zestaw do wycieczki górskiej składał się z krótkiej (tzn. sięgającej niewiele ponad kostkę) spódnicy, uszytej z ciemnozielonego lodenu i podpinanej patkami oraz kafтанika z basquiną. Do tego noszono majtki uszyte również z lodenu. Wychodzące w góry panie wkładały też bluzki i mogły pozwolić sobie na spódnice jeszcze krótsze, sięgające za kolana, a na buty i łydki zakładały kamasze. Nieodzowny był kapelusik na głowę, kij i wygodny plecak.

Jednym z pierwszych krawców, który wyspecjalizował się w przygotowywaniu odpowiednich do uprawiania sportu ubiorów dla kobiet, był Brytyjczyk John Redfern. Od 1870 r. szył on ubrania dla aktywnych pań, które uprawiały jazdę konną, grały w tenisa, uprawiały łucznictwo i inne.

## Na rower

Ciekawe anegdoty, dotyczące popularności jazdy na rowerze w artystycznej rodzinie Kossaków w Krakowie, przechowała Magdalena Samozwaniec. Jej ojciec, Jerzy Kossak, bardzo chętnie jeździł na „bicyklu”, a obie córki także z przyjemnością uprawiały ten sport: *Panny na rowerach, to był jednak w Krakowie ewenement i shocking. U wylotu Błoń, koło ohydnej żelaznej bramy, która tam wówczas stała pod torem kolejowym, dziewczynki, jadąc na rowerach, spotykały za-*

*zwyczaj starszego, chudego mężczyznę, który zabiegał im drogę i wygrażał laską. „Bezwestydnicę” dał się – „ja wam dam! Przyjdzie na was boska kara, zobaczycie”.* Powszechnie oburzenie wywołane widokiem kobiet na rowerach nie było jednak w stanie powstrzymać ani wzrastającej popularności tego sportu, ani kreowania odpowiednich do niego ubrań. Żurnale modowe prezentowały ilustracje z wdzięcznie upozowanymi na rowerach paniami. W jednym

z czasopism w 1894 r. wspomniano, że tematyka odpowiedniego ubrania dla kobiety jeżdżącej na rowerze jest szalenie popularna, wręcz przytłaczająca dla kogoś, kto nie uprawia tego sportu. W samym Paryżu, który uznawano za fortecę konwencjonalnego stroju, jazda na rowerze zrobiła oszałamiającą karierę. Kobiety jeżdżące na rowerze mogły nosić bardzo szerokie i raczej długie spodnie (zwane tureckimi), do tego bluzki ze stójką, zapinaną na guziki kurtkę, a na głowie kapelusz.

Ciesząc się powodzeniem sportową rozrywką u progu XX w. była jazda na łyżwach. Na okładce jednego ze styczniowych numerów „Tygodnika Mód i Powieści” z 1905 r. zamieszczono grafikę z modną damą na łyżwach. Ma ona na sobie kostium, tzw. Tailleur, podszyty jedwabiem, skomponowany z zapinanego na rząd guziczków żakietu z kołnierzem oraz spódnicy kilkakrotnie stebnowanej u dołu. Filcowy kapelusz, przystrojony piórem i rozetą ze wstążki, wieńczy staranną fryzurę. Kobieta ma także mufkę z lisa.

### Strój do gimnastyki

W XIX i na początku XX w. coraz chętniej uprawiano gimnastykę. Cesarzowa Elżbieta, żona Franciszka Józefa, miała wręcz na tym punkcie obsesję. Na jej potrzeby urządzono specjalną salę ze sprzętami do ćwiczeń. Gimnastyka także wymagała specjalnego ubioru – był to zwykle dwuczęściowy kostium, szyty z tkanin bawełnianych i wełnianych, składający się z luźniej bluzki i bufiastych spodni. W 1905 r. „Tygodnik Mód i Powieści” polecał ubranie do gimnastyki dla młodej panienki, z granatowego drellichu, bez podszewki, a do tego dopasowane majtki. Bluza szyta powinna być z brytów tkaniny, zaopatrzona w karczek, a z przodu w plastron udekorowany białą taśmą. Rozporek w bluzie przecina się skośnie od szyi do pasa, podszywa listewkami i zapina na guziczki. Bluza ta miała również kołnierz w stylu marynarskim, zaś w pasie wszytą skośną listewkę „do przewleczenia elastyki”. Zachowana fotografia dokumentuje stroje do ćwiczeń, używane w jednej z sekcji Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu. Zwracają uwagę koszulki



„Tygodnik Mód i Powieści”, 1906 r. Źródło: zbiory Fundacji „Nomina Rosae”.



Spacer na Łysą Górę, ok. 1910 r. Fot. Klementyna Zubrzycka (1887-1968). Źródło: zbiory prywatne.

z krótkimi rękawami, szyte z tkaniny w poziome pasy, koszulki z jasnej tkaniny z ciemną lamówką oraz dopasowane, elastyczne spodnie z paskiem.

## Nad morzem

W XIX w. dużym powodzeniem cieszył się zwyczaj spędzania czasu w nadmorskich kurortach, a co za tym idzie i pływania w morzu. Od połowy tego stulecia Europejczycy i Amerykanie uważali taką aktywność za szalenie modną i wymagającą odpowiednich ubiorów. Jednak wówczas nie uważano sprawy komfortu pływaka za pierwszorzędą kwestię. Ubiory do kąpieli przede wszystkim nie mogły wywoływać zgorszenia, a zatem powinny okrywać całe ciało. W 1856 r. zalecano, aby niezbyt piękny z natury strój kąpielowy odpowiednio dekorować lamówkami czy kołnierzykami w kontrastowych kolorach. Do ubioru kąpielowego noszono różne dodatki, takie jak: czepki, słomiane kapelusze i rękawiczki, a także gumowe buty. Niektórzy starali się wpływać na zmianę niepraktycznych strojów kąpielowych, zalecając Angielkom, które używały koszulopodobnych kreacji, wzorowanie się na Francuzkach, noszących bluzy w bardzo różnych fasonach oraz luźne spodnie, sięgające kostek. Te zalecenia w 1863 r. opublikował Taylor w broszurze „Odpowiednie kostiumy kąpielowe używane w Biarritz”. W latach 60. XIX w. bardzo popularne były kostiumy szyte z tkanin w paski, co wywodziło się z fascynacji typowymi ubiorami marynarskimi, znanymi już w XVII i XVIII w. W okresie oświecenia paski pojawiły się w kreacjach damskich, a w wieku XIX były ulubionym wzorem wszelkich kreacji noszonych nad morzem. Stąd chętnie paskami zdobiono nie tylko kostiumy kąpielowe (co także miało swoje źródło w wymogach przyzwoitości), ale również inne ubrania, które zamożna socjeta nosiła podczas spacerów na plaży i innych wycieczek nad wodę oraz na licznie uczęszczanych deptakach w kurortach. Warto wspomnieć, że dawny strój kąpielowy był zawsze zakładany na gorset, w którym kobiety kąpały się i pływały aż do drugiego dziesięciolecia XX w. Na szczęście nie musiały nosić pełnych gorsetów, ale rodzaj sznurowanych z tyłu kamizelek na szerokich ramiączkach: Poza gorsetem kobiety nosiły na plaży pończochy. Agatha Christie w początkach XX w. wspominała dyskomfort wywołany noszeniem pończoch podczas pływania, które *zjeżdżały z palców, a gdy wychodziłam z wody zsuwały się już zupełnie, albo pętały mi nogi w kostkach. Podejrzewam, że Francuzki zażywające morskich kąpiele pokazywane w żurnalach wyglądały dlatego tak szykownie, że nigdy tak naprawdę nie pływały, tylko ostrożnie wchodziły do morza, po czym wychodziły i paradowały po plaży.* Magdalena Samozwaniec wspominała kąpieliska w Świnoujściu, które podzielone były na trzy części: damską, męską i rodzinną, przy czym ta ostatnia była szczególnie kusząca, bo mężczyźni i kobiety przebywali w niej razem. Zatem sprytni młodzi ludzie wynajmowali od rybaków dzieci, z którymi mogli wejść do rodzinnej strefy bez problemów. *Z wujami i kuzynami rozmawiano przez szpary w drewnianym płocie, który odgradzał płęć piękną od niebezpiecznej. W sumie wszyscy razem mogli być uważani za płęć brzydką, do czego przyczyniały się wówczas stroje kąpielowe odznaczające się horrendalną brzydotą i brakiem smaku.* Na taki ubiór dla kobiet składały się: długi czerwony kombinezon z drelichu oraz żółta gumowa czapeczka z czerwoną falbanką. Nogi kobiet zdobiły czarne buciki wiązane w kostce tasiemkami. *Kombinezon w wodzie wydymał się jak balon i z morza widać było wystrzelające tu i ówdzie czerwone lub granatowe półkule [...] Mężczyźni wyglądali na plaży równie komicznie i nieatrakcyjnie jak kobiety. Albo nosili jakieś dziwne ubranka z granatowego lub czerwonego serżu, albo straszliwe trykoty w niebiesko-białe lub granatowo-białe paski, długie do połowy łydki.* W 1906 r.

„Tygodnik Mód i Powieści” polecał, aby w kostiumy do kąpiel morskich zaopatrzyć się za granicą, ponieważ w kraju materiały są drogie i nietrwałe. Do morskich kąpiel używano kostiumów tylko w czterech kolorach: bieli, pąsowym, granatowym i czarnym, przy czym za praktyczne uznawano jedynie dwa ostatnie. W modzie było dekorowanie kąpielowych strojów lamówkami, taśmami i koronkami: kostium mógł stanowić kombinację składającą się z bluzy z majtkami, opcjonalnie z dodatkiem spódniczki. Do każdego kostiumu należało posiadać pasek. Na nadmorskich plażach odrobinę śmieiej zrobiło się w latach 30. XX w., kiedy to w modzie przyjęły się dwuczęściowe kostiumy. Choć termin „bikini” pojawił się już w 1946 r., jednak publiczne prezentowanie się w takim kostiumie było nadal postrzegane negatywnie.



„Tygodnik Mód i Powieści”, 1906 r. Źródło: zbiory Fundacji „Nomina Rosae”.

W lekkoatletycznych zawodach o mistrzostwo stolicy zorganizowanych w warszawskim Parku Sobiciego w 1923 r. wzięło udział 15 pań. W „Bluszczu” zamieszczono relację z tego wydarzenia i postulowano, aby zawody te stały się inspiracją do zaktywizowania sportowego tej części młodzieży żeńskiej, która jeszcze pozostawała „w beczynności”. Zróżnicowane dyscypliny wymagały coraz bardziej specjalistycznych ubiorów, a zaangażowanie polskich kobiet dowodziło, że w sporcie mają wiele do zaoferowania: ogólny podziw budziła np. narciarka Ela Ziętkiewiczowa, która zdobyła mistrzostwo pań w międzynarodowych zawodach w Pirenejach francuskich.

Ubiory do ćwiczeń sportowych często odznaczały się w tym czasie wyszukaną elegancją, przykładem jest biała, lniana, krótka suknia do tenisa z 1926 r., ze zbiorów Muzeum Wiktorii i Alberta. Krótkie spódniczki do tenisa

### Po pierwszej wojnie światowej

Wielka Wojna była katastrofalnym konfliktem okupionym śmiercią milionów, jednak znacznie odmieniła sytuację kobiet, a także przyczyniła się do zreformowania mody. W l. 20. XX w. kobiety wkraczały bez gorsetu, z krótkimi włosami, w sukienkach niepodkreślających kształtu ciała i odsłaniających łydki. Do mody weszły nowe tkaniny, oferujące komfort takie, jak np. lansowany przez Coco Chanel jersey. Nowy ideał kobiety sprawił, że aktywność fizyczna była atutem, a panie zmanifestowały swą obecność w różnych dziedzinach sportu.

dla kobiet wylansował rywal Coco Chanel, Jean Patou, a nosiła je francuska tenisistka Suzanne Lenglen, która w latach 1919-1926 sześciokrotnie zdobyła puchar Wimbledonu. Patou wyspecjalizował się w ubraniach sportowych, swoje butiki otworzył w najważniejszych kurortach, a jego kostiumy kąpielowe i swetry stanowiły przykład pierwszych inspiracji formami kubistycznymi w modzie. Nowoczesne sportowe ubiory idealnie wpasowywały się w estetykę art déco, a modna wówczas smukła sylwetka idealnie pasowała do właśnie tego typu ubiorów. Promowano je w czasopismach wypełnionych grafikami i fotografiami, na których prezentowały się smukłe panie i przystojni panowie w sportowych ubraniach, ukazani podczas uprawiania sportu. Wartość zdrowego i higienicznego trybu życia podkreślana była zresztą już od lat dwudziestych.

### Ubiory do sportów zimowych w latach 30. XX w.

Sporty zimowe cieszyły się w okresie dwudziestolecia międzywojennego dużą popularnością. Nic zatem dziwnego, że w kwestii odpowiednich ubiorów do ich uprawiania wypowiadały się na łamach prasy modowe autorytety. Prywatne fotografie z rodzinnych albumów dowodzą, że również wśród zamożniejszych osób uprawianie sportu łączono z odpowiednim, stylowym ubiorem, czego dowodzą prasowe artykuły, jak np. tekst „Sport zimowy” z miesięcznika „ABC Mody” z 1931 r.: *Nikt nie jest bardziej czuły na strój, jak nowicjusze sportowi. Po zdecydowaniu terminu wyjazdu rozpoczyna się bieganie za najrozmaitszym i najczęściej zbytecznymi drobiazgami. Jakże tu pokazać się na Lipkach lub Krynickim deptaku bez olśniewającego, a przynajmniej najmodniejszego kostiumu sportowego! Nic więc dziwnego, że i tą dziedziną zawładnęła Pani Moda. Oto jakie są jej nakazy na obecny sezon:*

*A więc – modne są nadal pullovery z wełnianego trykotu, które zapewniając całkowitą swobodę ruchów, pozwalają na pewną oryginalność dzięki fantastycznym barwom i deseniom. Noszone do ciemnych, obszernych spodni wraz z dobranymi do nich skarpetami, rękawicami, czapką i szalem – tworzą przy dobrym guście nawet bardzo efektowną całość. Dla pań najmodniejsze są obecnie kostiumy narciarskie z gabardyny (impregnowanej!? – niezbyt zdrowej ze względu na wstrzymywanie parowania ciała w czasie intensywnego ruchu), lub sukna w kolorach granatowym, ewentualnie zielonym. Bluzy bywają krótkie, wpuszczane do spodni, bądź też noszone na wierzch, sięgające bioder.*



Na nartach, l. 20. 30. XX w. Fot. Stanisław Mucha (1895-1976).  
Źródło: zbiory PTTK w Krynicy-Zdroju.



Na nartach, l. 20. 30. XX w. Fot. Stanisław Mucha (1895-1976).  
Źródło: zbiory PTTK w Krynicy-Zdroju.

Charakterystyczną cechą bluz są wykładane tzw. męskie klapy, dwurzędowe zapięcie i, tak pożądane przez panie kieszonki na piersiach (czytaj: kosmetyka podręczna...). Spodnie norweskie, długie, szerokie – oczywiście wpuszczone do bucików. Cieszące się dużym powodzeniem w ub. sezonach berety baskijskie, ustępują miejsca wszelkiego rodzaju czapczkom z trykotu lub z tego samego materiału, co kostjum. Rozumie się, że do stroju utrzymanego w tak ciemnym tonie, szal, rękawiczki i skarpety – powinien być w kolorach żywych, aż do jaskrawości. I tu dopiero wytwórcy wszelakich trykotaży, mogą rozwinąć pomysłowość i olśnić nas zarówno rysunkiem jak i barwą. Z przykrością stwierdzić nam wypada, że – poza nielicznymi wyjątkami – nasi wytwórcy absolut-

nie nie starają się stanąć na wysokości podjętych zadań, pozostawiając pole do popisu zagranicy, a zwłaszcza Wiedniowi, który celuje w wyrobach trykotażowych. Rękawiczki damskie zachowały nadal muszkieterskie mankiety, męskie nie mają wyraźnych w tym kierunku wskazań. Wreszcie należy pamiętać, że kolory pastelowe wychodzą na śniegu zbyt blado a czasami wręcz brudno. Na lód natomiast nosi się barwy spokojniejsze. Przy kostjumach na ślizgawkę moda okazała się bardziej pobłażliwą: nie razi odwieczna a tak wygodna plisowana spódniczka z wełnianym swetrem przy kombinowanym aksamitnym kostjumie przybranym futerkiem. Na saneczki nadaje się każde ubranie – byle wygodne i ciepłe. Zresztą, na naszych, obok zamieszczonych rysunkach staraliśmy się uplastyczyć zasadnicze wymagania mody od sportu zimowego.

## Uniformizacja ubiorów drużyn sportowych

Wraz z początkiem XX w. zaczęły powstawać wieloosobowe drużyny sportowe, których członkowie nosili zuniformizowane stroje, podkreślające przynależność do grupy. Na ową przynależność wskazywały także naszywki w barwach drużyn. Wygląd sportowych ubiorów drużyny „Sandecji”, jednego z najstarszych polskich klubów piłkarskich, pozwalają prześledzić fotografie pochodzące z kroniki prowadzonej w okresie międzywojennym. Piłkarze używali bluz gładkich i pasiastych oraz krótkich spodenek, skarpet i odpowiedniego obuwia. W latach 30. nosili jednobarwne, ciemne, być może czerwone bluzy, z jasnym obszyciem i kołnierzykiem tego samego koloru.

Od XX wieku rosnąca popularność sportu przyczyniła się do tego, że stroje sportowe stały się przedmiotem wyspecjalizowanej produkcji, którą zajmują się nierzadko firmy o długiej tradycji. Przykładem może być historia firmy Adidas, która rozpoczęła się w l. 20. XX w., gdy bracia Adolf i Rudolf Dassler z Bawarii postanowili wspólnie produkować obuwie. W 1928 r. podczas Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie niemiecka lekkoatletka Lina Radke wystąpiła w butach wykonanych przez braci Dassler. Obuwie ich produkcji nosił także czarnoskóry sportowiec



Jessi Owens, który zdobył cztery złote medale na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie. Sukces sprawił, że Dasslerowie postanowili rozwinąć produkcję butów odpowiednich do uprawiania różnych sportów. Po wojnie bracia rozeszli się – Adolf założył firmę Adidas, a Rudolf Pumę. Od lat 60. XX w. Adidas rozwinął ofertę, proponując odzież nie tylko zawodowym sportowcom, ale też amatorom i miłośnikom sportu.

### **Bibliografia:**

#### **Czasopisma:**

„ABC Mody”, nr 1, rok I, Warszawa 1931.

„Tygodnik Mód i Powieści”, rocznik z 1906 r.

#### **Publikacje:**

Ashelford J., *The Art of Dress. Clothes through History 1500-1914*, London 1996.

*Art Déco 1910-1939*, pod red. Ch.Benton, T.Benton, G.Wood, Poznań 2010.

Atterbury P., Fagence Cooper S., *Victorians at Home and Abroad*, Singapore 2001.

Banach A., *O modzie XIX wieku*, Warszawa 1957.

Boucher F., *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2003.

Chrisman-Campbell K., *Fashion Victims. Dress at the court of Louis XVI and Marie-Antoinette*, New Haven-London 2015.

Dobkowska J., Wasilewska J., *W cieniu koronkowej parasolki. O modzie i obyczajach w XIX wieku*, Warszawa 2016.

Dziekońska-Kozłowska A., *Moda kobieca XX wieku*, Warszawa 1964.

Faryś P.K., *Ubiór kobiecy i jego tajemnice 1780-1930. Styl-rzemiosło-produkt*, Warszawa 2014.

*The First Book of Fashion. The Books of Clothes of Matthäus & Veit Konrad Schwarz of Augsburg*, edited by U. Rublack and M. Hayward, London, New Delhi, New York, Sydney 2015.

Polańska H., *Dama w siodle*, Warszawa 2003

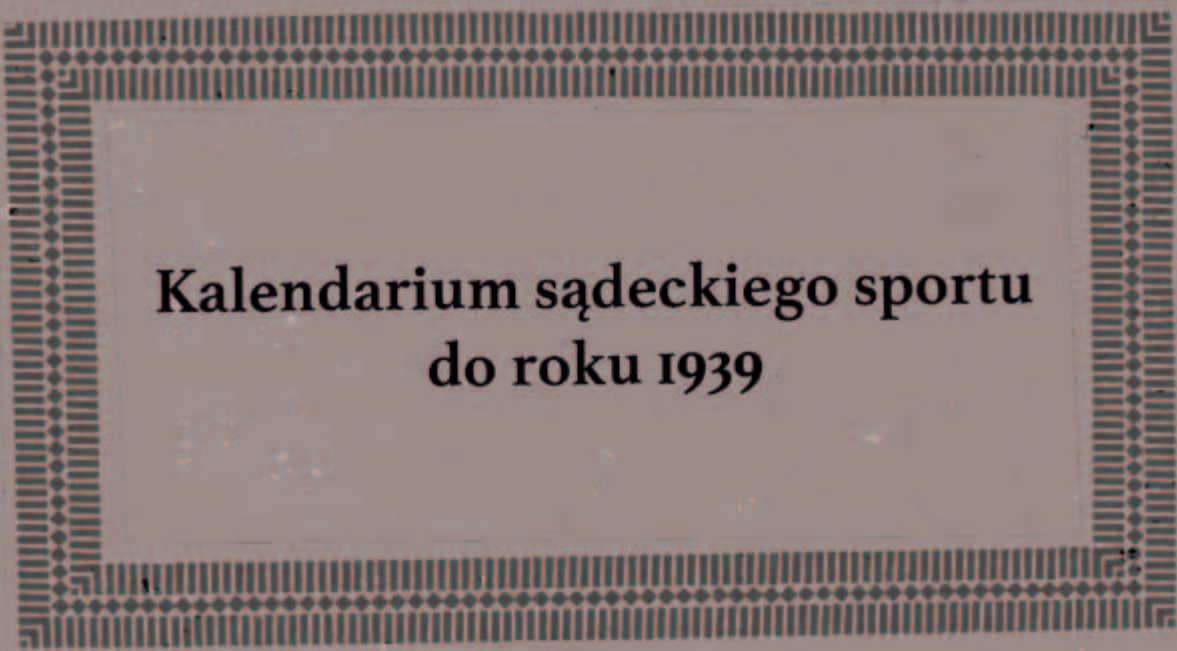
Ribeiro A., *Fashion and Fiction. Dress in Art and Literature in Stuart England*, Singapor 2005.

Robinson M., Ormiston R., *Art. Déco. Złoty wiek sztuk graficznych*, Warszawa 2011

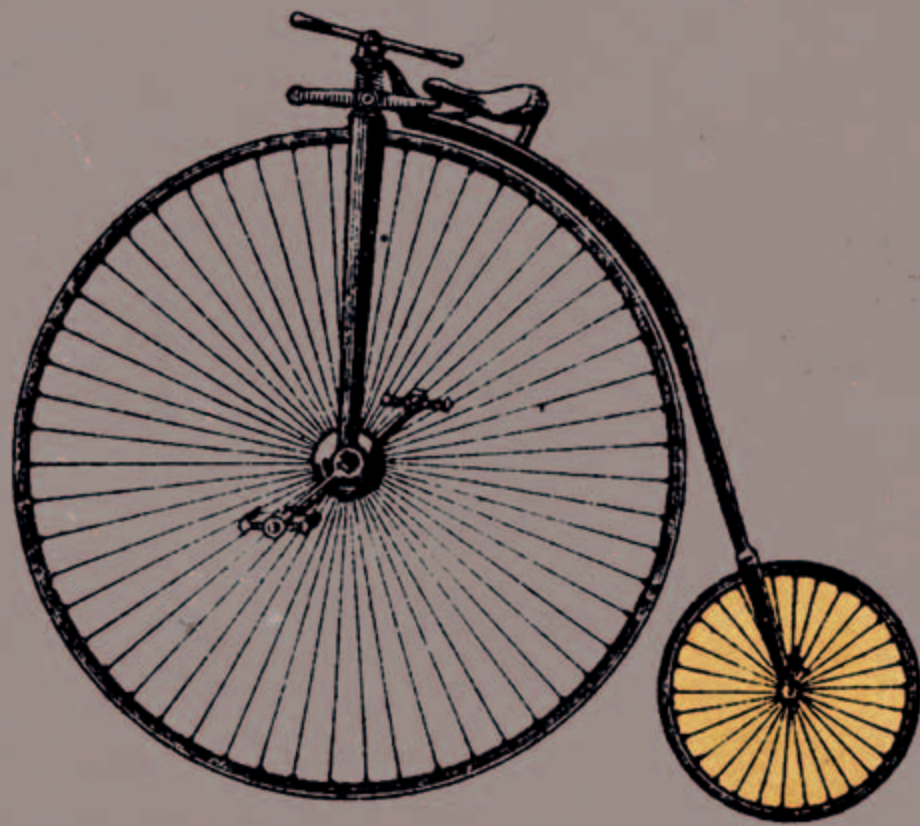
Sieradzka A., *Moda w przedwojennej Polsce. Codzienna, sportowa, wieczorowa, ślubna, dziecięca, bielizna*, Warszawa 2013.

*The Imperial Style: Fashions of the Hapsburg Era, based on the Exhibition Fashions of the Hapsburg Era: Austro-Hungary at The Metropolitan Museum of Art*, December 1979-August 1980, New York 1980.

*V&A Gallery of Fashion*, edited by C.Wilcox, J. Lister, London 2013.



**Kalendarium sądeckiego sportu  
do roku 1939**



## Kalendarium sądeckiego sportu do roku 1939

**1859 r.**

Rozpoczęcie działalności Towarzystwa Kasynowego w Nowym Sączu.

**1860 r.**

Uruchomienie Zakładu Gimnastycznego w Krynicy.

**1871 r.**

Zawiązanie się Towarzystwa Strzelecko – Ogrodowego w Nowym Sączu.

**1873 r.**

Powołanie Straży Ogniowej w Nowym Sączu, pierwszej organizacji propagującej wychowanie fizyczne na Sądecczyźnie.

**1874 r.**

Powołanie Straży Ogniowej w Starym Sączu.

**15 czerwca 1885 r.**

Rozpoczęcie działalności turystycznej Towarzystwa Przyjaciół Krynicy.

**18 marca 1887 r.**

Wydanie przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Lwowie zgody na utworzenie filii oddziału w Nowym Sączu.

**4 maja 1887 r.**

W trakcie zebrania Straży Ogniowej w Nowym Sączu, zaproponowanie przez kolejarza Wilhelma Winklera utworzenia w mieście gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

**25 maja 1887 r.**

Ukonstytuowanie się filii oddziału Lwowskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu.

**1890 r.**

Zawiązanie się w Nowym Sączu „Klubu Łyżwiarzkiego”.

Powołanie Straży Ogniowej w Muszynie.

Powołanie w Nowym Sączu Nowosądeckiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

**1891 r.**

Powołanie Straży Ogniowej w Piwnicznej.

Początek zorganizowanej turystyki w Nowym Sączu za sprawą organizowania szkolnych wycieczek.

**8 października 1891 r.**

Podjęcie przez Radę Gminną Nowego Sącza decyzji o wybudowaniu w dzielnicy Wólki Ogrodu Jordanowskiego.

**16 lipca 1892 r.**

Usamodzielnienie się Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu.

**14 sierpnia 1892 r.**

Otwarcie Ogrodu Jordanowskiego w Nowym Sączu, nazywanego również „Jordanówką Kowalskiego”.

**8 sierpnia 1892 r.**

Oddanie do użytku budynku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu wraz z salami gimnastycznymi.

**18 listopada 1893 r.**

Ukonstytuowanie się oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Starym Sączu.

**1894 r.**

Powołanie sekcji kolarzy przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Nowym Sączu.

**1894 r.**

Powstanie pierwszych kortów tenisowych w Krynicy w pensjonacie „Wisła” Emilii Burzyńskiej.

**7 stycznia 1895 r.**

Ukonstytuowanie się oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Grybowie.

**1897 r.**

Budowa boiska i drugiej sali gimnastycznej w Nowym Sączu przy Szkole Powszechnej im. Władysława Jagiełły.

**1899 r.**

Ukonstytuowanie się oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Muszynie.

Inicjatywa Nowosądeckiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Nowym Sączu w kwestii powołania w mieście organizacji turystycznej.

**15 sierpnia 1899 r.**

Pierwszy wyścig kolarski na ziemi sądeckiej na trasie Krynica – Muszyna.

**1902 r.**

Pierwszy turniej tenisowy w Krynicy.

**1903 r.**

Początek działalności w Nowym Sączu kolarskiego klubu „Polonia”.

**15 sierpnia 1903 r.**

Zlot II Okręgu Sokolstwa w Nowym Sączu.

**1904 r.**

Zainicjowanie przez gimnazjalnych profesorów w Nowym Sączu działań mających na celu powołanie Towarzystwa Turystycznego „Beskid”.

**1905 r.**

Oddanie „Jordanówki Kowalskiego” pod zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu.

**11-12 czerwca 1905 r.**

Zlot II Okręgu Sokolstwa w Nowym Sączu.

**12 marca 1906 r.**

Zarejestrowanie przez C. K. Namiestnictwo we Lwowie stowarzyszenia Towarzystwo Turystyczne „Beskid” w Nowym Sączu.

**lipiec 1906 r.**

Wprowadzenie przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Krynicy gry football dla kuracjuszy.

**1 lipca 1906 r.**

Pierwsza wycieczka „Beskidu” na Radziejową w Beskidzie Sądeckim.

**1907 r.**

Założenie w Krynicy Towarzystwa „Dom dla dzieci imienia cesarza Franciszka Józefa”, organizującego ćwiczenia fizyczne i zabawy.

Powołanie sekcji narciarskiej i saneczkowej przez Towarzystwo Tatrzańskie „Beskid”.

**30 czerwca 1907 r.**

Zawiązanie się Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krynicy.

**8 grudnia 1907 r.**

Przekształcenie Towarzystwa Turystycznego „Beskid” w Nowym Sączu w Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” w Nowym Sączu.

**1908 r.**

Zawiązanie się przy II Gimnazjum w Nowym Sączu „Kółka Sportowego”, propagującego gry i zabawy ruchowe (przede wszystkim piłkę nożną, tenis).

Urządzenie kortów tenisowych przez Zakład Zdrojowy w Żegiestowie.

**19-20 lutego 1909 r.**

Zorganizowanie przez „Beskid” pierwszego kursu narciarskiego w Ptaszkowej.

**29 września 1909 r.**

Pierwszy oficjalny międzyklubowy mecz piłki nożnej, drużyny II Gimnazjum w Nowym Sączu „Sandecja” z zespołem „Sokół” Nowy Sącz (6:1).

**17 kwietnia 1910 r.**

Pierwszy udokumentowany mecz drużyny I Gimnazjum w Nowym Sączu „Grunwald-Czerwoni” z zespołem II Gimnazjum „Sandecją” (1:1 – mecz przerwany).

**1911 r.**

Zlot II Okręgu Sokolego w Grybowie.

Zmiana nazwy drużyny piłki nożnej „Sokół” w Nowym Sączu na „Sandecja”.

**5 lutego 1911 r.**

Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem z udziałem narciarzy z „Beskidu” Nowy Sącz.

**1912 r.**

Działalność drużyny piłki nożnej „Pogoń” Nowy Sącz.

**16 czerwca 1912 r.**

Wpisanie przez C. K. Namiestnictwo we Lwowie Towarzystwa Wioślarskiego w Nowym Sączu do rejestru stowarzyszeń niezarobkowych.

**15 sierpnia 1912 r.**

Wpisanie przez C. K. Namiestnictwo we Lwowie sportowego klubu „Sandecya” Nowy Sącz do rejestru stowarzyszeń niezarobkowych.

**czerwiec 1914 r.**

Ukazanie się „Przewodnika po Beskidzie Zachodnim od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi” wydanego przez Towarzystwo Tatrzańskie „Beskid” w Nowym Sączu.

**1920 r.**

Reaktywacja gimnazjalnego Klubu Sportowego „Grunwald-Czerwoni” w Nowym Sączu, od jesieni 1921 r. występującego pod nazwą „Beskid”.

**kwiecień 1921 r.**

Zawiązanie się w Nowym Sączu Oficerskiego Klubu Sportowego (OKS) I. Pułku Strzelców Podhalańskich (I. P.S.P.) – później pod nazwą Wojskowy Klub Sportowy (WKS).

Zawiązanie się pierwszej żydowskiej drużyny piłki nożnej na Sądecczyźnie „Bar Kochba” Nowy Sącz.

**22 maja 1921 r.**

Pierwszy oficjalny mecz piłki nożnej na ziemi sądeckiej w niepodległej Polsce, OKS I.PSP Nowy Sącz – „Grunwald-Czerwoni” Nowy Sącz (4:3).

**25 września 1921 r.**

Pierwszy mecz „Sandecji” w niepodległej Polsce z OKS I.PSP (0:6).

**1923 r.**

Wybudowanie pierwszej skoczni narciarskiej na Górze Krzyżowej w Krynicy.

**2 września 1923 r.**

Wybudowanie stadionu sportowego „Sandecji” w Nowym Sączu przy ul. H. Sienkiewicza.

**22 grudnia 1923 r.**

Otwarcie pierwszego sezonu zimowego w Krynicy.

**1924 r.**

Zawiązanie się Krynickiego Koła Oddziału Nowosądeckiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid”.

**16-18 lutego 1924 r.**

Narciarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy.

**9 listopada 1924 r.**

Pierwsze zawody mistrzowskie piłki nożnej na Sądecczyźnie pomiędzy „Sandecją” a „Metalem” Tarnów o wejście do kl. B podokręgu tarnowskiego Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

**31 stycznia – 2 lutego 1925 r.**

VI Narciarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy.

**1925 r.**

Zawiązanie się Krynickiego Klubu Narciarzy (KKN).

Oddanie do użytku schroniska PTT „Beskid” na Jaworzynie Krynickiej.

**1926 r.**

Powstanie w Nowym Sączu robotniczego Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Gwiazda”.



**1927 r.**

Rekonstrukcja skoczni na Górze Krzyżowej w Krynicy, powstanie tzw. „Wielkiej Skoczni”.

**1928 r.**

finał hokejowych Mistrzostw Polski w Krynicy.

Budowa toru saneczkowego na Górze Parkowej w Krynicy.

Przeniesienie do Krynicy siedziby Polskiego Klubu Bobslejowego.

Likwidacja stadionu „Sandecji” w Nowym Sączu przy ul. H. Sienkiewicza.

**23 listopada 1928 r.**

Zawiązanie się Krynickiego Towarzystwa Sportowego (KTH).

**28 grudnia 1928 r. – 2 lutego 1929 r.**

III Mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie w Krynicy.

**19 lutego 1929 r.**

Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich w Krynicy.

Założenie Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego „Jaworzyna” w Krynicy.

Powstanie Krynickiego Klubu Tenisowego.

Zawiązanie Krynickiego Koła Sportowego.

**23-24 marca 1929 r.**

I zawody narciarskie w Nowym Sączu na Zabełczu (były rozgrywane co roku do 1939 r.).

**5 stycznia 1930 r.**

I międzynarodowe saneczkarskie zawody w Krynicy.

**grudzień 1930 r.**

I saneczkarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy.

Zawiązanie się żydowskiego klubu sportowego „Makkabi” w Krynicy.

**1931 r.**

„Sandecja” Klubem Sportowym Kolejowego Przystosobienia Wojskowego (do 1939 r.).

Zawiązanie się sekcji lotniczej przy KPW w Nowym Sączu.

**25-26 stycznia 1931 r.**

II międzynarodowe saneczkarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy.

**1-8 lutego 1931 r.**

Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie w Krynicy.

**24 lutego 1932 r.**

Związanie się w Nowym Sączu Żydowskiego Klubu Sportowego „Makkabi”.

**13-15 lutego 1932 r.**

III międzynarodowe saneczkarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy.

**18 września – 17 października 1932 r.**

Kurs szybowcowy na Winnej Górze w Biegonicach k. Nowego Sącza.

**1933 r.**

Związanie się Koła Szybowcowego LOPP w Nowym Sączu.

Powstanie szybowcowego lądowiska na górze Rachów w Tęgoborzu.

Powstanie Szkoły Szybowcowej w Tęgoborzu.

**14 maja 1933 r.**

Otwarcie w Nowym Sączu stadionu sportowego KPW przy ul. S. Szczepanowskiego za Warsztatami Kolejowymi.

**1934 r.**

„Sandecja” mistrzem podokręgu tarnowskiego Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

**19 lutego 1934**

IV saneczkarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy.

**20-21maja 1934 r.**

I Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w kajakarstwie górskim na Dunajcu na trasie Nowy Targ-Szczawnica-Nowy Sącz.

**9-11 lutego 1935 r.**

V Mistrzostwa Europy w saneczkarstwie w Krynicy (srebro Maksymiliana Enkera i brąz Bronisława Witkowskiego w zjeździe jedynek).

**10 lutego 1935 r.**

Staraniem „Strzelca” otwarcie drewnianej skoczni narciarskiej przy ul. Naściszowskiej w Nowym Sączu.

**24-25 lutego 1935 r.**

V saneczkarskie Mistrzostwa Polski w Krynicy.

**9-10 czerwca 1935 r.**

II Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w kajakarstwie górskim na Dunajcu na trasie Nowy Targ-Szczawnica-Nowy Sącz.

**1936 r.**

„Sandecja” mistrzem kl. B podokręgu tarnowskiego Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

**31 maja - 1 czerwca 1936 r.**

III Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w kajakarstwie górskim na Dunajcu na trasie Nowy Targ-Szczawnica-Nowy Sącz.

**grudzień 1936 r.**

Staraniem „Strzelca” w Nowym Sączu ukończono budowę dużej drewnianej skoczni narciarskiej pod Nowym Sączem w lesie falkowskim na wysokości miejscowości Piątkowa.

**1937 r.**

Sandecja mistrzem kl. A podokręgu tarnowskiego Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.  
KTH Krynica brązowym medalistą Mistrzostw Polski w hokeju na lodzie.

**16-17 maja 1937 r.**

IV Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w kajakarstwie górskim na Dunajcu na trasie Nowy Targ-Szczawnica-Nowy Sącz.

**1938 r.**

Nowy Sącz siedzibą Podhalańskiego Podokręgu KOZPN.

„Sandecja” mistrzem kl. A podokręgu podhalańskiego.

Zwycięstwo narciarzy WKS Nowy Sącz w prestiżowym V Huculskim Rajdzie Szlakiem II Brygady Legionów.

**10 lutego 1938 r.**

VI saneczkarские Mistrzostwa Polski w Krynicy.

**1939 r.**

„Sandecja” mistrzem kl. A podokręgu podhalańskiego.

**20 sierpnia 1939 r.**

Ostatni przedwojenny mecz „Sandecji” z Klubem Sportowym Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu Świętokrzyskim o wejście do kl. A (1:0).

## SPIS TREŚCI:

Wstęp.....	3
Waldemar Nadolski Początki sportu na Sądecczyźnie do 1918 r. ....	6
Waldemar Nadolski Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na ziemi sądeckiej do 1939 r. ....	20
Leszek Migrała Początki cyklistyki na Sądecczyźnie.....	32
Leszek Migrała Zimowe zawody sportowe w Krynicy-Zdroju w dwudziestoleciu międzywojennym.....	40
Piotr Kazana Piłka nożna na Sądecczyźnie do 1939 r. ....	50
Piotr Kazana Śladami dwóch desek – narciarstwo na Sądecczyźnie do 1939 r. ....	64
Łukasz Połomski Żydowski sport na Sądecczyźnie.....	74
Tomasz Kosecki Początki działalności lotniczej na ziemi sądeckiej – kurs szybowcowy na Winnej Górze – rozpoczęcie szkolenia w Tęgoborzu .....	88
Piotr Kazana Infrastruktura sportowa Nowego Sącza do 1939 r. ....	102
Piotr Kazana „Zabij dziada, niech zdechnie...” – rzecz o przedwojennych kibicach .....	116
Maria Molenda Moda sportowa .....	126
Kalendarium sądeckiego sportu do roku 1939 .....	140